

ODBITE JAKO RĘKOPIS.

leg. 1467



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1096

DIAMAND

POŁOŻENIE GOSPODARCZE GALICYI PRZED WOJNĄ



LIPSK 1915

1096

leg. 1467

HERMAN DIAMAND

**POŁOŻENIE GOSPODARCZE
GALICYI PRZED WOJNĄ**



LIPSK 1915

*B*ezpośrednio przed wybuchem wojny gdy kraj gotował się do wyboru nowego sejmu, na odmiennych niż dotychczas zasadach, powstała niniejsza praca. Dzisiaj cel i znaczenie jej, pod wpływem przewrotów wojny, zmieniły się. Stoimy przed odbudowaniem kraju, przed stworzeniem nowych podstaw i nowych warunków politycznych i gospodarczych, nie będzie więc od rzeczy zająć się przeszłością gospodarczą, jej brakami i niedomaganiem.

Staraniem mojem było dać obraz wierny, oparty na faktach i liczbach autentycznych. Po dokładnej rozprawie, w przeświadczeniu, że bezstronność i rzeczowość dzisiaj zdwojone mają znaczenie i podwójne na zabierającym głos ciężką obowiązką, oddaję czytelnikom pracę niniejszą bez zmiany tak, jak ją przed wojną napisałem.

Polityka gospodarcza.

W latach 1912 i 1913 przechodziła Galicya kryzys gospodarczy, jakiego kraj od dziesiątek lat nie widział. Nie, jakoby położenie gospodarcze w pierwszej połowie, albo w początkach drugiej połowy ubiegłego stulecia lepsze było od dzisiejszego, ale w międzyczasie Galicya rozwinęła się gospodarczo i stopa życiowa ludności się wzmogła. Szczególnie konjunktura pomyślna ostatnich lat, która stworzyła i skupiła rosnącą stale ilość bogactw, spowodowała obrót kapitału, który i Galicyi pominąć nie mógł.

Lekkie pogorszenie się konjunktury gospodarczej, większe zapotrzebowanie kapitału w krajach przemysłowych, połączone z trudnym położeniem politycznym Austrii, obudziło Galicyę z upojenia i wywołało powszechną świadomość, że znajdujemy się nad przepaścią gospodarczą. W krajach gospodarczo rozwiniętych, po silnych nawet wstrząśnieniach, po kryzysach, wywołujących wrażenie, że najsilniejsze gospodarcze jednostki nie oprą się burzy, z chwilą uspokojenia się rozwija się życie gospodarcze w tempie przyspieszonym, przybierając rozmiary, które niedawno jeszcze były jedynie marzeniem. Galicyi kryzys obecny grozi obniżeniem poziomu gospodarczego kraju, obniżeniem w porównaniu do krajów zachodnich przerażająco niskiej stopy życiowej ludności.

Obecna chwila uwidoczniała, że Galicya, jakoby w zaczerpniętym kole, nie może wyjść z dysproporcji pomiędzy rosnącymi potrzebami gospodarczymi i ciężącymi na niej obowiązkami z jednej, a stagnacją swej wytwórczości z drugiej strony.

Na Galicyi, jako na kraju wchodzącym w związek państwa austriackiego, ciążyą wszystkie ciężary nowoczesnego europejskiego społeczeństwa. Jednocześnie Galicya jest rynkiem zbytu dla przemysłu zachodnio-austriackiego i niemieckiego bez możliwości, a co gorzej, bez poważnej dążności, do wyzwolenia się z niewoli gospodarczej. Popada w nią każdy kraj, który jest w wybitnej mierze rynkiem zbytu dla obcego przemysłu, a nie tworzy sam własnego.

Jeżeli stosunki absolutystycznej Austrii wskazywały koniecznie na Galicyę, jako na podłoże rozwijającego się przemysłu zachodnio-austriackiego, to era konstytucyjna stworzyła dla samorządu krajowego możliwość prowadzenia gospodarstwa kraju i wpływania na gospodarstwo państwowe w duchu podniesienia wytwórczości Galicyi, na wyżynę, mogącą jedynie dostarczyć środków, potrzebnych dla rozwiązania licznych zadań, ciężących na nowoczesnym społeczeństwie.

Rolnicze tradycje panują prawie niepodzielnie nad umysłami, rządzącymi krajem, cała dążność polityki gospodarczej skierowaną jest na stworzenie dogodnych warunków dla rolnictwa w tradycyjnej jego formie.

Niedomagania gospodarcze zmuszają wprawdzie do zastanowienia się nad zmianami, do podnoszenia nowych haseł, ale w rzeczywistości nie się nie zmienia i zmienić nie może, jak długo rządy kraju nie przejdą w ręce przedstawicieli nowych form gospodarczych.

Żądania państwa w kierunku świadczeń na bardzo skomplikowaną i drogą administrację na nader kosztowną gotowość bojową, przewyższają już dawno galicyjską możność opłacania podatków. Dla każdej z warstw społeczeństwa podatki są zbyt uciążliwe, a suma ich nie wystarcza na pokrycie niezbędnych potrzeb. Ubezpieczenie na starość, nakładające na obywateli pewne ciężary, a mimo to życzliwie witane i przez najuboższe kraje Austrii, dla Galicji jest nie do przyjęcia ze względu na niewygodowane zresztą opłaty. Nowe to świadczenie w gotówce, powiadają przedstawiciele chłopów i drobnomieszczan, przekracza nasze siły. Wielka własność oświadcza, że nie może opłacać ubezpieczenia swych robotników, co przy dzisiejszych formach jej gospodarki nie jest nieprawdopodobnem, a wielkiego przemysłu jakby nie było.

Jeżeli tak trudno zdobyć środki na, że tak powiem, pokrycie potrzeb osobistych, cóż dopiero, gdy rozchodzi się o potrzeby publiczne. Toteż kraj jest w rozpaczliwym położeniu, nie mogąc znaleźć funduszków na liczne potrzeby rządu krajowego. Opłacanie szkół, wprowadzenie racjonalnego szpitalnictwa, oto zadania, którym z powodu braku funduszków zarząd kraju sprostać nie może, a przytem mamy w Galicji najwyższe dodatki do podatków państwowych, najwyższe krajowe podatki w Austrii, a w sumie tak mało, że i części tych kwot, co Austria Niższa lub Czechy na rządy autonomiczne wydawać nie możemy. Cóż dopiero, gdy rozchodzi się o fundusze na potrzeby kulturalne, na książki, na piśmiennictwo, na cele bojowości, zaprzątającej teraz wszystkie umysły. Nierozwinięta wytwórczość kraju tworzy niedobory we wszystkich dziedzinach życia.

Warstwa, rządząca krajem, niezbite dała dowody, że bez względu na talenta, zapełniające jej szeregi, kraju z dzisiejszego położenia dźwignąć nie potrafi.

Demokratyzacja sejmu i parlamentu, to przejawy dążenia kraju do przeistoczenia się, wyniki dążności gospodarczych, torujących sobie drogę, mimo zgrzytu niechęci w szeregach obszarników podolskich i biurokratycznego wstecznictwa.

Nowe formy życia publicznego wymagają poznania zagadnień społecznych, czekających rozwiązania.

Galicya jest krajem, obfitującym w bogactwa przyrody, po-

siada wszystkie warunki wytwarzania nieprzebranych bogactw. Pokłady węgla dziesięćkroć bogatsze niż czeskie, śląskie, morawskie i austriackie razem, pola naftowe, ciągnące się wzdłuż Karpat w nieobliczonym bogactwie, ludność do pracy przemysłowej wysoce uzdolniona, wysoka kultura warstw wyższych, wszystko składa się na przekształcenie kraju z piekła nędzy na siedlisko ogólnego dobrobytu.

Warunki usuną braki, stanowiące hamulec szybszego rozwoju, powstać musi w kraju silna wola, dążąca bezwzględnie do jego przeistoczenia na nowoczesną organizację społeczną. Demokratyzacja kraju nie jest żądaniem polityków, nie mogących dobić się znaczenia w arystokratycznej atmosferze, rządzącej dzisiaj warstwy, nie jest doktrynerskim ideałem ideologów, zapatrzonych w republikę francuską. Demokratyzacja Galicyi jest gospodarczą koniecznością, jest warunkiem podniesienia kraju na wyżyny, do których dojść musi, jeżeli niema się potoczyć w przepaść nędzy i barbarzyństwa.

Wystarczy porównać położenie gospodarcze Czech ze stanem Galicyi, porównać warunki obu krajów, aby dojść do przekonania, że skutecznie do najwyżej wytkniętych celów gospodarczych dojść potrafimy, jeżeli uda się organizację społeczeństwa przystosować do jego rzeczywistych potrzeb.

Czasy tradycyjnej polityki gospodarczej minęły dla kraju, ale minęły także dla rolnictwa. Nowe warstwy utorują sobie drogę i do rządów, do stanowienia o losach kraju, gdyby nawet dzisiejsze ich pokolenie było za służalczem i za słabem, by ująć ster w swe ręce; muszą one wydać sterników ze swego łona — tego wymaga nieodzowna potrzeba kraju.

Skarb państwa.

Ludność odnosi się bez większego zainteresowania do gospodarstwa państwowego, tracąc świadomość, że to o jej grosz chodzi, że gospodarka finansowa państwa ma wpływ na dobrobyt każdego z obywateli, że od niej zależą przedewszystkiem ciężary publiczne, stanowiące w gospodarstwie każdej jednostki poważną rubrykę.

Większość swych dochodów zdobywa państwo, kraj i gminy miejskie z podatków pośrednich, nie odczuwanych przez podatnika równie jaskrawie, jak podatki bezpośrednie, płacone w kasie państwowej bez czyjegokolwiek pośrednictwa. Podatki pośrednie, dodawane sprytnie do ceny mieszkań i artykułów spożywczych, ukrywają się przed okiem płacącego, skłonnego do brania drożyzny bez analizy, jako jednolitego zjawiska, bez dociekania jej przyczyn. Kilka lub kilkanaście koron podatku zarobkowego, czy osobisto-dochodowego drażni obywatela, niemożność zaspokojenia szeregu koniecznych potrzeb wobec przymusu bezpośredniego świadczenia państwu obudza gniew i żal, a kilkadziesiąt lub kilkaset nawet koron rocznie w czynszu mieszkaniowym ukrytego podatku domowo-czynszowego nie obudza protestu, ze względu, że je ściąga wraz z czynszem właściciel domu i jako zastępca lokatora odnosi do kasy państwowej.

Podatki bezpośrednie.

Najmniej intratny i wedle najbardziej zadawnionego systemu wymierzany podatek, to podatek gruntowy. Podatek ten z każdym rokiem mniejsze przynosi dochody. W roku 1907 podatek gruntowy przyniósł 53,759.230 koron, w roku 1911 tylko 51,985.000 koron, ogólny zaś dochód z podatków bezpośrednich wraz z mylnie tu wliczonym podatkiem domowo-czynszowym wzrósł od roku 1907 do roku 1911 z 334,700.000 koron na 383,700.000 K, zatem o 49 milionów K.

Rzeczywiste podatki bezpośrednie wynosiły milionów koron:

w latach	1908	1909	1910	1911	1912
	261·3	277·4	269·0	270·8	290·0

Podatki pośrednie:

Domowo-czynszowy	87·5	98·3	101·0	112·8	118·0	wraz z 5 ⁰ / ₀ woln. lat
Cła	149·1	169·6	171·4	190·5	195·2	
Konsumcyjne	338·1	340·3	354·7	383·5	370·1	
Sól	45·0	43·8	43·8	44·5	46·3	
Tytoń	166·4	166·8	176·3	201·5	216·5	
Z bilet. kolejow.	21·7	22·3	25·8	26·0	27·4	
Loterya	12·8	14·2	14·7	14·0	16·5	

Razem 820·6 835·3 886·9 972·8 992·9 milionów koron.

Wzrost podatków bezpośrednich w ciągu pięciu lat od roku 1908 do 1912 wynosił 28·7 milionów koron, w tym samym czasie podatki pośrednie wzrosły z 820 milionów na 992 milionów, czyli o 171·4 milionów koron. Podczas, gdy podatki z nieruchomości i dochodów, podatki posiadających i majątniejszych wzrosły o 11 od sta, podatki pośrednie od mieszkań, żywności, alkoholu, tytoniu, soli i t. p. wzrosły o 20·9 od sta.

W tych pięciu latach stemple, taksy i należitości przyniosły milionów koron 188·1, 191·5, 211·8, 222·5, 251·1.

Wydatki państwowe według budżetów wyniosły milionów koron:

w latach	1906,	1907,	1908,	1909,	1910,	1911,	1912,	1913,	1914—15
	1.824,	2.071,	2.133,	2.303,	2.691,	2.818,	2.916,	3.137,	3.460

Dochody w tych samych latach milionów koron:

	1.877,	2.072,	2.135,	2.303,	2.649,	2.818,	2.916,	3.137,	3.461
--	--------	--------	--------	--------	--------	--------	--------	--------	-------

W ciągu dziewięciu lat wzrosły wydatki, a stosownie do tego naciągnięto dochody z 1.824 na 3.467, to jest o 1.643 milionów koron.

O ile dochody nie starczyły, zaciągano długi. Długi państwowe wzrosły z 9.609 milionów koron w r. 1906 na 12.372 milionów koron w r. 1912, czyli o 2.763 milionów koron, słowami: długi wzrosły w ciągu 7 lat o dwa tysiące siedmsetsześćdziesiąt trzy milionów koron, czyli prawie o 100 koron od głowy ludności Austrii.

Biuro statystyczne rządowe wylicza, ile wypada na osobę w Austrii wydatków na pojedyncze cele państwowe i ile płaci przeciętnie obywatel pod rozmaitymi tytułami jakoteż wzrost tych danin w ciągu dziesięciu lat.

Na jednego mieszkańca wypada halerzy wydatków:

	1903	1912	różnica 1903—1912	1912 r. na rodzinę z 5 osób złożoną
na dwór cesarski	35 h	40 h	5 h	2 K
na wojsko i dyplomację	5 K 92 "	10 K 03 "	4 K 11 "	50 " 15 "
na administrację	19 " 66 "	35 " 90 "	15 " 24 "	179 " 50 "
na odsetki za długi	13 " 47 "	16 " 93 "	3 " 46 "	84 " 65 "
Razem wydatki	39 K 40 h	63 K 26 h	22 K 86 h	316 K 30 h

Wydatki przeciętne, na jednego mieszkańca Austrii przypadające, w roku 1903 wynosiły 39 K 40 h; w roku 1912 wzrosły na 63 K 26 h, czyli o 22 K 86 h. Na rodzinę, złożoną z pięciu głów: ojca, matki i trojga dzieci, przypada w 1912 r. 316 K 30 h, a podwyższenie wynosi 112 K 70 h w porównaniu z rokiem 1903.

Celem pokrycia tych wydatków płacą mieszkańcy Austrii przeciętnie od głowy rocznie:

	r. 1903	r. 1912	różnica 1903—1912	w r. 1912 rodzina z 5 osób złożona
podatki bezpośrednie	11 K 16 h	14 K 09 h	2 K 93 h	70 K 45 h
„ pośrednie	23 „ 45 „	31 „ 62 „	8 „ 17 „	158 „ 10 „
dochody z majątku pań- stwowego i przedsięb.	3 „ 21 „	11 „ 01 „	7 „ 80 „	55 „ 05 h
nadzwyczajne dochody	1 „ 51 „	6 „ 16 „	4 „ 65 „	30 „ 80 „
Razem	39 K 33 h	62 K 83 h	23 K 55 h	314 K 40 „

W ciągu dziesięciolecia wzrosły wydatki na głowę o 22 K 83 h, to też wyciąga skarb z obywatela więcej o 23 K 85 h rocznie.

Przytem podatki pośrednie rodziny z 5 osób złożonej wynoszą 158 K 10 h, a podatki bezpośrednie 79 K 45 h — tak oblicza biuro statystyczne. Do podatków bezpośrednich wliczyło ono mylnie podatek mieszkaniowy, wynoszący w roku 1912 29⁰/₁₀₀ rubryki podatków bezpośrednich. Rzeczywisty przeciętny podatek pośredni rodziny złożonej z pięciu osób wynosił w r. 1912 koron 178 hal. 53, a podatek bezpośredni 50 koron 2 hal. Podatki te figurują tu bez dodatków krajowych i gminnych, w Galicyi wyższych, aniżeli w reszcie Austrii. W Galicyi, konsumującej mniej, mającej mniejsze znacznie dochody, płacimy podatki niżej przecięcia, ale o ileż są one dla nas uciążliwsze!

Obowiązek płacenia podatku osobisto dochodowego rozpoczął się z dochodem 1.200 koron rocznie, czyli, odliczając niedziele i święta, 4 K dziennie. Obowiązek ten dotyczy w Galicyi na 8 milionów mieszkańców ledwie 107 tysięcy mieszkańców, czyli na 1.000 mieszkańców trzynastu. W Niższej Austrii na 1.000 ludności studwudziesięciu, w krajach sudeckich na 1.000 mieszkańców osmdziesięciusiedmiu posiada dochód ponad 1200 koron rocznie.

Milionerów, t. j. osób, mających dochodu ponad 40.000 kor. (4⁰/₁₀₀ z miliona kor.), posiada Galicya 317 czyli 5⁵/₁₀₀ raju milionerów austriackich.

Wśród świadczeń na rzecz państwa w jednej dziedzinie Galicya przoduje w Austrii, a mianowicie w należnościach egzekucyjnych. Cały dochód z należności egzekucyjnych w Austrii wynosi 2,473.000 z tego płaci Galicya 1,320.000 K czyli 53⁰/₁₀₀, odsetek zwłoki zaś przypada na Galicyę 208.000 K z 1,350.000 K całego państwa, czyli 15⁰/₁₀₀. Wobec tego, że Galicya płaci podatków, podlegających egzekucyi, 31 milionów, należności egzekucyjne wynoszą ponad 4⁰/₁₀₀ całego podatku. Dodatek, pozornie dobrowolny, nielada. Kraje sudeckie na 124 milionów po-

datku płacą 467.000 należności egzekucyjnych, a 510.000 odsetek zwłoki. Niższa Austria 141.000 należności i 423.000 K odsetek.

Płacimy zatem od każdego 100 K podatku:

w Galicyi	4'13 K	egzekucyi	i	66 h	odsetek	zwłoki
w krajach sudeckich	0'37	„	„	i	40	„ „ „
w Niższej Austrii	0'10	„	„	i	30	„ „ „

W stosunku do płaconej sumy opłacamy odsetek zwłoki jeden i pół razy tyle, co kraje sudeckie, a dwa razy tyle, co niższa Austria należności egzekucyjnych, zaś jedenaście razy tyle, co kraje czeskie, a czterdzieści jeden razy tyle, co Austria Niższa.

Ciężar ten, mający źródło swe w nędzy kraju i po części, w nieumiejętności gospodarowania, trafia wyłącznie prawie ubogą ludność, nie mogącą zdobyć się na terminowe płacenie podatku. O ile kraje zachodnie więcej płacą podatku, to w dziesięćkroć odbijają sobie, nie dopuszczając do rozwoju gospodarczego Galicyi, utrzymując w ten sposób niezaprzeczony targ zbytu dla wytworów swego przemysłu.

Wydatki nie są też równomiernie rozłożone na wszystkie kraje w państwie i Galicya ciężko pokutuje na każdym polu życia publicznego za swój niedorozwój gospodarczy. Uwydatnia się różnica w traktowaniu Galicyi a innych krajów nawet w wydatkach na szkoły wyższe. Na wszechnice preliminuje budżet na 1914—15:

tysiący koron na wszechnicę:

	w Wiedniu,	Gracu,	Insbrodu,	niemiecką w Pradze
wydatki zwyczajne	5036	1767	1378	1810
„ nadzwyczajne	1265	62	79	235
razem	6301	1829	1457	2045
	czeską w Pradze	we Lwowie,	w Krakowie,	w Czerniow- cach,
wydatki zwyczajne	2055	1612	2152	622
„ nadzwyczajne	251	84	128	9
razem	2306	1696	2280	631

Z 18,494.000 K poświęconych na uniwersytety 11'6 milionów K przypada na wszechnice niemieckie, 3'9 milionów K na Galicyę dla wszechnic, służących Polakom i Rusinom. Wydatku tego wypada przeciętnie 1 K 16 h na głowę Niemca, a 46 h na Polaka i Rusina.

Szkoły politechniczne wyposażone są w budżecie na 1914—15 r.: niemieckie 3,824.000 K, czeskie (Praga i Berno) 3,084.000 K, a lwowska politechnika 1,141.000 K.

Koszta szkół politechnicznych wynosiły : niemieckie 38 h od głowy Niemca, czeskie 48 h od głowy Czecha, a technika lwowska 13 h od głowy mieszkańca Galicyi. Stosunek ten zachodzi po poczynieniu w ostatnich latach pewnych ustępstw dla naszych szkół wyższych.

Szkoły średnie. Na innym miejscu będzie mowa o frekwencji szkół średnich, ich ilości i ilości klas i nauczycieli. Tutaj porównamy wydatki na szkoły średnie w Galicyi z czynionymi w innych krajach.

W tysiącach koron wynoszą wydatki na szkoły średnie:

	w Niższej Austrii	Czechach	Morawach	Śląsku	Galicyi	w państwie austriackim
zwyczajne	5.366	11.332	4.225	1.107	9.730	39.375
nadzwyczajne	145	152	41	20	284	739
razem	5.511	11.484	4.266	1.117	10.014	40.117
na głowę ludności	1 K 56 h	1 K 69 h	1 K 62 h	1 K 49 h	1 K 24 h	1 K 40 h

W stosunku do przeciętnych na głowę ludności obliczonych kosztów utrzymania szkół średnich Galicya ponosi stratę 16 h od głowy, w stosunku do Czech 45 h, w stosunku do Moraw 38 h, a w stosunku do Niższej Austrii 32 h od głowy.

Wydatki na pocztę przedstawiają się w następujący sposób. W tysiącach koron:

Niż. Austrya	Czechy	Morawa	Śląsk	Galicya	państwo austriackie
47.538	36.933	11.124	3.258	17.905	135.177
13 K 46 h	5 k o r o n			2 K 23 h	5 K 64 h

od głowy ludności. Wydatki na pocztę galicyjską nie dochodzą do połowy kosztów ponoszonych dla krajów sudeckich i szóstej części dla Niższej Austrii. Szczegółowe przedstawienia stosunków na kolejach państwowych znajdują się w rozdziale o kolejach niepodobna ich jednak i tutaj pominąć.

Wydatki na koleje państwowe preleminowane na 1914—15 według dyrekyi w tysiącach koron:

	Wiedeń	Linz	Insbruck	Villach	Tryeść	Pilzno
na personal .	31.115	16.714	15.480	17.048	10.414	20.462
inne wydatki	40.609	11.578	12.524	11.928	7.480	10.592
razem . . .	71.724	23.292	28.004	28.977	17.894	31.055
	Praga	Olomuniec	Kraków	Lwów	Stanisławów	
na personal .	26.258	6.027	16.864	22.719	15.992	
inne wydatki	16.271	3.995	11.324	17.773	13.069	
razem . . .	42.530	10.022	28.188	40.492	29.062	

	kolej północna	Czeska północna	Tow. kol. państw.	Póln. zachodn.	Wydatki wspólne	Razem
na personal .	63.007	6.594	41.529	34.714	14.710	359.697
inne wydatki	46.017	4.150	26.901	23.202	8.434	265.852
razem . . .	107.024	10.744	68.430	57.916	23.144	625.550
nadzwyczajne	—	—	—	—	3.611	3.611
razem . . .	—	—	—	—	26.755	629.161

Galicja ma powierzchni 78.492 □ kilometrów, cała Austria 300.007 □ kilom.

Galicja zajmuje zatem 26.1⁰/₀ powierzchni Austrii, wydatki na koleje żelazne dla Galicji wynoszą tylko 15.5⁰/₀ wydatków na koleje państwowe austriackie. Przytem należy wziąć pod uwagę, że Czechy i południowe kraje austriackie posiadają prócz kolei państwowych rozgałęzione koleje prywatne, jako to kolej Busztehrecka, kolej południowa i inne, razem około 4.000 kilometrów długości. Nadto kraje alpejskie i karstowe z powodu górzystej powierzchni nie mogą być tak przerywane kolejami, jak równiny. Zestawienia budżetu ministerstwa kolejowego według dyrekcji, a nie według krajów, jak to inne ministerstwa czynią, utrudniają porównanie, ale sam fakt, że kraje sudeckie o powierzchni o mało większej niż Galicja, bo 79.317 □ kilom. obejmującej, mają 9.554 kilom. szlaku kolejowego, a Galicja 4.128, wskazuje, jak Galicja co do kolejnictwa jest pokrzywdzona.

Jeszcze jeden fakt, wydatki na administrację polityczną. Na rok 1914—15 preliminuje ministerstwo spraw wewnętrznych dla Galicji 5,821.000 koron, a dla krajów sudeckich, równie wielkich, 9,028.000 koron. Koszta administracji rozliczone na głowę ludności wynoszą w Austrii całej rocznie 97 halerzy, w Czechach 96 halerzy, w Galicji 72 halerzy. Obliczając zaś według przestrzeni dochodzimy do wniosku, że na administrację polityczną jednego kilometra wydaje państwo rocznie w Austrii 84 K, w Czechach 122 K, w Galicji 74 K. Że na zakłady badania żywności i wytwarzania serum leczniczych Galicja dostaje 65.000 K, Czechy 125.000 K, a Niższa Austria 348.000 K, to już fakt bardziej ilustracyjny.

Służba bezpieczeństwa, jakoto dyrekcje policyi, agenci policyjni i straż policyjna kosztuje rocznie 30 milionów koron, z tego Galicja w Krakowie, Lwowie i Przemyśle, (małomiasteczkowa policja gminna nie wchodzi tu w rachubę) milion czterystatysięcy koron, czyli 4'6⁰/₀. Niższa Austria dostaje na policję rocznie 18 milionów kor., Czechy prawie 5 milionów. Są to wydatki mało sympatyczne, ale jeżeli policja być musi, to niechaj będzie dobrze płatną i przez skarb państwa opłacaną.

Budowy publiczne. Budżet na rok 1913 okazywał pod względem kwot przeznaczonych na budowę publiczne wielkie braki, rząd, ze wszech stron pociągany do odpowiedzialności, bronił się niemożnością przewidzenia klęski lat 1913 i 1914 i nieprzygotowaniem planów. Osiągnięto dosyć daleko idące obietnice, z których jednak tylko część została zrealizowaną. Budżet na rok 1914—15 pozostaje w tyle poza budżetem na 1913 r. W roku 1913 preliminowano na budowę dla Galicyi 5,583.000 K, zaś na rok 1914—15 5,471.000 K, różnica wprawdzie nieznaczna, znamienna jednak z tego względu, że miano zrealizować liczne przyrzeczenia w pierwszej połowie 1914 dane, a prezydyum Koła polskiego ogłosiło urbi et orbi, że budżet bezparlamentarny zaspokaja potrzeby kraju. Cały budżet budowlany austriacki w roku 1914—15 wynosi 28 milionów, podczas gdy na r. 1913 wynosił 26 milionów. W przeciwstawieniu do galicyjskiego jest wyższy.

Na budowę gmachu uniwersytetu lwowskiego, która według uroczystych przyrzeczeń wszystkich ministrów w 1914 roku miała być rozpoczęta, budżet do 1 lipca 1915 sięgający zawiera tylko kwotę, potrzebną na sporządzenie planów i ani halera na budowę.

Rosnący stale dług państwowy i jednoczesne braki funduszy na wydatki konieczne, na politykę inwestycyjną, mają przyczynę swą w niedających się zaspokoić potrzebach militarizmu. W ostatnich siedmiu latach wzrosły wydatki Austro-Węgier na militarizm w dwójnasób, siły gospodarcze państwa, a w szczególności Galicyi w tym czasie przerażająco zmalały.

Budżety wojskowe wynosiły milionów koron:

w roku . . .	1908	1909	1910	1911	1912	1913	pierwsza połowa 1914	1914—15
armia	324·5	347·9	352·9	396·2	413·4	430·9	316·7	575·9
obrona krajowa	54·1	53·1	57·4	62·9	67·3	73·7	42·6	180
honwedzi . . .	53·3	53·3	53·3	63·5	72·8	87·7	50·0	
razem	426·8	454·3	463·6	522·6	553·5	592·3	408·4	755·9
marynarka . .	57·0	63·4	66·7	123·2	179·7	143·6	93·03	177·3
wszystkorazem	483·8	517·7	530·3	645·7	733·2	735·9	501·47	933·2

Tak wszystko idzie w górę, jedynie wytwórczość kraju naszego bądź rozwija się nader słabo, bądź stagnuje, a w znacznej części upada.

Państwowy bilans handlowy.

Ekonomiści śledzą z wielką uwagą bilanse handlowe, doroczny obrachunek państwowego gospodarstwa społecznego. Bilans handlowy jest to stosunek wartości przywiezionych z poza granic kraju i wywiezionych poza granice kraju towarów. Jeżeli wartość wywiezionych towarów, czyli eksportu, jest wyższą, wtedy mówi się o aktywnym bilansie, jeżeli zaś za większą kwotę sprowadzono towary z zagranicy, wtedy mówi się o bilansie pasywnym.

Bilans austriacki wykazuje rząd zupełnie szczegółowo. Wiadomą jest ilość i wartość każdego towaru wywiezionego do krajów, z którymi stoimy w stosunkach handlowych, a nawet w stosunku do Węgier.

Bilansu handlowego Galicyi wykazać nie można. Mimo usilnych dążeń wzbrania się rząd poczynić konieczne zarządzenia, by można poznać dokładnie stosunki handlowe Galicyi. Jak długo nie będziemy wiedzieli dokładnie, jakiego rodzaju, jakiej ilości i jakiej wartości towary przekroczyły granice Galicyi, czy to w drodze wywozu, czy przywozu, tak długo pozostanie niejasność, uniemożliwiająca nader konieczne poznanie położenia kraju.

Od r. 1859 do 1869 mieliśmy bilanse handlowe aktywne, od r. 1870—74 pasywne, poczem nastąpiły bilanse handlowe aktywne do r. 1906. Po tym długim szeregu aktywnych nastąpił szereg bilansów z rosnącą pasywnością. Pasywa wynosiły:

w roku 1907 . . .	44·7	milionów	koron
„ „ 1908 . . .	142·8	„	„
„ „ 1909 . . .	427·4	„	„
„ „ 1910 . . .	434·3	„	„
„ „ 1911 . . .	787·4	„	„
„ „ 1912 . . .	822·9	„	„

w roku 1913 spada deficyt pomiędzy wywozem a przywozem na 516·6 milionów koron. W pierwszym półroczu 1914 pasywność wzrosła ponownie silnie.

Co do znaczenia i powodów aktywności czy pasywności bilansów handlowych rozmaitego są ekonomiści zdania, albowiem widzimy bilanse pasywne w krajach bardzo bogatych, o ustalonym dobrobycie i zauważyć możemy tensam objaw w krajach zadłużonych i ubogich. Widocznie rozmaite przyczyny tensam skutek wywołują i może on stać się symptomem bogactwa lub ubóstwa. Niemcy, Francya, Belgia i Anglia — kraje najbo-

gatsze w Europie — stale wykazują bilans pasywny i tak: pasywa bilansu handlowego Anglii wynosiły w roku 1912 3.500 milionów K, prawie tyle, ile cały import austriacki w tym samym roku. Pasywność bilansów krajów bogatych powstaje w ten sposób, że nadmiar swych kapitałów bądź wypożyczają państwom, albo przemysłom zagranicznym, bądź też w zagranicznych przemyślach kapitały swoje inwestują. W ten sposób wpływają do tych bogatych krajów tysiące milionów jako odsetki z wypożyczonych pieniędzy, albo zyski zagranicznych przedsiębiorstw w formie towarów, bądź w gotówce.

Inaczej sprawa wygląda w Austrii. Austria mało kapitałów umieszcza zagranicą, przeciwnie, sama coraz bardziej u kapitalistów zagranicznych jest zadłużoną. Wywożąc towary za granicę, Austria, jeżeli chce mieć aktywny bilans płatniczy, powinna uzyskać tyle, by móc zapłacić nie tylko towary, z zagranicy sprowadzone, ale także odsetki swoich zagranicznych długów. Anglia, Niemcy, Francja itd. sprowadzając więcej towarów, aniżeli wywożą, mogą różnicę wyrównać pieniędzmi, uzyskanymi z zagranicy w formie procentów z wypożyczonych kapitałów, lub też z zysku zagranicznych przedsiębiorstw, jak z kopalń ropy w Galicyi, lub Rumunii i t. p. lub z kolonii.

Analogicznie dzieje się w gospodarstwie prywatnem, gdzie jednostka gospodarcza łatwo może pokryć deficyt, powstały z konsumpcyi większej od zarobku, o ile dochody z kapitałów różnicę tę wyrównują lub przewyższają. Jednostka zaś gospodarcza nieposiadająca kapitału, albo nawet zadłużona, o ile popadnie w taki deficyt, popada w ruinę, jeżeli nie potrafi się tak urządzić, by dochody były większe albo bodaj niemniejsze od zapotrzebowania jej wraz z odsetkami zaciągniętych długów.

Gospodarstwo społeczne zbyt jest skomplikowane, aniżeliby przykład powyższy za ścisłą analogię uważać można, ale do zrozumienia kwestyi niezawodnie się przyczyni.

Należałoby wyjaśnić zmniejszenie się passywności bilansu handlowego Austrii w r. 1913. Oto złożyło się na to kilka okoliczności.

Przedewszystkiem wzmożony wywóz cukru, spowodowany bogatym urodzajem buraków i następnie ogromny wywóz przędzy bawełnianej po cenach niższych od kosztów produkcji, spowodowany zniżką konsumpcyi austriackiej.

Dla Austrii pasywny bilans handlowy jest przestrożą, nawiązującą do zmiany polityki handlowej i polityki finansowej. Pięćset milionów koron rocznie, przesyłanych przez emigrantów do kraju, wraz z kwotą zdobywaną na przejezdnych, zwiedzających Austrię, nie wystarczają na pokrycie pasywów bilansu handlowego. Chcąc dojść do równowagi gospodarczej, musi Austria zdobyć polityką swoją większe możliwości eksportu wyrobów przemysłu, musi dołożyć starań, by usunąć drożyznę,

utrudniającą Austrii konkurencyję przemysłową na targu światowym. Następnie Austria musi znaleźć drogę do zmniejszenia swych gospodarczo nieproduktywnych wydatków.

Zdrowa polityka handlowa i dyplomatyczna, stojąca w jej służbie, mogą doprowadzić do aktywnego bilansu płatniczego, a wtedy nawet pasywny bilans handlowy byłby taksamo świadectwem jej pomyślnego gospodarczego rozwoju, jak dzisiaj jest świadectwem rozpaczliwego położenia ekonomicznego.

Finanse krajowe.

Możliwość krajów pokrywania potrzeb administracji jest w Austrii ograniczona. W niektórych dziedzinach kraje podatków stanowić nie mogą, tak podatek osobisto-dochodowy i podatek od wódki wolne są od dodatków krajowych, natomiast skarb państwa odstępuje im część swych dochodów, z tych źródeł płynących. Sejm galicyjski, popierany przez ówczesnego ministra finansów Korytowskiego, zdołał przepis ten obejść, stanowiąc w miejsce co do formy racjonalnego podatku od ilości konsumowanej wódki t. zw. podatek szynkarski, wymierzany pojedynczym szynkom według oszacowania, Podatek ten ma 3 stopnie, 30, 60 i 90 K od hektolitra. Ilość sprzedanej wódki, jak i stopień skali podatkowej, oznacza komisya. Proceder ten jest źródłem nieskończonych szyskan z jednej i stałego rozgoryczenia z drugiej strony. Na konsumenta przerzucany bywa podatek ten samowolnie i bez miary.

Dodatek do podatku od piwa nie przekracza w całej Austrii wysokości 4 K od hektol. W Czechach udało się podnieść dodatek krajowy do wysokości 4 K przy sposobności zamachu stanu i wprowadzeniu komisji miast Wydziału krajowego. Wzburzenie ludności było znacznie głębsze z powodu podwyższenia podatku od piwa, aniżeli z powodu zniesienia konstytucji. — W Galicyi dodatek do podatku od piwa wynosi 8 K od hl., a ludność mniej jeszcze obciążeniem się tem interesuje, aniżeli zawieszeniem konstytucji przez § 14.

Do państwowych podatków bezpośrednich płaci się w Galicyi 72 do 78% dodatku krajowego. Tak wysokich podatków zresztą w Austrii nigdzie niema. W Niższej Austrii płaci się do podatków realnych dodatek 28%, do zarobkowego od 23%—30%, różnicę w dochodach pokrywa Niższa Austrya ilością i wielkością opodatkowanych przedsiębiorstw, gdyż niski dodatek krajowy do podatków przy wysokim opodatkowaniu spółek przyczynia się do przenoszenia siedziby ich do Niższej Austrii.

Ustępujący sejm galicyjski nie wykonał zamiaru podniesienia dodatków z 78 na 100% jedynie ze względu na opinię ustępującego szlacheckiego sejmu, pozostawiając tę nieuniknioną czynność swemu następcy — sejmowi ludowemu.

Wydatki sejmu galicyjskiego wynosiły:

w roku 1908 . . .	48	milionów koron
” ” 1909 . . .	54·8	” ”
” ” 1911 . . .	63	” ”
” ” 1912 . . .	71	” ”

przyczem niedobór wynosił:

w roku 1911 . . .	4·4 milionów koron
„ „ 1912 . . .	5·8 „ „

W r. 1912, w którym wydatki krajowe doszły w Galicyi do wcale pokaźnej wysokości, na sprawy zdrowotne przeznaczono 6·8 milionów K, co wynosi 85 h od głowy mieszkańca. W tym samym roku Austria Niższa przeznaczyła 3 K 76 h, a Morawa 3 K 44 h od głowy na cele sanitarne. Czechy z powodu obstrukcyi nie miały w tym roku budżetu.

Na cele oświatowe sejm galicyjski przeznaczył stosunkowo wysoką kwotę, mianowicie 26·4 milionów koron, co wynosi przeciętnie na głowę ludność 3 K 28 h rocznie. Morawa wydała 7 K 7 h rocznie, Śląsk 7 K 64 h od głowy, Niższa Austria zaś wraz z Wiedniem wydają na szkolnictwo rocznie 13 K 82 h od głowy mieszkańca. Łatwo sobie przedstawić, jak wyglądają urządzenia sanitarne w Galicyi, skoro koszt ich jest o 4 razy mniejszy, niż na Morawach, a 4 i pół razy, niż w Niższej Austrii.

Z jaką zazdrością winniśmy spoglądać na sąsiedni Śląsk, mogący dwa razy tyle, co my, wydać na szkoły ludowe, a cóż dopiero powiedzieć o Niższej Austrii, która przeszło 4 razy tyle na kształcenie dzieci wydać może.

Szpitalnictwo odpowiada w zupełności wydatkom na cele sanitarne. Podczas gdy w r. 1910 szpitale niższo-austriackie posiadały 7.720 łóżek, czyli 22 na 10 tysięcy mieszkańców, a przeciętne wydatki na dzień leczenia wynosiły 4 K 10 h, Czechy miały 10.708 łóżek, 16 na 10 tysięcy mieszkańców, a koszta wynosiły 2 K 45 h za dzień leczenia, Morawa miała 13 łóżek na 10 tys. mieszkańców, Śląsk 14 łóżek, a dzień leczenia kosztował 2·54, K względnie 3 K. Liczby galicyjskie wręcz są zaskakujące. Na 10 tys. mieszkańców miały szpitale nasze 6 łóżek, ogółem łóżek 4.936, a koszta leczenia wynosiły za dzień 1 K 69 h.

By osiągnąć taki wynik, płacimy 2 razy tyle podatku krajowego od piwa, niż inne kraje, opłacamy podatek krajowy od spirytusu 30 do 90 h od litra, czego inne kraje wcale nie płacą, a dodatki krajowe do podatków bezpośrednich 2 do 3 razy są tak wysokie, jak w Niższej Austrii.

Dochody Galicyi, obliczone na podstawie zeznań do podatku osobisto-dochodowego.

Względnie ścisłą miarę dochodów kraju stanowią podatki— w szczególności podatek osobisto-dochodowy. Wprawdzie do końca roku 1913 zwolnieni byli od płacenia podatku osobisto-dochodowego obywatele, których dochód wraz z dochodami członków rodziny nie przekraczał 1.200 K rocznie, ale przepis ten obowiązywał we wszystkich krajach państwa austriackiego równomiernie. Ilość osób wolnych od podatków nie odpowiada

ilości ludności, ten fakt sam przez się jest także miarą dochodu ludności kraju. Dochód rodziny, nie wynoszący w czasach dzisiejszych 1.200 koron rocznie, nie wystarcza na pokrycie pierwszych potrzeb życiowych, a wielka stotunkowo ilość rodzin, których dochody do tej wysokości nie dochodzą, wskazuje na ubóstwo kraju zatrwajające.

Dochody opodatkowane w Austrii w r. 1910 wynosiły około 5.000 milionów, z tych Galicya opodatkowała 421.700.000 kor. Kwota ta wynosi 8·47% całego dochodu Austrii, to znaczy, że na 100 K dochodu w Austrii, na Galicyę przypadało 8 K 47 h, podczas gdy na 100 osób w Austrii przypada w Galicyi 28.

Następująca tablica w pierwszej rubryce wykazuje, ilu ludzi na 100 w Austrii przypada na wymieniony kraj; w drugiej, ilu w tych krajach jest płacących osobisto-dochodowy podatek na 100 mieszkańców wraz z członkami rodzin, a trzecia rubryka podaje, ile koron na 100 K dochodu Austrii mają w udziale wymienione kraje:

Kraj	na 100 mieszkańców		na 100 K
	ludności Austrii	podatników wraz z rodziną	dochodu w Austrii przypada
Galicya	28	8·2	8·47
Niższa Austriya	12·3	34·5	40·31
Czechy	23·5	24·5	22·33
Morawa	9·2	8·3	7·44
Śląsk	2·9	2·8	2·43

Z porównania rubryk tej tablicy wynika, że Galicya ma omal $\frac{1}{3}$ ludności Austrii, ale tylko 12 część dochodów i tylko dwunasta część osób w Galicyi żyje w rodzinach, mających zwyż 1.200 K rocznego dochodu.

Na 100 osób w Galicyi 92 należy do rodzin, nie mających 1.200 K rocznego dochodu. W Czechach, na Morawach i Śląsku ilość podatników i wysokość ich dochodów odpowiadają ilości mieszkańców. W Austrii Niższej ilość dochodów jest stosunkowo 3 razy wyższa, a ilość podatników wraz z rodzinami nie o wiele mniejsza.

O warunkach gospodarczych miast da obraz ilość osób, podatników wraz z członkami rodzin, żyjących z dochodu ponad 1200 K rocznie dla rodziny.

Na 10.000 mieszkańców:

w Wiedniu	4486	w Tryeście	3590
„ Linciu	4109	„ Poli	2446
„ Saleburgu	4194	„ Gorycyi	3184
„ Gracu	3610	„ Insbruku	5217
„ Celowcu	3359	„ Pradze	3907
„ Lublanach	3358	„ Bernie	4443

w Opawie	3548	w Przemyślu	2091
„ Cieszynie	3377	„ Rzeszowie	2412
„ Lwowie	2567	„ Stanisławowie	2632
„ Krakowie	2628	„ Stryju	940
„ Drohobyczu	1054	„ Tarnopolu	1300
„ Nowym Sączu	2678	„ Tarnowie	2100
„ Podgórzu	2262	„ reszcie Galicyi	2710

Następująca tablica wykazuje, obok ilości ha, zgłoszony w zeznaniach podatkowych całkowity dochód z własności ziemskiej:

Kraj	Suma uprawnej przeźreni hektarów	Dochód z własności ziemskiej koron
Galicya	7,576.098	50,600.000
Niższa Austria	1,910.719	74,800.000
Czechy	5,019.313	97,800.000
Morawa	2,151.901	47,900.000
Śląsk	498.872	6,800.000

Kraje Sudeckie, o mało większe, aniżeli Galicya, trzy razy taki mają dochód z roli: 150 milionów przeciw 50 milionom, oto sztuka nielada przy znakomitej glebie Galicyi. Niższa Austria, mająca czwartą część obszaru uprawnego Galicyi, półtora razy tyle ma dochodów z ziemi. W dochodach z budowlí stosunek nie zmienia się na korzyść Galicyi, przeciwnie, Niższa Austria wykazuje rocznego dochodu z budowlí 193 milionów, Czechy 101 milionów, a Galicya 46 milionów koron. Rzecz naturalna, wartość budowlí i ich rozmiar rośnie w miarę rozwoju gospodarczego. Mimo braku przemysłu w kraju, dochód przedsiębiorstw i wolnych zawodów większy jest, aniżeli dochód z ziemi i budowlí razem wzięty. Stosunek jednak do dochodów tych gałęzi gospodarczych w innych krajach jest jeszcze gorszy. Niższa Austria z tego źródła wykazuje dochód 592 mil., a zatem 5 razy tyle, co Galicya (118 mil.), Czechy 325, Morawa 98, a Śląsk 36 milionów.

Pomiędzy dochodami z przedsiębiorstw a ilością zajętych robotników i sumą ich płacy istnieje związek, jasno występujący przy porównaniu dochodów obu tych grup gospodarczych.

Największy dochód podają do opodatkowania urzędnicy przy podatku z większych płac. Dochód ten wynosi 2,031 milionów koron. Niższa Austria wykazuje tego dochodu 734 milionów, Czechy 470 milionów, Morawa 160 milionów, Śląsk 59 milionów, a Galicya 167 milionów. Dochód ten składa się z dochodów dyrektorów banków i przedsiębiorstw akcyjnych z płac wyższych urzędników przedsiębiorstw, państwa i kraju, stanowiących razem rdzeń dzisiejszego stanu średniego. Od płac ich i dochodów zależy w znacznej części obrót pieniędzy w miastach, dobrobyt kupiectwa i rzemiosła. Po wysokości dochodów

urzędników, pobierających wyższe płace, osądzić można powodzenie rzemiosła i licznych gałęzi kupiectwa w kraju.

Stosunek dochodów zapodanych przy opodatkowaniu większych płac do ilości ludności.

	Procent dochodów z wyższych płac	Procent ludności Austrii
Galicja	8·21	28
Niższa Austriya	36·14	12·3
Czechy	23·14	23·5
Morawa	7·88	9·2
Śląsk	2·9	2·9

Płace dyrektorów banków i fabryk, ich wyższych urzędników i wyższych urzędników urzędów publicznych, w stosunku do ilości mieszkańców trzy razy są wyższe w Niższej Austrii, prawidłowe w Czechach i na Śląsku, nieco niższe na Morawach, a trzy i pół razy niższe w Galicji.

Siedziba banków i spółek akcyjnych w centrach nowoczesnego ruchu gospodarczego sprawia też, że najznacześniejsze dochody z kapitału w nich się koncentrują.

Na 629·5 milionów koron dochodu z kapitałów w Austrii Niższa Austriya wykazuje 319 milionów, a zatem więcej, niż połowę, Czechy 106·5 milionów, Morawa 34 miliony, Śląsk 10·8 a Galicja 35·9 milionów koron. Podczas gdy udział Galicji w innych dochodach przechodził 8 od sta, w dochodzie z kapitałów dosięga tylko 5·7 od sta.

Przy ocenianiu dochodów niewolno nam zapominać, że Galicja ma 28% ludności Austrii — 8,022.000 na 28,567.000, a 26% jej obszaru — 7,576.000 na 28,149.864 hektarów.

O powodach niestosunkowości liczby mieszkańców do dochodów mowa jest na kilku miejscach tej pracy, zmiana jest możliwa, zależna głównie od odpowiedniej polityki gospodarczej.

Następująca tablica przedstawia dochody rzeczywiste opodatkowane i dochody, które Galicja powinna mieć w normalnych warunkach rozwoju gospodarczego w tym samym stopniu, jak n. p. Czechy.

Dochody Galicji

	zapodane	jakie być powinny w prawidłowych warunkach, jak n. p. w Czechach, w stosunku do obszaru i ilości mieszkańców
z gruntu	50,600.000 K	134,080.000 K
„ budowli	46,100.000 „	120,040.000 „
„ przedsiębiorstw	118,100.000 „	440,000.000 „
„ większych płac	167,200.000 „	560,000.000 „
„ kapitałów	35,900.000 „	126,840.000 „
„ innych źródeł	3,700.000 „	12,940.000 „
razem	421,600.000 K	1393,900.000 K

Różnica między opodatkowanymi dochodami Galicyi przy dzisiejszych warunkach gospodarczych a w warunkach panujących dzisiaj w Czechach wynosi 972 milionów koron rocznie.

Należy mieć na uwadze, że podstawę tego obliczenia stanowi wyłącznie zapodanie dochodów do wymiaru podatku osobisto-dochodowego, a inne podatki nie dające równie jednolitego obrazu nie zostały uwzględnione, podatek osobisto-dochodowy ma za podstawę rzeczywisty dochód. Dla ocenienia dochodów z przemysłu podatek osobisto-dochodowy jest miernikiem niewystarczającym, znaczna bardzo część produkcyi przemysłowej jest w rękach „przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków“, t. j. spółek akcyjnych i t. p., a te płacą specjalny podatek zarobkowy w stosunku do swych dochodów miast osobisto-dochodowego. Tego podatku płaci Galicya 4 miliony, Niższa Austria 32·7 mil., Czechy 20·6 mil., a kraje sudeckie razem 30 milionów koron. Dochody zatem Galicyi z przedsiębiorstw akcyjnych chcąc dorównać krajom sudeckim winne być 7¹/₂ razy większe, podczas gdy dochody z innych źródeł są dwa do trzech razy mniejsze od sudeckich.

Liczby te nie są fantastyczne, ale zupełnie realne, warunki Galicyi nie są gorsze od warunków czeskich. Rozchodzi się o rozwój miast, o powstanie czynnika, któryby stanowczo, bezwzględnie i szczerze bronił rozwoju przemysłowego kraju, otworzył podwoje do jego bogactw. Postęp taki nie jest kwestyą zbyt krótkiego czasu, ale też nie wieków, dziesiątki lat w dzisiejszych czasach są świadkami zupełnego przewrotu gospodarczego ustroju wielu bardzo krajów.

Porównanie z Czechami nie sięga zbyt wysoko. Niższa Austria dwa razy tyle ma dochodów, 2,007 milionów K przeciw 1,112 milionom czeskim, należy jednak wziąć pod rachubę, że Wiedeń jest centrem nie tylko politycznym i administracyjnym, ale i gospodarczym Austrii, że w Wiedniu w pałacach swych królują banki, dzisiaj właściwi panowie gospodarstwa społecznego.

Zasoby pieniężne.

Miarę zasobności ludności w pieniądze stanowią wkłady do kas oszczędności. Kasy oszczędności cieszą się powszechnem zaufaniem, podlegają publicznej kontroli, dlatego i bardzo przezorni powierzają im swoje kapitały. W krajach mniej gospodarczo rozwiniętych, gdzie ludność mniej ma sposobności lokowania swych pieniędzy, w stosunku do zasobności więcej składa się do kas oszczędności, aniżeli w krajach przemysłowych, gdzie przemysł i handel pochłaniają ogromne środki. Bezwzględnie wzięwszy wkłady do kas oszczędności w krajach przemysłowych stanowią wielokrotność kwot zaoszczędzonych w krajach nieprzemysłowych.

Przeciętna wkładka w roku 1911 wynosiła

w kasach oszczędności galicyjskich . . .	447	koron
„ „ „ czeskich	442	„
„ „ „ niższo-austryackich	370	„

Wkładających jednak stosunek był odwrotny, Z końcem roku 1911 w Galicyi było 350 tysięcy, w Czechach milion 470 tysięcy, a w Niższej Austrii 979 tysięcy osób, które w tym roku włożyły wkładki do kas oszczędności. Przeciętnie opiewała książeczka oszczędności

w Galicyi	na 1000	koron
„ Czechach	„ 1434	„
„ Niższej Austrii	„ 1561	„

a suma z początkiem roku 1912 w kasach spoczywająca

w Galicyi	349	milionów	koron
„ Czechach	2.109	„	„
„ Niższej Austrii	1.529	„	„

Na głowę ludności wypadały oszczędności lokowane w kasach oszczędności

w Galicyi	48 K 62 h.
„ Czechach	314 „ 92 „
„ Niższej Austrii	436 „ 85 „
przeciętnie w całej Austrii	223 „ 12 „

Podczas gdy w Austrii na głowę w kasach oszczędności złożonych było z początkiem 1912 roku 223 K 12 hal., w Galicyi na głowę 48 K 62 hal., czyli nie dużo więcej, jak piąta część. Galicyanin ma 15⁰/₁₀₀ wkładek oszczędnościowych Czecha, a 11⁰/₁₀₀ mieszkańca Niższej Austrii. Kasy oszczędności dają obraz bogactwa Galicyi niebardzo różny od obrazu osiągniętego z badania z zeznań podatku osobisto-dochodowego.

Banki.

Znaczenie banków rośnie z każdym dniem. Podczas gdy dawniej banki zajmowały się jedynie interesami pieniężnymi, jako to pożyczkami i pośrednictwem w obrocie pieniężnym, nowoczesne banki zapanowały nad przemysłem. Finansowanie zakładów przemysłowych, łączenie całych zawodów w związki, a następnie pokrewnych związków w grupy, to główna czynność najpoważniejszych banków.

Banków akcyjnych w Austrii z początkiem roku 1912 mieliśmy 68, a krajowych 21,

z tego w Galicyi . . . akcyjnych	7,	a krajowych	2
w Czechach	„ 16,	„	2
„ Niższej Austrii	„ 21,	„	1

Kapitał akcyjny tych banków silniej aniżeli ich ilość podkreśla różnicę w gospodarczem położeniu kraju.

Kapitał akcyjny wszystkich banków wynosił

w Austrii	1.255	milionów	koron
z tego galicyjskich . .	41	„	„
czeskich	289	„	„
niższ-austryackich . .	850	„	„

Na głowę ludności wypada kapitału akcyjnego

w Austrii	44	K	82	hal.
„ Galicyi	5	„	12	„
„ Czechach	43	„	13	„
„ Niższej Austrii . .	242	„	85	„

Podczas gdy banki innych krajów rozwijają interesa handlowe i przemysłowe galicyjskie prowadzą głównie interes hipoteczny, t. j. pożyczek na nieruchomości. Objawia się to w wydawaniu listów zastawnych na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych.

Listy zastawne wydały banki :

		Procent	
		w Austrii	kapitału akcyjnego
austriackie . . .	na kwotę 3.760 mil. kor.	100	100
z tego galicyjskie	„ „ 801 „ „	21·5	3·2
czeskie	„ „ 1.189 „ „	31·6	23·0
niższ-austryackie	„ „ 1.108 „ „	29·2	67·7

Im kraj bardziej przemysłowy, tem mniej listów zastawnych banki emitują w stosunku do kapitału akcyjnego.

Liczby tu podane nie obejmują banku austro-węgierskiego.

Listów zastawnych wydały banki galicyjskie przeszło piątą część wydanych w Austrii, podczas gdy kapitał akcyjny nie dochodzi do trzydziestej części kapitału banków austriackich.

Listy zastawne umieszcza się w znacznej części na giełdach zamiejscowych, a odsetki wędrują za nimi pogarszając bilans płatniczy kraju.

Udzielanie prawa wydawania listów zastawnych, którym przyznano popularne bezpieczeństwo, należy do środków naszych metod politycznych. W ostatnich latach obdarowano tem prawem dwa banki, z których jeden znajduje się w ręku Długosza, a drugi Narodowych demokratów.

Bardziej, aniżeli wielkość kapitału akcyjnego, poucza o interesach, znaczeniu i pożyteczności banku jego obrót pieniężny odzwierciedlający się w bilansach.

	Bilans banków akcyjnych	%	wraz z krajowymi	Razem %
Austria . . .	8.965 milion.	100	12.332 milion.	100
Galicja . . .	389 „	4.3	1.091 „	8.8
Czechy . . .	2.107 „	23.5	3.551 „	28.8
Niższa Austria	5.904 „	66.8	6.486 „	52.6

Część banków galicyjskich ma pozorną tylko niezależność. Tak galicyjski bank przemysłowy, pozornie instytucja krajowa, jest filią Niederösterreichische Escompte Gesellschaft w Wiedniu, bank Długosza filią Länderbanku, jeden i drugi zupełnie oddany interesom przemysłu zachodnio-austriackiego. Banki czeskie i niższo-austriackie korzystając z braku możliwości lokowania kapitału miejscowego w przemyśle galicyjskim założyły w całej Galicji filie we większych i mniejszych miejscowościach tworząc s s a w k i dla wyciągania pieniędzy z kraju, nęcając kapitalistów wyższą stopą procentową i względną pewnością. W czasach dobrej konjunktury odznaczały się te filie, stacje uboczne, okspozytury i inaczej zwane organa banków łatwością udzielania kredytu. Skoro jednak kryzys się rozpoczął, cofnięto kredyt nagle i niejedno wróżące powodzenie i rozwój na przyszłość przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe stało się ofiarą nieogłędności i niesumienności tych instytucji, miast jak to gdzieindziej bywa, znaleźć w swym banku podporę i ratunek w ciężkiej chwili. Do zaostrzenia się kryzysu gospodarczego banki te wybitnie się przyczyniły.

Niektóre filie banków pozakrajowych, by wymienić tylko Bank praski i bank Depozytowy wiedeński, wsały się w ciało przemysłu naftowego wybitną szkodę mu czyniąc.

Kartele.

Banki usiłują zapanować nad całym procesem wytwórczości i wymiany towarów, nad przemysłem i handlem nowoczesnym, zamieniają przedsiębiorstwa osobiste na akcyjne, ofiarując przedsiębiorcom warunki, o jakich, prowadząc przedsiębiorstwo nadal na własny rachunek, i marzyć nie mogą.

Banki tworzą organizację przemysłu, dążącą do rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów gospodarki kapitalistycznej, do przystosowania wytwórczości do popytu. Powstają organizacje, obejmujące pojedyncze gałęzie przemysłu, powstają także obejmujące cały proces produkcji od surowca do skończonego towaru, powstają kartele i wyższa ich kategoria: trusty. Zdania o pożytku i szkodliwości tych organizacji wśród kapitalistycznych ekonomistów są podzielone, o ile rozchodzi się o kraje, stojące wysoko w rozwoju gospodarczym.

Dla kraju, jak Galicja, pominąwszy bardzo cienką warstwę interesów, kartel, wychodzący poza granice kraju, a o in-

nych i mowy być nie może, jest szkodliwy, staje w opak rozwojowi przemysłowemu kraju, którego wstrzymanie jest jednym z najważniejszych zadań kartelu. Ograniczyć produkcję do wysokości popytu, albo nieco niżej, a przez to zapewnić sobie wydatną cenę, to przecież główny cel kartelu.

Kartel, o ile może, zmniejsza ilość przedsiębiorstw, źle urządzone zastanawia, inne centralizuje i udoskonala. Cała sztuka kartelu, to niedopuszczenie do powstania nowych przedsiębiorstw. Kartel rafinerii nafty zniszczył lub zastanowił plejadę małych rafinerii galicyjskich i przeniósł środek ciężkości swej produkcji poza granice Galicji, mimo, że ona jest jedynym wytwórcą surowca w Austrii.

Kartel spirytusu, ze względu na Węgry nieudoszkalony jeszcze, mimo zmniejszenia kontyngentu dla fabryk i powiększenia kontyngentu gorzelnii rolniczych przenosi znaczną część produkcji Galicji do fabryk zachodnich.

Kartel cukrowy utrudnia, o ile nie uniemożliwia powstanie nowych fabryk w Galicji, a powinno ich powstać najmniej 100. Mimo agitacji i poważnych dążeń, powstała tylko jedna fabryka w Chodorowie. Fabrykę cukru na granicy bukowińskiej zagarnął Lubomirski, możne narzędzie kartelu cukrowego w Galicji, a fabryka obok Krakowa, zdawała się już tak bliska realizacji, nie będzie budowaną.

Kartele poświęcają bajorńskie sumy na wykupywanie projektów i usiłowań tworzenia nowych fabryk. Wymuszanie w ten sposób pieniędzy od karteli stało się specjalnym przemysłem, dotychczas nieskartelizowanym.

Spółka Skoda, w skład której wchodzi najpotężniejsze banki austriackie, opanowała zaczątki galicyjskiego przemysłu maszynowego. Fabryka wagonów w Sanoku, fabryka pod firmą Zieleniewski w Krakowie, pod firmą Lubomirskiego we Lwowie, są pod władzą spółki Skody w Pilźnie i od niej zależy, czy jedna lub druga nie zniknie z powierzchni, czy nie będzie montowała czeskich maszyn, kotłów czy wagonów, a co najważniejsze, od spółki akcyjnej Skoda zależy rozwój tych zakładów i możliwość wypierania z kraju zachodnio-austriackich wytwórców przemysłu.

Dowiedziano, że Gafota pierwsza galicyjska fabryka obuwia sprzedawała w swoich magazynach obuwie, zaopatrzone firmą włkaną w podszewkę, a wykonywane w Münchengraetz czy innej fabryce zachodnio-austriackiej.

Galicja dla zachodu jest rynkiem zbytu, do którego emancypacji niedopuszczają nigdy, jak długo im sił starczy. Najlepszym ich organem to kartel, mogący kłaść znaczne wydatki na zniszczenie kielkujących zakładów przemysłowych w kraju. — Kartele wszędzie mają ludzi sobie powolnych, zasadniczych zwolenników i kupnych aferzystów, w rządzie, w parlamencie,

w sejmach i organach administracyjnych. Znane afery Grünhuta i mu podobnych to dzieło Poola, światowego kartelu okrętowego.

W Austrii kartele mają stanowisko łatwe. Ministerstwo handlu ma ustawową możność uznać każdy przemysł za koncesyowany, a wtedy kartel nie dopuści do nadania nowych koncesyi. Tak się stało w przemyśle zapalkarskim, rafineryjno-naftowym, o zaprowadzenie przymusu koncesyjnego czyni starania kartel spirytusowy. O ile uczciwość ministra handlu lub inne przeszkody nie dopuszczają do wprowadzenia systemu koncesyjnego, wystarczają istniejące przepisy o konsensie budowlanym, aby nowe zakłady przemysłowe nie powstały. Podobnie dzieje się z rafinerią spirytusu, której założyciele od lat kilku walczą daremnie o konsens budowlany w starostwie lwowskiem.

Patronat banków, panów kredytu publicznego i prywatnego, nadaje kartelom zwycięską moc.

Bank Przemysłowy dla Galicyi.

Bez względu na intencje założycieli, jako bank filialny Niederösterreichische Eskomte-Gesellschaft, także organem karteli być musi, doświadczyła tego fabryka bielizny w Przemyśle, której kredytu udzielić chciano pod warunkiem ograniczenia produkcji, doświadczyła założyć się mająca rafinerya spirytusu, którą pierwotnie Bank Przemysłowy finansował. Okazano mi odpis listu Banku Przemysłowego do Creditanstalt für Handel und Gewerbe, banku kartelu spirytusowego, w którym pierwszy oznacza wysokość wynagrodzenia za odstąpienie od finansowania nowej rafinerii spirytusu.

Wystarczy przejrzeć ładną reklamę, rozrzuconą po kraju przez Bank Przemysłowy, ażeby przy znajomości stosunków przemysłowych w państwie i politycznych w kraju dojść do przekonania, że nadzieje pokładane w założeniu Banku Przemysłowego nie ziszczą się. Na czele Rady Nadzorczej stoi Dawid Abrahamowicz, jego zastępcami są: Maxime Krassny, dyr. dolno-austr. banku eskontowego, i Franciszek hr. Zamojski, członek Rady Nadzorczej Deutsche Erdölgesellschaft. Czy po tych panach można się spodziewać podjęcia walki o odebranie targu galicyjskiego bankom i przemysłowi zachodnio-austriackim, na to chyba odpowiedź niewątpliwa — nie.

Cł a.

Przemysłowe cła ochronne.

System celny austriacki dla Galicyi pożytecznym nie jest.

Cła ochronne dla towarów przemysłu przynoszą pożytek jedynie przemysłowcom krajów zachodnich, dając im możność sprzedawania swych wyrobów w Galicyi po wysokich cenach. Wszystkie narzędzia pracy przepłaca Galicya pozakrajowemu przemysłowi. Ogromne zapotrzebowanie maszyn i rur, linewek stalowych i niezliczonej ilości narzędzi w przemyśle naftowym, coraz liczniej stosowane maszyny w rolnictwie, motory i narzędzia we wszystkich gałęziach przemysłu i rękodzielnictwa, coraz bardziej używane żelazo jako materiał budowlany, materiał do budowy kolei, wszystko przepłaca Galicya z powodu ceł ochronnych.

Żelazo surowe lane opłaca cło za 100 klgr. 1 K 90 h (1·50 K z państw traktatowych), sztaby zaś żelazne lub stalowe 6 K 50 (6 K), blacha od 9 K 50 do 14 K, według grubości, drut 9 K 50 do 38 K.

Rury od 12 K do 30 K za 100 klgr.

Szyny od 6 K do 7 K 20 h, osie kolejowe 14 K 50 (12 K), Kosy, sierpy 16 K, widła 24 K, młoty, piły, narzędzia od 24 K do 40 K za 100 klgrm. Podobne cło opłaca się za maszyny, motory i t. p., przyczem należy wziąć pod uwagę ciężar n. p. lokomobili lub lokomotywy.

Nader dziwnie wygląda cło wysokie od szyn ze względu, że państwo głównym ich jest odbiorcą i przez cło sztucznie podnosi cenę, którą samo płaci, tak samo cenę za osie wozów kolejowych i t. p. Wysokie cła utrudniają, ale nie wykluczają przywozu wyrobów zagranicznych, wstrzymują jednak konsumpcję i przez to hamują rozwój przemysłu wewnątrz państwa, a w szczególności jego krajów gospodarczo słabo rozwiniętych. W ślad za tem idą kartele, a te zamykają zakłady przemysłowe, dla ograniczonej konsumpcyi zbędne, oddalają robotników, techników, urzędników, nie dopuszczają do powstania nowych przedsiębiorstw, opanowują handel, stają się jego dyktatorami. Kartel odmawia, jeżeli mu to służy, kupcom sprzedaży towarów lub pewnych jego gatunków, zmusza do kupowania innych, oznacza ceny, zabierając zmniejszony zysk kupiecki dla kartelu.

Rację bytu pewnych karteli stanowi wysokie cło, wykluczające zagraniczną konkurencję, mogącą wpłynąć na cenę.

Kartel żelaza odmówił nowozałożonej fabryce śrub i gwoździ w Czechach dostawę surowca, co wywołało znaną awanturę czeskich polityków w parlamencie, którą uspokoił szef kartelu żelaza, Kestranek, grożąc opublikowaniem nazwisk na jego żołdzie, stojących posłów burżuazyjnych.

Kartel spirytusu odmówił fabrykantowi likierów dostawy spirytusu, chcąc go ukarać za napisanie niepoehlebnego dla kartelu artykułu. Wysokie cła umozębniają kartelowi wydawanie wyroku śmierci gospodarczej na niesfornych.

Dla Austrii cła przemysłowe ochronne są hamulcem w rozwoju, jedną z przyczyn niekorzystnego bilansu handlowego, na Galicyę cła przemysłowe zabójczy mają wpływ.

Wpływ ciał na gospodarstwo rolne.

Zgodę polityków galicyjskich na wysokie cła przemysłowe okupują przemysłowcy zgodą na wysokie cła na płody rolnicze, na zboże, mąkę, bydło i mięso.

Obok drożyzny narzędzi pracy i surowca, dla „podniesienia dobrobytu kraju“ godzą się władcy jego na drożyznę środków żywności!

Pozornie rzecz ta ma pewien sens, pozornie wydaje się sprawiedliwym interes, prowadzący do kupna drogich wyrobów przemysłu za drogo sprzedane płody rolne, ale w rzeczywistości tak nie jest. Galicya nie sprzedaje zachodnim krajom swych płodów rolnych, albo sprzedaje ich tak mało, że ilość ta na gospodarstwo społeczne Galicyi wpływu nie ma. Jedyne pożytek z tego stanu rzeczy odnoszą agraryusze obszarnicy, przez podnoszenie cen za swe produkta na wewnętrznym, krajowym targu galicyjskim. Opłacamy przez cło w górę wyśrubowane ceny za mąkę, kukurydzę i mięso, a jednocześnie opłacamy się przemysłowcom niemieckim i czeskim sztucznie wyśrubowanymi cenami ich wyrobów. Polityka ta do pewnego czasu i stopnia wzbogacić może obszary dworskie, ale dla kraju jest pustoszącą.

Cła, jako środek wyzysku ludności Austrii przez Węgry.

Rzeczywistą wielką korzyść z polityki cłowej austriackiej odnoszą magnaci węgierscy. Oni zasypują targ austriacki pszenicą, kukurydzą, wołami, świniami i sprzedają wszystko po cenach przez cło niesłychanie podniesionych. Nietylko, że nie wywozimy zboża, ale kupujemy pszenicę węgierską i nią uzupełniamy niedobory, powstałe przez stałą niedostateczną produkcję na łanach obszarów dworskich.

O ile w roku urodzaju nie płacimy cła w urzędach granicznych nie przywożąc z zagranicy zboża, płacimy tę samą kwotę

obszarnikom naszym lub węgierskim, jako nadwyżkę ponad światową cenę zboża.

Ostatnio, wobec bardzo wysokich cen zboża, stosunki te doszły do świadomości ogółu i w licznych zgromadzeniach, jak i w prasie codziennej znajduje wyraz oburzenie konsumentów, nie wywołując jednak wobec potężnego wpływu agraryuszy-obszarników należytych skutków.

Oto różnice cen pszenicy w stolicach Europy w trzech miesiącach 1914 r.

Ceny obliczone na korony z końcem tygodnia:

Tydzień	Marzec			
	I.	II.	III.	IV.
Wiedeń	25·45	25·75	26·80	26·00
Paryż	25·60	25·40	25·65	25·30
Berlin	23·30	23·30	23·25	23·25
Londyn	17·60	17·45	17·45	17·45

Tydzień	Kwiecień			
	I.	II.	III.	IV.
Wiedeń	26·10	26·30	26·50	26·55
Paryż	25·55	25·45	26·00	26·25
Berlin	23·00	22·80	22·80	23·00
Londyn	17·45	17·45	17·45	17·85

Tydzień	Maj			
	I.	II.	III.	IV.
Wiedeń	26·90	27·00	26·60	28·00
Paryż	26·45	27·00	27·20	27·65
Berlin	23·25	23·40	23·50	23·57
Londyn	18·00	18·10	18·30	18·45

Z tego zestawienia wynika, że ceny wiedeńskie wyższe są od cen całej środkowej Europy, że mają silną tendencję wzrostu. W porównaniu z cenami angielskimi, nie podnoszonymi cłami, okazują, że wysokość cła i kosztów przewozu dobijają agraryusze austriacy i węgierscy do światowej ceny zboża.

Z Węgier sprowadza się do Austrii rocznie 20 do 25 milionów cetn. metr. zboża, wartości 550 do 600 milionów koron. Z tego 5 milionów cetn. pszenicy, mąki pszennej, odpowiadającej w wadze 9 milionom cetn. pszenicy, 3 miliony cetn. żyta, około 2 milionów cetn. jęczmienia, tyleż owsa i 1·5 do 2 milionów cetnarów kukurydzy. W roku 1911 sprowadziła Austria z Węgier 5 milionów cetn. kukurydzy. Jeżeli potrącimy od ceny płaconej Węgom wysokość cła, dojdziemy do wyniku, że przepłaciliśmy pszenicę o 88 milionów, żyto o 17·5 miliona, jęczmień o 5·6 milionów, owies o 9·6 milionów koron. Kukurydżę w roku 1912 — a w zestawieniach tych pomijamy r. 1913, jako dla

Galicyi wyjątkowo niekorzystny z powodu klęsk elementarnych — przepłaciliśmy o 5·6 milionów koron, w roku 1911 zaś o 14 milionów koron. W tym roku sprowadzono do Austrii z poza granic monarchii 7·5 miliona metr. cetn. kukurydzy, a cło wysokości około 20 milionów złożono w kasie państwowej. — Nadwyżka ceny za sprowadzone z Węgier zboże i mąkę, spowodowana cłem, wynosiła 130 milionów koron.

Galicya nie eksportowała na zachód zboża, podwyższone ceny przyczyniły się jedynie do wyzyskania krajowych konsumentów.

Cała produkcya wymienionych pięciu gatunków ziarna w Galicyi jest o 50 do 100 milionów K. mniej warta, niż sam import z Węgier do Austrii, a wartość całej austriackiej produkcji tych gatunków zboża jest wszystkiego trzy razy większa, niż import węgierski. Do tego należy dodać sprowadzonych 8 milionów cetn. metr. mąki rocznie, wartości 250 milionów koron. Skoro się uwzględni, że producentom obojętna cena zboża, o ile sami je używają na zasiew, spożywają lub wypasają i jedynie znaczenie ma cena tej ilości, która idzie na targ, to uzasadnione będzie twierdzenie, że cła zbożowe ogromne mają znaczenie dla gospodarstwa węgierskiego, a znacznie mniejsze dla rolnictwa austriackiego i to jedynie prawie dla obszarników. Rolnik drobny i średni, nie mówiąc już o ludności bezrolnej, jest bezwarunkowo i stale poszkodowany cłami zbożowymi. To też chłopci na zachodzie podnoszą opozycję przeciw cłom zbożowym, powstało stronnictwo chłopskie, stawiające sobie jako główne zadanie zwalczanie tych ceł. Głosy ich znalazły też oddźwięk w Galicyi i, o ile nie uda się klerykałom i obszarnikom w stronnictwie piastowców zataić prawdziwą opinię chłopów galicyjskich, w r. 1917, przy odnowieniu traktatów handlowych, powinien nastąpić zwrot w austriackiej polityce celnej, o ile rozchodzi się o cła zbożowe, zwrot, mogący rozstrzygająco oddziaływać na kierunek całej polityki gospodarczej.

Cło od bydła i mięsa

również nie wpływa na podniesienie jego produkcji. Na innym miejscu znajdziemy wykaz liczbowy, dowodzący, że ilość bydła w Galicyi w ostatnim dziesięcioleciu zmalała znacznie, podniósł się natomiast chów nierogacizny, upadający zaś znowu w ostatnim roku. Wysyłka nierogacizny do głównego miejsca zbytu, do Wiednia, zmalała. Serbia dostanie, zdaje się, pozwolenie przewiezienia do Austrii podwójnej, niż normalna, ilości wieprzowiny, a wysyłka wieprzów z Węgier do Wiednia rośnie stale, ba, nawet w ostatnich dniach pojawiają się na targu wiedeńskim wieprze z państwa Niemieckiego.

Cło ochronne dla bydła nie przyczyniło się do powiększenia produkcji, przeciwnie, stan bydła i nierogacizny w Galicyi upada, a jedyny wynik tych cel, to bająnskie ceny mięsa.

Bezowocność cła ochronnego dla produkcji mięsa i nabiału w państwie, a w szczególności w Galicyi wynika ze szczegółowego przedstawienia w rozdziale o chowie zwierząt domowych.

Cło jako powód specyficznej austriackiej drożyzny.

Cena krajowa, o ile niema takiej nadprodukcji, której wewnętrzna konsumpcya radyby dać nie mogła, a taki stan jest nieomal, że wykluczony, składa się z ceny światowej za dodaniem cła i kosztów przewozu. Nie dostanie w kraju taniej pszenicy (z większych ilościach), aniżeli kosztuje pszenica, z zagranicy sprowadzana. Kupując więc pszenicę u obszarnika, muszą mu zapłacić za zboże i za cło i za przewóz, drożej nie, gdyż sprowadzę po tej cenie z Rumunii lub Rosyi, ale i taniej nie, gdyż producent stara się wydobyć cenę jaknajwyższą, niewiele niższą, aniżeli cena zboża zagranicznego na miejscu konsumpcji.

Cło za zboże wynosi za pszenicę od 100 kłgrm. 7 K 50 h (z krajów traktatowych 6 K 30 h), za żyto 7 K (5 K 80 h), za owies 6 K (4 K 80), za kukurydzę 4 K (2 K 80).

Cło za mąkę, i to bez względu, z jakiego ziarna, wynosi 15 K za 100 kłg. Za mięso opłaca się w Austrii 30 K za 100 kłg., za szynkę 45 K cła. Za woły 60 K, za krowy 30 K, za nierogaciznę, stosownie do wagi, 12 do 22 K.

Cło nie jest jedyną przeszkodą w sprowadzaniu mięsa do Austrii. Pod pozorem ochrony przed zarazami, zakazano sprowadzać do Austrii mięso lub bydło z zagranicy i jedynie na podstawie traktatów handlowych wolno z Rumunii i Serbii sprowadzać ograniczoną ilość mięsa. W świeżej pamięci będą jeszcze skandale, urządzane przy sprowadzaniu mięsa mrożonego lub chłodzonego z Argentyny, którego kilogram w porcie tryesteńskim kosztował 30 halerzy.

Ochrona celna rolnictwa, jak i szereg innych środków przez państwo stosowanych a bardzo kosztownych, jak dary miłosne dla gorzelników (30 milionów K rocznie), dążą rzekomo do podniesienia rolnictwa, w rzeczywistości jedynym skutkiem tej polityki protekcyjnej wobec obszarników jest podniesienie się renty gruntowej, a nie produkcji.

Na innym miejscu wykazuje się, że stan bydła w Galicyi w ostatniem dziesięcioleciu zmalał, a produkcya zboża bardzo w tyle pozostaje poza produkcją krajów, posiadających nawet znacznie gorszą ziemię. Renta gruntowa, to jest dochód z ziemi bez pracy, jak czynsz dzierżawny od gruntu, rośnie przy wysokich cenach płodów ziemi, ale na podniesienie gospodarstwa, na zwiększenie wydajności ziemi, jak wyniki wykazują, nie

wpływa. Przeciwnie, psychika obszarnika galicyjskiego jest tego rodzaju, że tylko przymus nieodzowny mógłby go zniewolić do prowadzenia intensywnej gospodarki. Znaczny dochód, osiągnięty wysoką ceną produktów rolnych, wstrzymuje obszarnika od starań i zapobiegliwości.

Wysoka renta wpływa na szybkie powiększenie obdłużenia własności ziemi.

Stan obciążenia hipotecznego.

W roku 1880 obciążenie hipoteczne własności tabularnej wynosiło 315 milionów K, w r. 1890 milionów 343·5, w r. 1900 milionów 516, a w roku 1910 milionów 751. Nowe obciążenie w r. 1910 wynosiło 91 milionów, a spłata długów hipotecznych 48 milionów.

Drobna własność miejska, małomiejska i wiejska obdłużyła się znacznie silniej, z 63 milionów w r. 1880 wzrosło obciążenie hipoteczne na 132 miliony w r. 1890, na 277·7 w r. 1900 i na 629 milionów w r. 1910. Nowe obciążanie r. 1910 wynosiło 108 milionów, a spłata 48 milionów, mniej, niż połowa nowych pożyczek. Należy jednak wziąć pod uwagę, że przez rozszerzanie się miast, dobudowę i przebudowę domów powstają nowe wartości, podczas gdy u wielkiej własności ziemskiej przedmiot obdłużenia zostaje niemal tensam.

Koleje.

Koleje żelazne galicyjskie w znacznej swej części tworzą część europejskiego szlaku kolejowego, stanowiącego połączenie pomiędzy zachodem a wschodem Europy, a w szczególności z południowym jej wschodem, a mianowicie główne linie, łączące Kraków z Radziwiłowem i Podwołoczyskami z jednej a Nowosielicami z drugiej strony. Przecinają Galicyę ekspresy międzynarodowe, łączące Berlin z Konstancą, a Petersburg i Odesę z Włochami i Francją. O ile rozchodzi się o północ, rywalizują z nami skutecznie koleje państwa niemieckiego. Inne koleje galicyjskie są kolejami strategicznymi i wojskowe ich przeznaczenie, a nie potrzeby i względy gospodarcze decydowało o ich kierunku i połączeniach. Mimo to koleje galicyjskie należą do najpopłatniejszych w Austrii, a koleje lokalne jedyne, zdaje się, niedeficytowe.

W Galicyi wszystkie ważniejsze koleje są upaństwowione, a nieliczne prywatne w zarządzie państwa. W innych krajach austriackich, jak w Czechach i krajach południowych, linie pierwszorzędного znaczenia (kolej południowa, Busztchradzka i inne) pozostały własnością prywatną we własnym zarządzie.

Ministerstwo kolejowe wydaje rokrocznie bardzo obszerne i szczegółowe sprawozdanie zarządu kolei państwowych wspinała austriacką statystykę kolejową, ale ze wszystkich trzech potężnych tomów, zaopatrzonych w śliczne mapy i pouczające grafikony dojść nie można, jakie są dochody i rozchody każdej dyrekcyi kolejowej, jak przedstawia się gospodarka każdej z nich. Które koleje przynoszą zyski, a do których się dokłada, tego się z publikacyi ministerstwa kolejowego dowiedzieć nie można. Musimy się zatem zadowolnić poznaniem całokształtu kolejnictwa państwowego, w który wchodzi i galicyjskie koleje. Stosunek zaś kolei galicyjskich do ogółu państwowych objawia się jedynie w ilościach kilometrów drogi.

Dochód kolei państwowych w roku:

	1903	1911	1912
	milionów koron:		
Dochód z transportu	244	726	786
Cały dochód	280	806	876
Rozchód:			
Wydatki ruchu kolei państw.	220	589	633
Suma wydatków	221	590	634
Długość przestrzeni ruchu kilometrów	11.944	19.203	19.208

Cały czysty dochód kolei państwowych wynosił w r. 1912 201,742.629 koron.

Odsetki z ceny kupna lub kosztów budowy kolei państwowych po 4 prc. 247,183.185 K.

Skarb państwa dołożył do zarządu kolejowego:

w roku 1912	45,440.566 K
„ „ 1911	57,936.081 „

W roku 1913 deficyt kolei państwowych zmniejszył się dalej przez podwyższenie taryfy przewozowej. Deficyt kolejowy zawdzięczamy wysokiej cenie kupna i budowy, przez kartel stworzonej wysokiej cenie żelaza i poniekąd także niewłaściwej gospodarce, systemowi protekcyjnemu i polityce taryfowej, wysługującej się niektórym grupom kapitalistycznym.

Służba kolejowa państwowa w r. 1912:

Urzędników	15.273	
Podurzędników	22.305	
Niestających	7.556	
Oficyantów	780	
Sług	66.963	razem . . 112.883
Robotników stałych	78.454	
Robotników niestałych	33.456	„ 111.913

Ogółem osób przy kolei państw. zajętych 224.796

Płace urzędników, podurzędników, sług i kobiet	251,190.351	koron
Robotników za płacą dzienną	107,391.462	„

Płaca wszystkich, przy kolejach państwowych zajętych, osób 358,581.313 koron

Służba kolejowa w Austrii przy wszystkich kolejach razem 280.220 osób, a płaca ich 455,366.198 koron rocznie.

Długość toru kolejowego w Austrii wynosi 22.879 kilometrów, przy powierzchni 300.007 kwadratowych kilometrów, z tego przypada:

na Czechy	6.768 km. kolei na	52.948 □ km.
„ Morawę	2.119 „ „ „	22.222 „ „
„ Śląsk	667 „ „ „	5 148 „ „
razem na kraje Sudeckie	9.554 km. kolei na	79.314 □ km.
„ Galicyę	4.128 „ „ „	78.492 „ „

Macosze traktowanie Galicyi, mimo strategicznego jej znaczenia, jasno z tych liczb wynika — o 1'04% większe kraje Sudeckie mają o 134% więcej długości torów kolejowych.

Na jeden kilometr kolei wypada 8'3 □ kilometrów przestrzeni w krajach sudeckich, a 19'4 □ kilometrów przestrzeni w Galicyi.

Na 100 kilometrów kwadr. przestrzeni wypada w Niemczech

11·4 km., w Szwajcaryi 11·5 km., we Francyi 9·3 km., Belgii 29·3 km., w Holandyi 9·6 km., Anglii 12 km., Danii 9·7 km. kolei żelaznej, w Czechach 13·5 km., a w Galicyi 5·4 km., przyczem należy zauważyć, że cały szereg kolei galicyjskich jest natury strategicznej, a nie gospodarczej.

Niedostateczne zaopatrzenie kraju w środki kolejowe utrudnia wywóz i przywóz towarów i rozwój przemysłu.

Statystyka kolejowa Austrii nie specjalizuje ruchu osobowego i towarowego podług dyrekcji kolejowych i dochodów, w ten sposób osiągniętych, i niepodobna zbadać, czy kilometr kolei czeskich czy morawskich rzeczywiście o tyle więcej dochodów przynosi, by wytłumaczyć niejednokrotne traktowanie Galicyi w porównaniu z krajami korony świętego Wacława.

Koleje lokalne jedynie w Galicyi nie są bierne.

Kanały.

Koleje nie wystarczają jako środki przewozowe, przewóz koleją z natury rzeczy nie może wytrzymać konkurencji z transportem drogą wodną. Czechy przy pomocy Łaby i Mołdawy, doskonale regulowanych i uszląkionych, mają nieomal bezpośrednie połączenie z morzem. Porty Łaby są portami handlowymi wielkiego znaczenia, około nich rozsiedlił się przemysł bogaty. Umożliwienie tego rozwoju kosztowało ogromne sumy ze skarbu państwa, mieszczańscy politycy czescy umieli wyzyskać każdą sytuację, by wydobyć setki milionów dla uzyskania wodnej drogi na wielką skalę.

Galicya skazana jest na sztuczną drogę wodną, na kanały. Francya, Niemcy, Holandya poprzerzynane są kanałami, niosącymi potężne statki z jednego kąta kraju w drugi. Transport taniego surowca lub opału nie da się pomyśleć bez kanału. Bo jakże przy wysokich taryfach kolejowych przewozić kamień, cegły przez setki kilometrów ze wschodniej Galicyi na zachód, lub węgiel w masach potrzebnych z zagłębia krakowskiego lub śląskiego do Tarnopola czy Stanisławowa?

Kanał Wisła-Dniestr jest nieodzownym postulatem gospodarstwa społecznego kraju, te czynniki jednak, które ze zastępstwa interesów gospodarczych usiłują zrobić dla siebie monopol, ani nie myślą o zrealizowaniu tego żądania. Bez połączenia Wisły z Dniestrem i ewentualnie Dunajem, kanał Wisła-Odra będzie jedynie urywkiem, stanowiącym dla wrogów galicyjskich dróg wodnych argument przeciw kanałom.

W państwie niemieckiem w r. 1911 przywieziono drogami wodnymi 220 milionów cetnarów, a wywieziono 153 milionów cetnarów towarów. Ostatnio otwarto kanał, łączący Berlin z Bałtykiem. Statki, płynące po nowym kanale, dochodzą do pojemności 60 wagonów kolejowych.

Szkolnictwo.

Obok wysokiego kulturalnego znaczenia, mają szkoły wybitną wartość gospodarczą. Praca przy dzisiejszych formach produkcji wymaga wiele inteligencji i niemały zasób wiedzy ogólnej i fachowej, nabytej w szkołach. W całym szeregu rodzajów pracy fizycznej wymaga się dzisiaj od uczniów daleko idącego przygotowania szkolnego.

Dobra szkoła ludowa jest podstawą dzielnego stanu robotniczego. Stany północnej Ameryki, bacząc, by przyływ emigrantów dał im tęgieh, pożytecznych pracowników, wprowadzają egzamin dla przybyszów, by analfabetów odesłać do niekulturalnej ojczyzny.

Szybki rozwój techniki, monopole wynalazcze zmuszają do reform szkół średnich i wyposażenia wyższych szkół technicznych i przyrodniczych w bogate bardzo środki. Cofanie się wykształcenia klasycznego i protegowanie nauk realnych stoją w ścisłym związku ze zmieniającymi się żądaniami społeczeństwa do usług, które ma mu oddać zawodowa inteligencja.

Niemcy w dziedzinie przemysłu chemicznego zajmują najwybitniejsze stanowisko. W pewnych gałęziach tego przemysłu Europa jest w zupełnej zależności od Niemiec. Stanowisko to zawdzięczają Niemcy swoim znakomitym, bardzo hojnie wyposażonym szkołom technicznym. Podobnie dzieje się w dziedzinie budowy maszyn.

Monopole patentów wynalazców na długie lata dają krajom, w których powstały, przewagę wobec krajów innych, a zanim stare patenty zgasły, nowe pomysły, albo nawet nowe zasady produkcji tworzą nowe patenty i nowe przywileje.

Powstały związki pomiędzy nauką a produkcją, dające jednej i drugiej warunki nieograniczonego rozwoju.

Ocenienie znaczenia szkolnictwa dla kultury narodowej nie leży w ramach tych rozpatrywań, ale stało się ono podstawą bogactwa społeczeństw, dlatego ze stanowiska materialnego dobrobytu znalazło szkolnictwo poparcie i w tych sferach, dla których kultura mas i ich szczęście nie bardzo zaważą na szali.

Z tego punktu widzenia nabiera nowego znaczenia fakt, że na wszechnice niemieckie państwo łoży rocznie 11·6 milionów, a na wszechnice galicyjskie 3·9 miliona. Różnica w tych wydatkach polega w znacznej części na wyposażeniu laboratoryów, a dzisiaj także laboratorium lekarza tworzy nowe wartości gospodarcze.

Szkoły politechniczne kosztują: niemieckie 3·8 mil., czeskie 3 miliony, a polska 1 milion rocznie.

Na głowę ludności niemieckiej wypada wydatków na politechnikę niemiecką 38 h, na Czechów 48 h dla czeskich politechnik, a na naszą politechnikę wypada 13 h na głowę mieszkańca Galicyi.

Szkoły średnie utrzymuje w Austrii przeważnie państwo; 9 gimnazyów i 29 szkół realnych utrzymują kraje — Galicya żadnej — 13 szkół gimnazjalnych i 2 szkoły realne utrzymują miasta, z tego 6 gimnazyów miasta galicyjskie. Ogółem w Austrii w r. 1910/11 istniało 292 gimnazyja i gimnazyja realne. Szkół realnych zaś 146. Jedna szkoła średnia wypadała w Austrii na 65 tysięcy mieszkańców, w Niższej Austrii na 58 tys., w Czechach na 57 tys., a w Galicyi na 83 tysięcy mieszkańców.

Miarą macoszego traktowania szkół średnich przez rząd państwowy i krajowy jest fakt, że w Galicyi na 791 rzeczywistych nauczycieli pracuje 773 suplentów, w Niższej Austrii obok 415 nauczycieli 101 suplentów, w Czechach na 786 nauczycieli 267 suplentów, a zatem w Austrii Niższej suplenci stanowią 20% nauczycielstwa, w Czechach 25%, a w Galicyi 50 od sta. Do gimnazyów i realnych gimnazyów uczęszczało w Galicyi 32 tysięcy 690 uczniów, w Czechach 17 tys. 774, w Niż. Austrii 11.946 uczniów, z tego w Galicyi żydów 7.858. Do szkół realnych uczęszczało uczniów w Galicyi 3.755, w Niższej Austrii 9.617, w Czechach 15.749, z tego w Galicyi żydów 759.

Trzecia część przeszło uczniów gimnazjalnych Austrii uczęszczała do szkół w Galicyi, a tylko 15-ta część uczniów Austrii uczęszczała w Galicyi do szkół realnych. Podobny stosunek zachodzi u żydów. Podczas gdy w Austrii całej ilość żydowskich uczniów szkół realnych stanowi 25% ogółu żyd. uczniów szkół średnich w Galicyi stanowią oni 10%.

Brak przemysłu, słabo rozwinięty handel włączają ogromną większość młodzieży w Galicyi do gimnazyów, dających przygotowanie do zawodu urzędniczego i tak zwanych wolnych nieproduktywnych zajęć, przyczem frekwencya szkół średnich w Galicyi jest mniejsza od przecięcia austriackiego. Na 200 głów ludności w Austrii wypada jeden uczeń szkoły średniej, a w Galicyi dopiero na 222, w Niższej Austrii na 165, a w Czechach na 153.

Napór młodzieży do szkół średnich w Galicyi okazuje się więc legendą. W stosunku do ilości ludności mamy w porównaniu z resztą Austrii zamało ludzi, osiągających wykształcenie ogólne, które daje szkoła średnia. Inna jest rzecz z wyszukaniem dla tej młodzieży odpowiednich zajęć w naszym ustroju gospodarczym. Szkolnictwo średnie jest jednym z licznych zwierciadeł fałszywej polityki gospodarczej Galicyi. Podobnie

ma się rzecz z młodzieżą żeńską. Dziewczęta stanu średniego, nie mogąc w handlu i przemyśle znaleźć pracy, odpowiadającej wymogom ich intelektu, przyzwyczajęń i pojęć społecznych, oddają się nauce w szkołach średnich. I tak: na 4,417 uczenic w roku 1912/3 w Austrii 3.064 uczęszczało do szkół galicyjskich, przyczem w 8-ej klasie było 222, a w 1-szej 545 uczenic. Szkół średnich żeńskich w Galicyi było 15, a nauczycieli mężczyzn 79, kobiet 40.

Akademii handlowych posiada Galicya 2 na 26 w Austrii, a uczniów 419 na 8.791. Szkół handlowych, utrzymywanych z funduszków publicznych 3 na 46, w nich uczniów 314 na 5.546. Prywatnych szkół handlowych w Galicyi 5 na 85 w Austrii, a uczniów 418 na 13.412. Szkół handlowych uzupełniających Galicya ma 10 wobec 82 w Czechach, a 196 w Austrii, w nich uczniów 555 na 7.613 w Czechach, a 20.658 w Austrii.

Podczas gdy w szkołach średnich ilość uczniów odpowiadała w pewnej mierze ilości ludności, w szkołach handlowych Galicyi jakby ich nie było. Na 44.803 uczniów w Austrii, Niż. Austrii ma 15 tys., Czechy 16 tys., Galicya 1.500. Galicyjska młodzież handlowa widocznie nie kształci się do swego zawodu, bo jakkolwiek nie rozwinięty jest handel galicyjski, twierdzić nie można, że wystarcza mu dziesiąta część fachowo wykształconych kupców Czech lub Niższej Austrii.

Zupełnie podobnie ma się rzecz ze szkołami przemysłowemi.

Kraj	Państwowe szkoły przemysłowe		Szkoły zawodowe dla pojed. gałęzi przemysłu	
	Ilość		Ilość	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Niższa Austriya . . .	6	2.942	21	2.569
Czechy	11	4.260	91	10.036
Galicya	2	842	77	3.942
Austriya cała . . .	30	13.971	296	26.365

Kraj	Szkoły rzemieślnicze		Szkoły przemysłowe uzupełniające	
	Ilość		Ilość	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Niższa Austriya . . .	—	—	218	51.892
Czechy	8	1.309	585	67.753
Galicya	—	—	84	10.966
Austriya cała . . .	13	2.279	1.418	176.287

Uczniów państw. szkół przemysłowych Czechy mają 4 razy tyle, co Galicya, a uczniów szkół uzupełniających przemysłowych 6 razy tyle. Przewaga odpowiednio przygotowanych sił robotniczych jest większa nawet, aniżeli przewaga w rozwoju przemysłu.

	Nauczycieli w szkołach :						razem wraz z naucz. religii
	wydziałowych			ludowych			
	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	razem	
Galicya	275	421	696	6983	8191	15.174	20.054
Niż. Austria . . .	1157	734	1891	5847	3043	8.890	14.370
Czechy	2431	910	3341	15277	3351	18.628	29.804

O milion trzysta tysięcy mniej głów ludności liczące Czechy mają o połowę więcej nauczycielstwa ludowego niż Galicya. Uwagę zwraca ilość sił nauczycielskich kobiecych, używana w Galicyi. W szkołach wydziałowych stanowią kobiety dwie trzecie, a w szkołach ludowych przeważają kobiety o 1.200 osób.

	Nauczycieli robót ręcznych	
	Ogółem	w tem uczących robót ręcznych jako zajęcie uboczne
Galicya	521	513
Niższa Austria	1950	352
Czechy	3395	482

Podczas gdy w Galicyi uczenie robót ręcznych stanowi prawie stale zajęcie uboczne nauczycieli, w Austrii Niższej specjaliści stanowią 83⁰/₀, a w Czechach 86⁰/₀ nauczycieli robót.

Niedostateczność szkolnictwa ludowego w Galicyi wystąpi jasno, jeżeli ilość dzieci w wieku szkolnym porównamy z ilością klas i nauczycieli.

W wieku szkolnym znajdowało się dzieci:

	chłopców	dziewcz.	razem	z tych ucze- szczało do szkół wydziałowych	do ludowych wogóle
w Galicyi	777.062	760.055	1,537.117	25.788	1,244.464
„ Niż. Austrii	259.828	259.037	518.865	67.314	435.840
„ Czechach	580.851	576.802	1,157.653	106.160	1,117.926

Na 1,537,117 dzieci w wieku szkolnym w Galicyi uczęszczało do szkół wydziałowych 25.786, w Czechach na 1,157.652 do wydziałowych 106.160, a w Niższej Austrii na 518.865 do wydziałowych 67.314 dzieci.

Na 1.000 dzieci galicyjskich 16 uczęszcza do szkoły wydz., na 1.000 dzieci czeskich 91.

To nazywa się demokratyzacją oświaty, stąd silna atrakcyja Czechów na robotników polskich, pracujących na Śląsku lub Morawach i łatwe wynaradawianie się Polaków.

Wyższy poziom kulturalny ludu czeskiego wywiera niepostrzymany wpływ.

Wobec tego stanu rzeczy interesującym będzie pytanie, ileż to dzieci, mimo wieku szkolnego, ze szkół ludowych nie korzystało w roku 1911/12, z tego roku bowiem są powyższe daty.

Nie uczęszczało dzieci normalnych w wieku szkolnym do szkoły ludowej:

w Galicyi	202.764
„ Niższej Austrii	67
„ Czechach	116

Te trzy liczby należałoby wypisać w sali obrad sejmowego Koła polskiego, ale i wszędzie tam, gdzie myślą, obradują i decydują o losach Galicyi!

Rolnictwo.

Galicja uchodzi za kraj rolniczy. Polityka gospodarcza krajowa z tego wychodzi stanowiska, większość reprezentacyi kraju uważa siebie przede wszystkim za przedstawicielkę interesów rolniczych.

Poza Węgrami, mającymi ogromną produkcję rolną, a dla swej nadprodukcji w Austrii miejsce zbytu, najlichniesza organizacya parlamentarna Galicji głównym jest filarem niszczącej kraj i państwo polityki agrarnej, polityki interesów obszarniczych. Rolniczą jest Galicja o tyle, że nie jest przemysłową, ale ani ze względu na wydatność produkcji rolnej, ani ze względu na brak warunków przemysłowego rozwoju. Galicja krajem rolniczym nie jest. Przeciwnie, stan dzisiejszej u nas produkcji rolnej wytwarza niedobory w stosunku do konsumpcji.

Produkcya rolna Galicji we wszystkich prawie dziedzinach niższą jest od przecięcia austriackiego, mimo, że z natury rzeczy kraje alpejskie i Karst, jako kraje skaliste, przecięcie to bardzo obniżają. Na 7,931.000 ha obszaru, kraje sudeckie mają roli 4 miliony, Galicja na 7,849.000 ha 3·8 milionów roli, to znaczy, że rola stanowi połowę obszaru. W Tyrolu zaś rola stanowi $\frac{1}{20}$ obszaru, podobnie w krajach nadbrzeżnych.

Stosunek dla Galicji nadzwyczaj korzystny, kraj dysponuje obszarem roli większym, aniżeli inne kraje monarchii. Co do dobroci ziemi, Galicja ma stałą i uzasadnioną opinię ziemi najlepszej, dobroć ziem Podola i Pokucia jest przysłowiową. A jednak produkcya rolna w Galicji jest niewydatną. Pominąwszy Rosyę, zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. Podczas gdy wszędzie indziej gospodarka rolna jest intensywną, to znaczy przy największym wysiłku pracy, wkładów i stosowaniu zdobyczy wiedzy usiłuje wydobyć z ziemi możliwie największą produkcję, w Galicji gospodarka jest extenzywna, zadowala się wynikiem małym, aby tylko uniknąć nowatorstwa, oszczędzić wysiłku i wkładów. Przytem rolnictwo jest gałęzią produkcji, protegowaną wszelkimi środkami. Wysokie cła, nader znaczne subwencye i podarki z funduszków publicznych usiłują spowodować obszarników do zmiany systemu gospodarki, do starań o podwyższenie produkcji. 30 przeszło milionów rocznie dostają agraryusze austriaccy w formie subwencji dla gorzelnictwa, dziesiątki milionów wydobywają z kas państwowych dla podniesienia chowu bydła, na melioracye gruntów, ale wszystko daremne.

Gospodarka rolna w Galicyi jest, mimo wszystko, extenzywną. Wyniki uzasadniają opinię, że protegowanie gospodarstwa rolnego jest jednym z powodów odporności obszarników wobec wymogu gospodarstwa społecznego — podniesienia produkcji. Tylko przymus może widocznie spowodować agraryuszy naszych bądź do zarzucenia zastarzałych metod gospodarczych, bądź do ustąpienia miejsca innym elementom, bardziej zdolnym do zastosowania się do nowoczesnych warunków. Jeżeli obszarnik jest przeszkodą w prowadzeniu nowoczesnej gospodarki, niechaj miejsca ustąpi chłopom na rozparcelowanym obszarze. Polityka protekcyjna powstrzymuje ten proces konieczny, dając obszarnikom wysoką rentę, spowodowaną nie zwiększoną produkcją, lecz zwiększonymi dochodami, uzyskanymi sztucznie podźrubowaniami cenami produktów rolnych, jakniemniej podarkami, hojnie rozdzielanymi przez skarb państwa.

Obszarnik, osiągając w ten sposób znaczne dochody, tj. wysoką rentę gruntową, ani nie dokłada potrzebnej pieczy, by podwyższyć produkcję, ani nie okazuje skłonności odstąpienia gospodarstwa chłopom po cenach rzeczywistej wartości ziemi.

Sprawadzamy ogromne ilości zboża. Mimo, że na 100 ludzi zarobkujących w Austrii 61 pracuje w rolnictwie, 23 w przemyśle, 5·5 w handlu, podczas gdy w państwie niemieckiem 35 w rolnictwie, 40 w przemyśle, a 12 w handlu.

W innym miejscu zobaczymy, że w Galicyi przewaga zajętych w rolnictwie znacznie większą jest, aniżeli w całej Austrii. Mimo to przywóz zboża musi wypełnić braki własnej produkcji, nie wystarczającej do wyżywienia ludności.

Tablica porównawcza produkcji zboża z hektara (hektar — nie całych 2 morgi) w rozmaitych krajach Europy wskaże nam, o ile pozostajemy za innymi w tyle.

W roku 1911 zebrano z ha cetn. metrycznych:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	kartofli
w Belgii	27	24	29	24	175
„ Niemczech	23	18	22	19	150
„ Irlandyi	23	19	24	23	107
„ Holandyi	26	19	28	22	190
„ Austrii	15	15	16	13	100
„ Galicyi	13	12	10	10	106
„ kraj. sudeckich	17	15	17	18	110

Z zestawienia tego wynika, że twierdzenie, jakobyśmy produkcję zboża mogli zdwoić przy intensywnej gospodarce jest w zupełności uzasadnione. Wszak kraje sudeckie wyprzedzają nas o połowę, mimo gorszej gleby i mimo, że i one na wyżynie techniki rolniczej jeszcze nie stoją.

Rzekomo kraj rolniczy, nie wytwarzamy dosyć zboża dla

wyżywienia ludności. Nie mamy wprawdzie ścisłych dat co do konsumpcji w kraju; przez porównanie jednak produkcji krajowej z przeciętną konsumpcją w państwie dojdziemy do przeświadczenia, ile zboża sprowadzać musimy, względnie, o ile mieszkańiec Galicyi mniej konsumuje, aniżeli przeciętnie wypada na głowę mieszkańca Austrii.

Pszenicy sprowadzamy wraz z mąką	
pszenną około	14,000.000 cetn. metr.
Austria produkuje	19,000.000 " "
konsumpcya wynosi	33,000.000 " "

Na każdego z 28·5 miliona mieszkańców wypada rocznie 113 kg. pszenicy.

Galicya w dziesięcioletnim przecięciu produkuje rocznie 5·7 miliona cetnarów metr. pszenicy, co rozliczone na 8 milionów mieszkańców daje na głowę 71 kg. Niedobór zatem w produkcji pszenicy wynosi 42 kg. na głowę, czyli 3,360.000 cetn. metr. w produkcji pszenicy całego kraju. Z żytem ma się rzecz podobnie.

Produkcya żyta Austrii wynosi w dziesięcioletnim przecięciu 26 milionów cetnarów, import 3·4 miliona, razem 29·4 milionów. czyli na głowę mieszkańca 103 kg.

Galicya przy produkcji 7 milionów cetn. metr. daje 82 kg. na głowę, czyli mniej o 21 kg., aniżeli przeciętnie wypada na mieszkańca Austrii. Niedobór wynosi tutaj 1,785.000 cetnarów metrycznych żyta. Ilość zboża zużyta na zasiew jest tu wliczona do konsumpcji.

Podstawę racjonalnej gospodarki rolnej stanowi uprawa roślin okopowych. 15 milionów koron rocznie, dawanych galicyjskim obszarnikom w formie darowizn gorzelnianych, uzasadniają obrońcy tego stronnego przywileju popieraniem uprawy kartofli, jako rośliny okopowej. Mimo to w Galicyi na 100 ha 14 oddanych jest pod uprawę roślin okopowych, a w krajach sudeckich 20 proc., przyczem na Galicyę przypada 6 hektolitrow kontyngentu spirytusowego na 100 hektarów, a 3 na kraje sudeckie.

Przy omawianiu przemysłów rolniczych zobaczymy, że pożądlivość obszarników na darowizny gorzelniane spowodowała, że podczas gdy Galicya oparła swoje rolnictwo na uprawie kartofli, kraje sudeckie, nie zaniedbując kartofli, stworzyły ogromny przemysł cukrowniczy, w nim konsumenta buraków cukrowych i dzisiaj, opierając się na kartelu, posiadają monopol uprawy buraków i produkcji cukru. Na 100 przeszło fabryk w krajach sudeckich, w Galicyi w roku ubiegłym powstała druga cukrownia.

Chcąc uzyskać obraz produkcji rolnej, należy porównać li-

czby, tyżące się Galicyi, Czech i całej Austrii w przecięciu dziesięcioletniem 1903—1912.

Austria:

	Powierzchnia w 1000 h	Zbiór w 1000 cetn.	Z hektara cetnar. m.
pszenica	1.171	15.561	13·3
żyto	1.984	25.772	13
jęczmień	1.143	16.000	14
owies	1.848	21.321	15·5
kukurydza	328	3.963	12·1
chmiel	21	123	5·7
kartofle	1.251	128.580	102·7
buraki cukrowe	236	59.917	253
kapusta	67	8.048	119

Czechy:

pszenica	227	4.039	17·7
żyto	535	8.436	15·8
jęczmień	343	6.032	17·6
owies	481	6.664	13·9
kukurydza			
chmiel	15	92	6
kartofle	320	30.342	94·8
buraki cukrowe	138	36.731	266
kapusta	13	1.946	151

Galicya:

pszenica	503	5.767	11·5
żyto	657	6.977	10·6
jęczmień	346	3.635	10·5
owies	683	6.845	10
kukurydza	76	884	11·6
chmiel	2	11	4·2
kartofle	511	58.051	113·4
buraki cukrowe	5	1.187	210
kapusta	21	2.674	124

Ministerstwo rolnictwa oblicza wartość 5 gatunków zboża, jako: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy w r. 1912 dla całej Austrii na 1.745 milionów K. Z tego na kraje sudeckie z 4 milionów hektarów 830 milionów koron, a w Galicyi z 3·8 milionów hektarów 491 milionów koron. Waćność wyprodukowanego z hektara zboża wynosi w Czechach 207 K 50 h, w Galicyi 129 K 10 h.

To ostatnie zestawienie chyba najwymowniej znamionuje gospodarkę rolną w naszym kraju. Sprawa produkcji rolnej nie jest sprawą prywatną właściciela gruntu, jest sprawą publiczną,

albowiem od niej zależy w znacznej części dobrobyt całej ludności kraju. Zaniedbanie gospodarstwa rolnego ze strony obszarników jest winą publiczną, za którą władarze kraju odpowiedzieć powinni wobec społeczeństwa. Prowadzić politykę agrarną, swawolnie wstrzymać rozwój przemysłowy kraju, a przy tem wytwarzać połowę wartości w dziedzinie uprawy zboża, produkowanej przez przemysłowe kraje sudeckie na tejsamej przestrzeni, to jest dowodne bankructwo polityki agrarnej, która z żelazną konsekwencyą do ostatecznej ruiny gospodarczej kraju prowadzi, o ile społeczeństwo nie obudzi się z letargu i nie przeprowadzi bezwzględnej walki o zmianę zasadniczą a gruntowną polityki gospodarczej.

Podział własności ziemskiej.

Wielkie znaczenie gospodarcze i polityczne posiada rozdział gruntów pomiędzy poszczególnych właścicieli. Wielkość gospodarstwa zawiśla od wielkości gruntu ma wpływ na wydatność, a zatem zasługuje na najbaczniejszą uwagę tych czynników, którym oddany jest wpływ na całość gospodarki społecznej.

Własność ziemska w Galicyi ustawowo podzieloną jest na dwie kategorie, stanowiąc dwie odrębne grupy społeczne. Własność tabularna i własność rustykalna, czyli chłopska. Pierwsza przed uwłaszczeniem nazywała się dominikalna, czyli pańska, albowiem z nią związana była policja i sądownictwo nad poddanymi posiadaczami gruntów chłopskich, obowiązanych do świadczeń i robocizny na rzecz własności pańskiej.

Mimo zniesienia pańszczyzny, różnice między własnością pańską a chłopską nie zatarły się. Dwory zachowały prawo prezenty księży, prawo ważne nietylko ze stanowiska religijnego, tem ważniejsze, im silniejszy wpływ kler umie uzyskać na sprawy świeckie, polityczne i gospodarcze wobec sprzecznych interesów obszarów dworskich a gminy wiejskiej. Odrębność tych dwóch organizacyi politycznych pierwszego stopnia, obszaru dworskiego a gminy, stanowi najważniejszy zabytek przywilejów własności pańskiej, zwalnia ona ją nietylko od gminnej policji, której zresztą każdy obywatel bez względu na stan i majątek poddać się musi, ale daje także zwolnienie od podatków gminnych, chociaż ustawodawstwo nowsze poniekąd tę swobodę ograniczyło pod względem świadczeń na szkoły i drogi.

Dążenia chłopów do zniesienia przywilejów obszarniczych (obszarów dworskich) i zrównania politycznego własności tabularnej z własnością chłopską nie odniosły dotychczas, ze względu na skład sejmu, pożądaných skutków.

Przywileje obszarów dworskich do r. 1907 dawały im w kurji wielkiej własności silne zastępstwo parlamentarne, teraz zniesione, reforma wyborcza sejmowa jednak zachowała w ca-

łej pełni kurycę obszarniczą, utrudniła im jedynie zdobywanie mandatów w kurii chłopskiej, niestety — nie w miejskiej.

Obszar własności tabularnej wynosił:

w r. 1852—66	3,332.000 h	czyli 42·4	obszaru kraju
„ „ 1889	3,091.000	„ „	39·4 „ „
„ „ 1902	2,917.000	„ „	37·2 „ „

W ciągu 50 lat ubyło własności tabularnej 5·2⁰/₁₀₀ obszaru kraju. Proces ten odbywa się silniej w Galicyi zachodniej (ubytek w stosunku do obszaru kraju 7·7 proc.), aniżeli w Galicyi wschodniej (ubytek 4·1 proc. obszaru).

Co do udziału obszarników w rodzajach uprawy nie zaszły stosunkowo znaczniejsze zmiany, jedynie udział w lasach spadł nierównomiernie z 90 proc. na 80 proc. w ostatnim pięćdziesięcioleciu, głównie wskutek wykupna serwitutów. Mało to wpłynęło na fakt, że posiadanie ⁴/₆ leśnej przestrzeni kraju pozostało w rękach obszarników, przeczco ogromna część włościąństwa pozostaje w uciążliwej od nich zawisłości gospodarczej.

Własność publiczną znajdujemy głównie w Galicyi wschodniej, gdzie przez zakupy poczynione przez rząd znacznie się powiększyła.

We własności publicznej, to jest nieprywatnej, ma udział 3·8 procent obszaru kraju skarb państwa, 0·15 fundusz religijny, 1·5 (129.000 ha) dobra duchowne, z czego połowa należy do episkopatu, reszta do klasztorów, kapituł i probostw, 50.000 ha fundacye i 29.000 ha 49 gmin, z czego gmina miasta Lwowa 4.440 ha.

Właściciele tabularnych jest 3.117, z czego publicznych 190, a prywatnych 2.927.

Ordynacyi (własność rodzinna, wyjęta z możności sprzedaży przez każdorazowego posiadacza) w Galicyi jest 11, z tych dwie utworzone, trudno uwierzyć, w drodze ustawy, po roku 1890, jedna z nich, hr. Dzieduszyckich, pod pozorem utrzymania muzeum tegoż imienia we Lwowie. Ordynacye obejmują 61.300 ha.

Własność tabularną dzieli prof. Bujak, z którego książki „Galicya“ wyjęte liczby powyższe, na cztery grupy:

139 latyfundi	powyżej 5.000 ha	39·2 ⁰ / ₁₀₀	przestrzeni tabul.	a 14·6 ⁰ / ₁₀₀	kraju
wielka własność	2—5.000	„ 17·4 ⁰ / ₁₀₀	„	„	6·5 ⁰ / ₁₀₀ „
średnia	500—2·000	„ 28·6 ⁰ / ₁₀₀	„	„	10·6 ⁰ / ₁₀₀ „
mała	niżej 500	„ 14·8 ⁰ / ₁₀₀	„	„	5·5 ⁰ / ₁₀₀ „

Właściciele powyżej 10.000 ha czyli 100 kilometrów kwadratowych wylicza prof. Bujak, wedle danych z r. 1902, wszystkie pochodzą z tego roku, 21 obszarników, posiadających 4.716 kilometrów kwadratowych ziemi — z tych baron Liebig 667 kilom. □, Roman hr. Potocki 500 km. □, arcyksiążę Karol Stefan 440 km. □, W. A. Schmidt 335 kilom. □,

bar. Popper (skapcał w międzyczasie) 334 km. □, syn marszałka Badeniego 280 km. □, Andrzej hr. Potocki, Karol hrabia Lanckoroński, br. Siemieński-Lewicki i t. d.

Jakoby przepaść dzieli własność chłopską od własności obszarniczej.

Obok „rolników“, posiadających obszary większe niż księstwa samodzielne, 80% rolników galicyjskich posiada gospodarstwa poniżej 5 hektarów ziemi, a z nich połowa przeszło, bo 43% niżej 2 hektarów, 20% do hektara, a 6·8%, to jest 14 część przeszło wszystkich właścicieli gruntów w Galicyi posiada niżej pół hektara ziemi.

Wielkość gospodarstwa	ilość gospodarstw tej wielkości
do 0·5 hekt.	68.890
od 0·5 do 1	124.348
„ 1 „ 2	233.263
„ 2 „ 5	376.574
„ 5 „ 10	150.471
„ 10 „ 20	38.667
„ 20 „ 50	8.258
„ 50 „ 100	2.603
z tych od 100 do 200	5.467
„ „ 200 „ 500	1.798
„ „ 500 „ 1000	870
wyżej 1000 hektarów	474
<hr/>	
wszystkich razem	1,008.541

W przeciwstawieniu do innych krajów austriackich
ilość gospodarstw wedle wielkości obszaru

Wielkość całego ob- szaru hektarów	Austria Niższa	Czechy	Kraje sudeckie razem	Galicya
poniżej 2	1,982.341	5,194.810	7,931.704	7,849.252
2—5	59.953	256.187	432.027	426.510
5—20	27.868	142.265	222.458	376.574
20—100	48.416	129.792	206.144	189.138
wyżej 100	18.515	36.757	52.561	10.861
	963	3.388	4.636	5.467
<hr/>				
Razem gospodarstw	155.725	563.369	917.826	1,008.541

Galicya ma o 82.452 ha mniej powierzchni, a o 90.715 więcej gospodarstw aniżeli kraje sudeckie. Chłopów, w rozumieniu czeskim czy niemieckim, Galicya ma bardzo mało. Stąd ogromny wpływ polityczny chłopów zachodnich, niezależnych, bogatych, mogących się kształcić i większa ich duma wobec obszarnika czy urzędnika.

	Chłopów na gospodarstwach od 20 do 100 ha	Obszarników wyżej 100 ha
Niższa Austria	18.515	968
Czechy	36.757	3.388
Kraje sudeckie	52.561	4.636
Galicja	10.861	5.467

Od Niższej Austrii Galicja jest cztery razy większa, większych gospodarstw chłopskich ma prawie o połowę mniej, a obszarników prawie sześć razy tyle.

Kraje Sudeckie mają o 1⁰/₀ więcej obszaru, aniżeli Galicja, natomiast wielkich gospodarstw chłopskich pięć razy tyle, co Galicja czyli o 500⁰/₀ więcej, a obszarniczych gospodarstw o 14⁰/₀ mniej.

W Niemczech gospodarstwa 20 do 100-hektarowe zajmowały 30·4⁰/₀ kraju, czyli trzecią część, w Galicji 6·8⁰/₀, czyli jedną szesnastą część kraju. Krajowi ekonomiści burżuazyjni daremnie wdychają do gospodarstw 20—100 hektarowych, widząc w nich wzmoczonych liczebnie „warunek zdrowych stosunków rolniczych w kraju“ i ich brakowi przypisują główną część ujemnych objawów w rozwoju wsi galicyjskiej. Może uda im się wobec zbliżenia się oficjalnej naszej nauki do szlachty podolskiej, od której dostaje mandaty parlamentarne i sejmowe, nakłonić ją do stworzenia „tego naturalnego łącznika między wielką a drobną własnością“.

Chów zwierząt domowych.

Pierwsze miejsce w chowie zwierząt w gospodarstwie rolnem zajmuje chów bydła, tak ze względu na mleko i mięso, stanowiące jeden z najważniejszych środków żywności ludzkiej, jakoteż ze względu na siłę roboczą i nawóz. Stan bydła stanowi o stopniu gospodarstwa rolnego. Skoro porównamy zestawienie wydajności roli z ilością na niej mieszczącego się bydła, przekonamy się o prawdziwości tego twierdzenia.

Na stu hektarach uprawnej ziemi było sztuk bydła w Belgii 98·4, w Holandyi 94·3, w Irlandyi 68, w państwie niemieckim 57·7, w Austrii 50, w Galicji 45·2. W miarę wzrostu intensywności gospodarowania, w miarę udoskonalenia metod produkcji rolnej, w miarę zwiększającej się stale ilości ludności zwiększać się powinna ilość bydła, o ile — jak to ma miejsce w Anglii i w Niemczech — w miarę przemysłowego rozwoju i zwiększającego zapotrzebowania się żywności, kraje zagraniczne nie obejmują dostawy mięsa, masła, sera i mleka.

W Austrii przywóz zagranicznego bydła i mięsa ograni-

czony jest nader wysokiem cłem i zakazami importu — pozornie — ze względu na choroby bydłce. Cło wynosi za woła 60 K, za krowę 30 K od sztuki, w ograniczonej ilości, podług traktatów handlowych, 9 K 40 h za 100 kg. żywej wagi, za mięso 30 K, za wędliny 45—50 K za 100 kg.

Pod wpływem tych warunków zdawałoby się, że ilość bydła powiększyła się w znaczny sposób, ale rzecz ma się przeciwnie. Pod wpływem, przez cła i ograniczony dowóz, wysokich cen i przez organizacje agraryuszów świadomie ograniczoną produkcję powstaje dążność do jaknajszybszego sprzedania cieląt, jałówek i byczków na mięso tak, że stan bydła w Austrii się zmniejsza i to tem silniej, im kraj koronny jest uboższy.

W r. 1900 posiadała Austrya 9,511.000 sztuk bydła, w roku 1910 tylko 9,159.000, zmniejszył się zatem stan bydła w ciągu 10 lat o 352 tysięcy sztuk, czyli o 3·7⁰/₁₀₀. Podczas gdy ludności przybyło 2 miliony 470 tysięcy, czyli 9·2 procent. O ile odżywianie się ludności nie miało się pogorszyć, i stan bydła powinien był jednocześnie wzmaczać się, zamiast ubytku 3·7⁰/₁₀₀, powinien był mieć miejsce przyrost o 9·2⁰/₁₀₀, czyli, że deficyt Austrii w chowie bydła wynosi prawie 13⁰ o.

W Galicyi, kraju uboższym, stan gorszy.

W roku 1900	stan bydła	2,718.000	sztuk
„ „ 1910	„ „	2,505.000	„
ubytek . . .		213.000	sztuk

czyli 7·6⁰/₁₀₀, a że przyrost ludności w Galicyi wynosi 9·7⁰/₁₀₀, więc deficyt w produkcji bydła wynosił 18·3⁰/₁₀₀, t. j. prawie piątą część całej ilości. O ile agraryusze nie dopuszczają do dostatecznego przywozu mięsa z zagranicy, ciąży na nich obowiązek produkcji, ilości bydła potrzebnej do wyżywienia ludności i dlatego żądanie, by produkcya ta wzmacniała się z powiększającym się zaludnieniem, musi być za słuszne uznane.

Deficyt w produkcji mięsa Austrii pokrywają Węgry i one to pobierają ceny przez cła o 30 K od cetnara powiększone, nado w pewnej części Serbia i Rumunia.

Z Węgier sprowadzono do Austrii w roku 1913 milion trzy-sta pięćdziesiąt tysięcy sztuk zwierząt na rzeź i pociagowych, z tego 319 tysięcy sztuk bydła wartości około 150 milionów K, owiec, kóz 111 tysięcy, nierogacizny 887 tysięcy, koni 34 tys. Mięsa 112 tysięcy cetnarów, wartości przeszło 20 milionów K.

Znaczenie importu bydła węgierskiego da nam porównanie dostaw na targ wiedeński.

W r. 1912 spędzono do Wiednia:

	Sztuk bydła opasowego	Procent	Sztuk bydła ogółem	Procent
z Niższej Austrii	14.914	9·2	19.455	8·7
„ Galicyi	13.009	8·0	15.933	7·1
„ reszty Austrii	20.058	12·4	28.673	12·9
razem z Austrii	47.981	29·6	64.062	28·7
z Węgier	113.225	70·4	148.590	66·8
„ Bośni	97		10.005	4·5
spędzono razem	161.613		222·657	

Na 1.000 sztuk bydła, spędzonych w r. 1912, na targ wiedeński cała Austria dostarczyła 287, z tego Galicya 71 sztuk, Niższa Austria 87 sztuk, reszta krajów austriackich 129 sztuk, a same Węgry 668 sztuk. Z każdego tysiąca koron przez cła spowodowanej wyższości ceny, opłacanej przez ludność austriacką, Węgry dostały 668 koron, a Galicya 71 koron i dlatego efektu gospodarki krajowej na wewnętrznym targu galicyjskim ceny mięsa zdwoiły się ze szkodą zdrowotności ludności, a w szczególności miast.

W r. 1913 dostarczyła Galicya na targ wiedeński 7.500 szt. bydła tuczonego, a ogółem 8.700 sztuk, co w porównaniu z rokiem 1912 daje ubytek 7.300 sztuk, podczas gdy przywóz ogólny na targ wiedeński był w obu latach prawie równy, a węgierski się powiększył.

Pierwsze półrocze 1914 dla Galicyi niekorzystniejsze jest od pierwszego półrocza 1913 r., podczas gdy spęd ogólny na targ wiedeński w r. 1914 większy był od 1913 o 4.100 sztuk bydła.

Miast 5.880 sztuk bydła opasowego w I-szem półroczu 1913 w tym samym peryodzie 1914 Galicya dostarczyła 3.551 sztuk, ogółem zaś miast 6.232 w r. 1913 tylko 3.631 w r. 1914.

Ilość dostawianego mięsa wołowego do hali centralnej spadła w I. półroczu 1914 na 6.606 cetn. metr. z 9.571 w I. półroczu 1913.

Państwowy urząd statystyczny obliczył przeciętne ceny mięsa wołowego drugorzędno (rosołowego) w dziesięcioleciu w następującym zestawieniu dla Niższej Austrii.

Ceny w halerzach za kilogram:

	Rok	1903	1904	1905	1906	1907
Niższa Austria		140·8	141·8	151·2	154·6	159·3
Galicya		116·1	120·1	123·6	131·5	138·5
	Rok	1908	1909	1910	1911	1912
Niższa Austria		159·7	159·8	162·9	180	194·8
Galicya		137·4	137·5	141·7	148·9	155·7

Ceny te niższe, od cen targowych, płaciło wojsko dostawcom za mięso dla żołnierzy. W ciągu 10 lat wzrosła cena w Niż. Austrii o 38·4⁰/₀, w Galicji o 34·1⁰/₀.

Równorzędnie z niedostatecznym stanem bydła, mleczarstwo nie odpowiada potrzebom ludności. Cena mleka stale idzie w górę, a masło opłaca się sprowadzać aż z Danii, mimo drogich frachtów i cła, wynoszącego 24 względnie 35 hal. od kilograma. W roku 1912 sprowadzono do Austrii masła świeżego 46 tysięcy cetnarów metrycznych, wartości 14 milionów koron, w r. 1913 cetn. metr. 60 tysięcy, wartości 20 milionów koron. W większych sklepach Lwowa i Krakowa widnieją napisy „świeże masło duńskie“.

Z Danii sprowadzono w r. 1913 cetn. metr. 46 tysięcy z Holandji, 11 tysięcy, z Rosji 5 tysięcy, a z Niemiec 2 tysiące cetnarów.

Import masła zwiększa się, jednocześnie eksport maleje.

Wartość masła w tysiącach koron:

w roku	1908	1909	1910	1911	1912	1913
import	550	2.301	3.918	8.491	14.105	20.075 tys. ha
eksport	7.939	4.082	3.079	3.281	2.703	2.019 „ „

Z Węgier sprowadzaliśmy poza ilościami powyż wykazanemi, jako z zagranicy sprowadzonymi, masło wartości przeszło 7 milionów K rocznie.

Darowizny gorzelniane usprawiedliwiają ich obrońcy znaczeniem gorzelnictwa dla chowu bydła, a w szczególności dla produkcji bydła opasowego. W gorzelniach całej Austrii żywiono brahą (produkt uboczny przy fabrykacji spirytusu).

	bydła użytkowego	bydła opasowego	razem
w roku 1910 . . .	165.145	57.256	222.401
„ „ 1911 . . .	165.063	55.644	220.707
„ „ 1922 . . .	175.992	54.487	230.479

Stan bydła wogóle wynosił w r. 1910 sztuk 9,160.000.

W gorzelniach obdarowywanych 30 milionami K rocznie żywiono 2·3⁰/₀ stanu bydła przez nie całych dwie trzecie roku, albowiem tylko przez taki czas gorzelnie rolnicze mogą być opędzane. Z tych 2·3 prc. tylko czwartą część stanowi bydłu opasowe.

Chów nierogacizny.

Chów nierogacizny w znacznie pomyślniejszym znajduje się stanie. Z 4 milionów 862 tysięcy sztuk w roku 1900 podniosła się ilość na 6 milionów 432 tysięcy sztuk w r. 1910, to znaczy o 37·4⁰/₀, o przeszło jedną trzecią. W Galicji poprawił się

stan nierogaczyny bardziej, aniżeli w reszcie Austrii. Z 1,294.000 sztuk w r. 1900 podskoczyła liczba nierog. na 1,835.000 sztuk, przyrost wynosił zatem 46³/₀o, w całej Austrii 37⁴/₀o, tylko w Czechach przyrost był większy, aniżeli w Galicyi, wynosił bowiem 47⁰/₀.

W roku 1913 ilość dostarczonych do Wiednia z Galicyi świń zmalała, a jeszcze bardziej w 1914.

Przytem wszystkiem cena wieprzowiny podniosła się na targu wiedeńskim, a miarowo także na targach naszych z 142 hal. za kilogram w r. 1902 na 200 hal. w r. 1912.

Cena w ²/_z halerzach za kilogram wieprzowiny:

w roku	1902	1903	1904	1905	1906	1907
cena	142	145	151	152	178	175
w roku	1908	1909	1910	1911	1912	
cena	170	172	195	200	200	

Z Węgier sprowadzono do Austrii:

	w roku	1911	1912	1913
sztuk nierogaczyny		301.206	551.335	887.752
wartości koron		56,719.000	90,860.000	127,656,021

Mięsa wieprzowego sprowadzono z Węgier do Austrii:

	w roku	1911	1912	1913
cetnarów metrycznych		57.963	64.585	86.824
wartości koron		9,158.154	9,553.580	12,155.360

Z wysokich cen, sztucznie wywołanych cłem i ograniczeniem ilości importu z krajów, z których importować wolno, korzystają w znacznej bardzo mierze agraryusze węgierscy. Mimo znacznego bardzo przyrostu nierogaczyny, produkcya nie osiąga w znacznej bardzo mierze zapotrzebowania. Przez wysokie ceny wstrzymana jest konsumpcya, ale i tej ilości, którą ludność nabyć może, nie pokrywają rolnicy austriaccy.

Przywóz świń żywych, bitych i mięsa wieprzowego z Galicyi do Wiednia zmalała w r. 1912 na 1913, a jeszcze bardziej w pierwszej połowie 1914 r.

	Wieprzów		
	w I. półroczu 1914	w I. półroczu 1913	— mniej w 1914 niż 1913 + więcej w 1914 niż 1913
	sztuk		
Galicya	92.532	146.431	— 53.899
Reszta Austrii	40.337	23.841	+ 11.496
Węgry	260.935	268.381	— 7.445
Niemcy	14.402	—	+ 14.402

Dowóz mięsa wieprzowego do wiedeńskiej hali centralnej pozostał równy w pierwszych półroczach roku 1912 i 1913, z Galicyi jednak zmalął w r. 1914 z 10.479 cetnarów metr. na 6.856 cetn. metr., podczas gdy dowóz wieprzowiny serbskiej mimo cła wzrósł z 8.612 cetn. metr. na 16.576 cetnarów, czyli w dwójnasób.

Przyczem wywóz nierogaczyny z Galicyi do Wiedniu wynosił:

	1912	1913
świń żywych . . .	530.000	265.000
„ bitych . . .	26.284	10.481
mięso wieprzowe .	35.012	16.665 cetnarów

Suma ogólna dowozu świń żywych nie zmieniła się, dowóz mięsa wzmógł się ze 125.000 na 142.000 cetnarów, a jedynie przywóz świń bitych zmniejszył się o 21.000 sztuk.

Z zagranicy dostarcza nierogaczyny Austrii Serbia i Rumunia w r. 1911 sztuk 86 tysięcy, w roku 1913 sztuk 75 tysięcy, wartości 9·5 miliona, względnie 7·4 miliona koron. Wieprzowego mięsa w r. 1912 cetn. metr. 31.587, wartości 3·5 miliona, w r. 1913 cetn. metr. 10.904, wartości miliona koron.

Chów owiec

spada stale. W roku 1880 było w Austrii owiec 3,841.000, w r. 1910 tylko 2,428.000, mniej o 1.413.000 sztuk, czyli 36·7%. W Galicyi w tym samym czasie ilość owiec spadła z 609 tys. na 359 tys., więc o 250 tysięcy sztuk, czyli o 41%. Jedynie Dalmacja wykazuje przyrost 15·7%, ubytek w Galicyi jest największy.

Chów koni.

Zadziwiająco dużo ma Galicya koni. Na milion 802 tysięcy koni w Austrii wyliczono w Galicyi 405 tys., czyli połowę całego stanu.

Ilość koni w Austrii wzrosła z miliona 548 tys. w r. 1890 na milion 710 tys. w r. 1910 i milion 802 tys. w r. 1910.

Nadmierna ilość koni w Galicyi wynika w Galicyi z niedostatecznego rozgałęzienia kolei z tradycyi i z nią związanymi obyczajami i przyzwyczajeniami.

Przemysł rolniczy.

Gałęzie przemysłu zajmujące się przetwarzaniem produktów rolnych tak bezpośrednio z rolnictwem są związane, że często bardzo stanowią jedność gospodarczą. Powodzenie gospodarstwa

rolnego staje się zależnym od powodzenia przemysłu i odwrotnie, powodzenie nie tylko ze stanowiska dochodów, ale i ze stanowiska wytwórczości. Główne przemysły rolnicze, gorzelnictwo i cukrownictwo polegają na przetwarzaniu roślin okopowych kartofli i buraków cukrowych, których uprawa, szczególnie zaś buraków, przyczynia się bardzo do wydajności ziemi i powiększenia zbioru plonów w płodozmianie po okopowych roślinach następujących.

Wartość buraków i kartofli dla przemysłu zależną jest od ich gatunku, od zawartości skrobi i wedle ilości tego składnika je się ocenia. Z natury rzeczy wpływa okoliczność ta na zwiększenie się starań rolnika, na badanie ziemi, użycia stosownych nawozów i częste okopywanie roślin.

W gorzelnictwie braha, w cukrownictwie odpadki buraków i melassa jako pasza bydłęca, stanowią produkt uboczny i w ten sposób ułatwiają chów bydła i dają gospodarstwu nader pożądaną nawóz bydłęcy.

Przemysł cukrowniczy.

W gorzelnictwie Galicya wiezie prym, w cukrownictwie zaś znajduje się na szarym końcu, a o ile byłaby rzeczywiście krajem rolniczym, powinna by przodować Austrii, zajmującej w produkcji światowej cukru bardzo poważne miejsce. W roku 1912 wytworzyła Rosya 18 milionów, Niemcy 13 milionów, Austro-Węgry 10 milionów metr. cetnarów cukru.

W Galicyi do przedostatniej kampanii (sezon wytwarzania cukru) była tylko jedna jedyna fabryka cukru i to w Przeworsku, dopiero w jesieni 1913 rozpoczęła produkcję druga galicyjska cukrownia w Chodorowie. Pierwsza przebyła pamiętną w kraju walkę z kartelem, zasługującą na specjalne studyum, ze względu na rozmaitość środków w walce używanych, ze względu na koszty, przekraczające znacznie wartość fabryki przeworskiej. Walka skończyła się zwycięstwem Przeworska, to jest przyznaniem mu bardzo znacznego kontygentu (udziału) produkcji. Od tego czasu fabryka przeworska należy do filarów kartelu cukrowniczego, a w zeszłym roku wypłaciła akcyonaryuszom 30% dywidendy.

Panami przemysłu cukrowniczego w Austrii są kraje sudeckie, one tworzą kartel i od nich zależna wielkość austriackiej produkcji. W roku 1911, roku nieurodzaju buraków cukrowych w krajach sudeckich, produkcja austriacka cukru spadła z 10 milionów cetn. w roku 1910 na 6½ miliona. W roku 1911 zbiór buraków cukrowych w Austrii wynosił 42·5 milionów cetnarów metrycznych, z tego kraje sudeckie 38 milionów, Galicya 1·3 milionów cetn. metr. Był to rok dla sudeckich krajów bardzo niepomyślny. W roku 1912 wyprodukowała Austria 79

milion,, z tego kraje sudeckie 72 milionów, a Galicya 1·5 miliona metr. cetn. buraków.

Pod uprawę buraków cukrowych wzięto w roku 1911 w Austrii 249 tys. ha, z tego w krajach sudeckich 224 tys., w Galicyi 6·2 tys. hektarów. W roku 1912 w Austrii 264 tysięcy, z tego w krajach sudeckich 238 tysięcy w Galicyi 6·4 tysięcy hektarów.

Przerabianiem tych buraków trudniło się w r. 1912 w Austrii 185, z tego w krajach sudeckich 178 fabryk, w Galicyi 1, w Niższej Austrii 4, w Bukowinie 2 fabryki.

Produkcya cukru Galicyi stanowiła w roku 1910/11 jedną setną część produkcji austriackiej, pod względem ludności stanowimy jedną trzecią część, a przeszło jedną trzecią posiada Galicya przestrzeni roli w Austrii.

Produkcya cukru w tysiącach cetnarów metrycznych:

N. Austriya	Czechy	Morawa	Śląsk	Galicya	Bukowina	Razem
1910/11						
210	6.338	3.104	324	109	194	10.282
1911/12						
107	3.666	2.169	248	144	153	6.469

Przemysł cukrowniczy zatrudnia bardzo znaczną ilość robotników.

Buraki cukrowe wymagają ciągłego kultywowania i dlatego potrzebna jest do ich uprawy wielka liczba rąk, ale i w cukrowym przemyśle w stosunku do przemysłu gorzelnianego bardzo znaczną liczbę zatrudnia się robotników.

Robotników zajętych było w roku 1910/11 w fabrykach cukru w r. 1910/11 73.008, w roku 1911/12 70.907, z tego w Galicyi w r. 1910/11 i w r. 1911/12 po 1.150.

Przemysł gorzelniczy.

Na najwyższym stopniu wytwórczości stoi w Galicyi przemysł gorzelniany rolniczy. Gorzelní przemysłowych u nas mało. Gorzelnie rolnicze, związane są bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, tak, że główny materiał do pędzenia spirytusu stanowią płody tegosamego gospodarstwa, do którego gorzelnia należy. Tosamo gospodarstwo zużywa też brahę do żywienia bydła i jemu służy też nawóz.

Bogactwo gorzelní i ubóstwo cukrowni, wobec większej intratności tych ostatnich i większego ich znaczenia dla podniesienia rolnictwa, tłumaczy się po pierwsze tem, że burak cukrowy wymaga większego wkładu pracy i środków pieniężnych, to znaczy bardziej intenzywnego gospodarstwa, po drugie po-

darkami, którymi państwo darzy gorzelnie rolnicze. Podczas gdy w Galicyi cały wpływ polityczny, całą energię i spryt zużyto, by wydestać jaknajwięcej darowizn gorzelnianych od państwa, kraje sudeckie i Niższa Austria zagarnęły dla siebie całą prawie produkcję cukru.

Uprawa buraków cukrowych wydaje w Galicyi wyniki nie o wiele gorsze, jak w Czechach i Morawach, a wyższe, aniżeli na Śląsku lub Niższej Austrii.

W latach 1903—1912 zebrano buraków cukrowych z hektara cetnarów metrycznych przeciętnie w Niższej Austrii 185·8, w Czechach 265, na Morawach 247, na Śląsku 205, a w Galicyi 210. Jeżeli się uwzględni, że najbardziej nadająca się pod uprawę buraków wschodnia Galicya nie posiada cukrowni, stosunek ten bardzo jest korzystny.

W przecięciu zebrano w dziesięcioleciu 1903—1912 rocznie z hektara cetnarów metrycznych kartofli w Czechach 95, na Morawach 109, na Śląsku 92, w Galicyi 113, w całej Austrii 102. Produkcya kartofli w Galicyi przewyższa przecięcie austriackie wszystkiego o 10%. Mimo, że cały nacisk w gospodarstwie rolnem w Galicyi położono na produkcję rolną, mimo, że na najlepszych gruntach miast buraków uprawiamy kartofle, wydajność nieznacznie przewyższa produkcję innych krajów Austrii. Niemcy z hektara w r. 1912 mieli 150 cetn. metr., Holandia 190, Belgia 175 ct. metr.

Zwyczajnie przecenia się wpływ gorzelnictwa na zapotrzebowanie kartofli. Przeciętna roczna produkcya kartofli wynosi w Austrii 128 milionów cetn. m., podczas gdy gorzelnie przetwarzają rocznie wszystkiego około 8 milionów cetn. m., czyli 6·2% całej produkcji. Ilość gospodarstw, korzystających z dobrodziejstwa darowizn gorzelnianych, jest też stosunkowo niewielką. W roku 1911 było 1.463 czynnych gorzeln rolniczych, fabrycznych 47. Do gorzeln rolniczych wliczono 40 gorzeln chłopskich współdzielczych, mających w r. 1910 członków 1.803. Wliczając gospodarstwa chłopskie, mające udziały w gorzelniach współdzielczych, ze wspólnym kontyngentem 23 tysięcy hektolitrów, otrzymamy gospodarstw rolniczych, mających udział w przemyśle gorzelnianym, w całym państwie 3.211, takich zaś, które w tym przemyśle i z nim złączonych państwowych darowiznach udziału nie mają, jest 2 miliony 853 tysięcy. Na dziesięć tysięcy gospodarstw jedenaście korzysta z darowizn gorzelnianych.

Udział w darowiznach państwowych wyznacza się wedle obszaru pól, łąk i pastwisk, obszar ten nazywa się: wliczalny do wymiaru kontyngentu.

Obszar „wliczalnej“ powierzchni wynosi 16 milionów hektarów, wliczonej zaś 740 tysięcy hektarów, wobec tego 15 milionów 240 tysięcy hektarów z darowizn gorzelnianych nie korzy-

sta. Wliczona powierzchnia gospodarstw poniżej 100 hektarów, wraz z powierzchnią wliczoną gorzelniom udziałowym wynosi 22.789 hektarów.

Obszarnicze gospodarstwa wliczają 717.271 hektarów, chłopskie 22.781, w następstwie kontygent obszarniczy wynosi 849.000, a chłopski 27.000 hektolitrow. Przeciętnie darowizna państwowa wynosi 27^{1/2} kor. od hektolitra, dostają więc obszarnicy darowizn od państwa rocznie 23 miliony 377 tys. koron, chłopci zaś 742 tysięcy koron. Mowa tu o chłopach czeskich i niemieckich, polscy i ruscy chłopci posiadali w r. 1910 jedną współdzielczą gorzelnię o wliczonej powierzchni 229 hektarów, kontyngentu zaś 318 hektolitrow, a premii kontyngentowej i bonifikacyi rolniczej 8.844 koron. Obszarnicy zaś galicyjscy mieli w tym samym roku kontyngentu 533 tysięcy hektolitrow, a stąd darowizn gorzelnianych 14 milionów 575 tysięcy.

Czternaście milionów pięćset siedmdziesiąt pięć tys. koron rocznie z kasy państwowej jako subwencye gorzelniane dla gospodarstw gorzelniczych w Galicyi, a ośm tysięcy ośmset czterdzieści cztery korony dla gospodarstw chłopskich. Za jedną koronę dla chłopów — 1.726 koron dla obszarów dworskich.

Bliżej o darowiznach gorzelnianych dowiedzieć się można z książeczki, wyszłej przed dwoma laty nakładem „Książki“ w Krakowie pod tytułem: „Niech żyje wódka!“ Nowa książeczka, przedstawiająca rzecz po wejściu w życie nowej ustawy wódczanej, okaże się wkrótce.

Fabryczny przemysł spirytusowy nie cieszy się taką protekcją, jak rolniczy, nie pobiera bonifikacyi rolniczej, a kontygent zmniejsza mu parlament przy każdej sposobności na rzecz gorzelni rolniczych. Oparte o kartel, rozwija się jednak gorzelnictwo przemysłowe bardzo korzystnie, przyszłość pokaże, czy nie kosztem protegowanego gorzelnictwa rolniczego. Wysokie ceny spirytusu i znaczny zysk rafineryjny, fabryczne gorzelnie z reguły połączone są z rafineryjami, przy stosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych dają fabrycznemu sposobowi wytwarzania spirytusu gospodarczą wyższość nad gorzelnictwem rolniczem, którą fabrykanci przeciw agraryuszom wyzyskać nie omieszkają. Nadto agraryusze, chciwi wielkich zysków, oddali całą handlową stronę w ręce kartelu fabrykantów, pocieszając się kredytem, otwartym przez kartel na rachunek wytworzyć się mającego spirytusu. Koszta kartelu opłaci nie tylko konsumpcya.

Produkcya spirytusu w latach w hektolitrach:

gorzelnie rolnicze .	1909—10	1910—11	1911—12	1912—13
kontyngent .	861.126	860.711	871.140	876.287
ekskontyn. .	260.100	413.762	187.550	173.830
razem . . .	1,121.226	1,274.473	1,058.891	1,040.117
fabryczny kontyng.	155.576	155.837	145.386	131.891
fabryczny ekskont.	254.152	344.167	368.743	423.045
razem . . .	309.728	500.054	514.019	591.876
cała produkcya . .	1,430.954	1,774.527	1,572.710	1.600.055

Z zestawienia powyższego widocznem jest, że kontyngent fabrycznych gorzelń maleje od roku 1911, tj. od czasu powstania kartelu, a ogólna produkcya rośnie, podczas gdy w gorzelniach rolniczych kontyngent rośnie nieznacznie, a ogólna produkcya jednak maleje.

Zdawaćby się mogło, że zbiór kartofli wpłynął na ten stosunek produkcji, ze względu, że fabryki wyrabiając spirytus także z melassy, na wypadek nieurodzaju kartofli mogą produkować w całej pełni. Tak jednak nie jest. Zbiór kartofli wynosił w Austrii w roku 1909 cetn. m. 130 mil., w r. 1910 cetn. metr. 133 milionów, w r. 1911 cetn. m. 116 mil., w r. 1912 cetn. metr. 125 milionów. Różnice wielkości zbiorów, wobec zapotrzebowania na produkcję spirytusu 6·2⁰/₀ zbioru zbyt są nieznaczne, aniżeliby na wielkość rolniczej produkcji spirytusu wpływ wywrzeć mogły, a to tembardziej, że trzecią część tej produkcji wyrabia się ze zbóż, kukurydzy i t. p.

W roku 1912 produkcya kartofli (125 mil. cetn.) mało się różni od produkcji w roku 1909 (130 mil. cetn.), różnica o 3·7 proc., a produkcya spirytusu rolniczych gorzelń różni się o 81.000 hektolitrow, czyli 7·2 procent.

Z roku 1911 na 1912 zbiór kartofli wzrósł o 9 milionów cetnarów metr., produkcya rolniczych gorzelń zmalała jednak o 18.500 hektolitrow.

Ze wzrostem i ustaleniem cen produkcya fabryczna spirytusu stale rośnie, bez względu na zbiory — 309 tysięcy hektolitrow. w roku 1900—10, 500 tysięcy w roku 1910—11, 514 tysięcy w r. 1911—12 i 592 tys. w r. 1912—13. Produkcya fabryczna pod wpływem kartelu zdwoiła się.

Największe znaczenie objaw ten ma dla Galicyi ze względu, że prawie cały przemysł fabryczny spirytusowy znajduje się po za Galicyą, a rząd, popierając kartel, nie dopuszcza do budowy nowych fabryk. W ten sposób, mimo kontyngentu i mimo bonifikacyi, przesuwają się przemysł spirytusowy w pewnej części ze wschodu na zachód, z Galicyi do krajów sudeckich.

Produkcya spirytusu w tysiącach hektolitrów:

w latach		1909—1910	1910—1911	1911—1912	1912—1913				
gorzelnie		fabr. roln.	fabr. roln.	fabr. roln.	fabr. roln.	fabr. roln.	fabr. roln.		
w Galicyi {	kontyngent	4	525	4	526	4	535	4	527
	ekskontyng.	13	186	14	343	10	149	15	110
	razem	17	711	18	869	14	684	19	638
w krajach sudeckich {	kontyngent	100	280	100	280	93	279	34	294
	ekskontyng.	180	55	264	34	287	19	332	35
	razem	280	335	364	314	380	298	416	329

Produkcya cała w tysiącach hektolitrów:

w Galicyi	728	867	698	657
w krajach sudeckich	615	673	678	745

Dzięki polityce gospodarczej obszarników, produkcya spirytusu w Galicyi stale się zmniejsza, zwiększa się zaś w krajach sudeckich.

Kartel dobrze był obmyślany, o ile rozchodzi się o interesy przemysłowe zachodu Austrii.

Na szczególną uwagę zasługuje rok 1911, w którym był szczególny nieurodzaj kartofli w krajach sudeckich. Produkcya gorzelní rolniczych zmniejszyła się o kilkanaście tysięcy hektolitrów, jednocześnie zwiększyła się produkcya fabryk.

Ogólna tendencya ograniczenia Galicyi do wytwarzania surowych produktów przejawia się także w przemyśle spirytusowym. Wytwarzanie surowego spirytusu z kartofli galicyjskich w gorzelniach na zachodzie nie opłacałoby się, toteż kartel w ten sposób ustanowił ceny, że największy zysk przywiązany jest do rafinowania spirytusu, a rafineryom galicyjskim dozwolił przerabiać tylko część w Galicyi wyrabianego spirytusu surowego. Znaczna część produkcji surowej przewozi się do krajów zachodnich, oddając im w ten sposób znaczny zysk rafinerski i płacę roboczą, znacznie większą, aniżeli wypada na produkt surowy. Według wykazów rządowych, rafinowały w r. 1911/12 9 rafinerii galicyjskich 293 tysięcy hektolitrów spirytusu, z czego wynika, że nawet połowy wyprodukowanego w Galicyi spirytusu w kraju się nie przerabia. Wobec tego, że Galicya produkowała w roku 1911/12 684 tysięcy hektolitrów spirytusu, 391 tysięcy hektol., t. j. większą część rafinowało się poza granicami kraju. Udział rafinera w cenie spirytusu czystego wynosi około 15 K od hektolitru, strata kraju wynosi zatem 5,865.000 koron. Widoki takiego dobrego interesu, którego skartelowane rafinerie, mając ograniczoną produkcję, wyzyskać nie mogą, powoduje kapitalistów do wybudowania nowych rafinerii, wyrwania kartelowi udziału w produkcji lub wytwarzania swobodnie poza kartelem. W ten sposób możnaby ściągnąć część roboty rafineryjnej do kraju, gdyby nie rząd, a w szczególności

rząd krajowy, który z powodów, omówionych w dziale o kartelach, broni interesów karteli miast interesów uprzemysłowienia kraju.

Podstawę udziału (kwoty) w kartelu rafinerów według umowy kartelowej stanowiła ilość przez rafinerie w latach 1905/06 do 1909/10 przeciętnie przerabianego surowca. Dla Galicji norma ta jest niekorzystną ze względu, że wówczas mały zysk i kapitalistycznie niedostateczne wyposażenie naszych rafinerii nie pozwalały na rafinowanie tej ilości, którą w kraju przerabiałoby należało.

Znaczny zysk jako wynik wysokich cen spirytusu powoduje producentów przemysłowych do jaknajwiększej produkcji, podczas gdy gorzelnie rolnicze zadowolone stałą dobrą ceną spirytusu kontyngentowego i kredytem, przez kartel udzielonym, nie forsują produkcji ekskontyngentu (Spirytus kontyngent ma opust podatkowy 20 K od hektolitra, podczas gdy ekskontyngent płaci cały podatek — 160 K za hektolitr. Gorzelnicy dostają za spirytus kontyngentowy o 20 koron za hektolitr więcej, aniżeli za ekskontyngentowy).

Przy wysokich kartelowych cenach spirytusu, podwyższonym podatku o 50 kor. od hektolitra i wobec kryzysu gospodarczego konsumpcya spirytusu do picia spadnie bardzo znacznie, spadała już w ostatnich latach, nadto gorzelnie i rafinerie węgierskie, korzystając z wysokich u nas cen spirytusu, usiłują zbyć wyrób swój w Austrii. Zachodzi obawa dla kartelu, że wobec tych warunków i ograniczonej możności wywozu za granicę, mimo premii eksportowej 10 K za hektolitr, opłacanej fabrykantom przez państwo, konsumpcya spirytusu będzie znacznie mniejsza, że zatem pozostałe zasoby zmuszą do obniżenia cen. W państwie niemieckiem ewentualność ta nastoła już dawniej, wobec czego państwo i kartel dokładają bardzo poważnych starań, by wzrosła konsumpcya przemysłowa spirytusu (na laki, do motorów na opał i t. p.) konsumpcya tak zwanego denaturowanego spirytusu i w tym celu obniżono bardzo znacznie cenę spirytusu na cele przemysłowe. W latach 1893 do 1903 wypijano w Niemczech ponad 4 litry na głowę, a na cele przemysłowe zużywano 1'3 do 1'9 litra od roku 1903 do 1912 spadała konsumpcya na spożycie stopniowo na 2'9 litra, zużywa się zaś 2'4 litra spirytusu na głowę ludności do celów przemysłowych — razem 5'3 litra na głowę. W Austrii w tym samym roku spożyto 3'4 litra od głowy, a na cele przemysłowe zużyto 1'4 litra — razem 4'8 spirytusu na głowę ludności. Gdyby u nas spirytus do celów przemysłowych doznał takiego samego zastosowania jak w Niemczech, konsumpcya spirytusu przemysłowego podniosłaby się z 303 tysięcy hektolitrowych rocznie na 676, czyli o 373 tysięcy hektolitrowych ponad konsumpcję dzisiejszą, czyli o 29'5% produkcji roku 1911—12.

Kartel szuka jednak innej drogi, stara się o zaprowadzenie systemu koncesyjnego w przemyśle spirytusowym.

Taki system koncesyjny pozwoliłby po oczekiwanym układzie kartelu z Węgrami na dowolne ograniczenie produkcji i dowolne oznaczanie cen bez względu na urodzaje i inne warunki produkcji. W tym celu banki, finansujące ten przemysł, wraz z kartelem wywierają silny nacisk na rząd, by w drodze administracyi zaprowadził przymus koncesyjny. Przeciwstawia się temu żądaniu jedynie minister handlu, opierając się na uchwalonej przez parlament rezolucyi Diamanda. Agraryusze czescy, Stanek i Sedlak, starali się przemycić podczas debaty budżetowej wniosek, znoszący poprzednią uchwałę, dzięki czujności socyalistycznych posłów sztuczka kartelowców nie udała się.

Prócz gorzelń rolniczych i przemysłowych, istnieją w Austrii także gorzelnie, opłacające podatek produkcyjny i nie płaćące wcale żadnego podatku. Pierwsze opłacają podatek wedle trzech systemów: 1) pauszalowego, 2) odprawy i 3) według rzeczywistej produkcji. Tych ostatnich istnieje 14, z tego 3 w Galicyi. Systemy pauszalowy i odprawy umożliwiają produkcję dwa, trzy lub więcej razy (do dwunastu) większą niż ta, za którą podatek się opłaca. Pauszalowych gorzelń istnieje 30.124, z tego w Galicyi 2, za odprawą istnieje w Austrii 5.613 gorzelń.

Gorzelnie pauszalowane opłaciły podatek w r. 1911—1912 za 11.462 litra, za odprawą 776 hektolitrow, a opłacające wedle rzeczywistej produkcji za 1.549 hektolitrow.

Wolną od podatku jest chłopska produkcya wódki dla własnego użytku we wszystkich krajach austryackich z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny, Śląska i Czech.

Chłopów, produkujących wódkę w roku 1911—1912, było 94.272, wraz z rodziną i służbą osób 654.880. Zgłosili oni wyrób 15.635 hektolitrow spirytusu, ale powszechna jest opinia, że wobec niemożności kontroli produkcya jest znacznie większa.

Chłopi ci przy podanej ilości spirytusu zaoszczędzili 2 miliony 501 tysięcy koron podatku, w rzeczywistości można bez przesady mówić o 5 milionach koron.

W Galicyi, ze względu na dawniej istniejącą propinację dworską tego urządzenia wcale nie znają. Wniosek posłów socyalistycznych, by Galicyi dać tesame uprawnienia, na żądanie rządu parlament odrzucił.

Węgiel kamienny.

Podstawę rozwoju przemysłu wielkiego stanowi węgiel kamienny. Galicya jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada w swem łonie — według obliczeń geologów — 250 miliardów metr. cetnarów węgla kamiennego, cała Austria zaś 280 miliardów, wynikałoby z tego, że cała przyszłość przemysłowa Austrii leży w Galicyi, że Galicya, jeden z najuboższych dzisiaj krajów monarchii, najbogatszym być powinna. Wina, że tak nie jest, leży w tem, że w czasie rozwoju przemysłowego zachodu Galicya przez rząd austriacki była traktowana jako kolonia, kraj zbytu, a od pół wieku samodzielności rządzą krajem niepodzielnie agraryusze obszarnicy.

Mimo całego krzyku o uprzemysłowienie kraju, mimo bojkoty pruskie, mimo szczerego oburzenia i pogardy dla sprzedawczyków, oddających ziemię w zaborze pruskim komisji kolonizacyjnej, zupełnie bezkarnie i bez żywszego, bez poważnego protestu warstw, dzierżących w społeczeństwie władzę w swoich rękach, przeszły w obce ręce, przeważnie pruskie, miary i wyłączności górnicze na równi z terenami naftowymi, przyszłość przemysłowa kraju.

Eksploatacja węgla kamiennego zagłębia krakowskiego i ustosunkowanie górnictwa węglowego do potrzeb kraju zależy dzisiaj od obcych, a w szczególności od Prusaków.

Profesor Jerzy Michalski oblicza, że 2.901 miar górniczych w Galicyi, to jest 92·5% znajduje się w ręku obcym. Z pośród wyłączności górniczych w najważniejszych dla górnictwa węglowego powiatach pozostaje w rękach obcych 78·4% w bialskim, 71·6% w chrzanowskim, a 57% w wadowickim powiecie. Przyczem należy zaznaczyć, że świetną przyszłość zapowiadają według zdania fachowców jedynie obcym oddane wyłączności tak co do ilości, jak i co do gatunku wydobyć się mającego węgla.

Galicya, posiadając w ziemi 90% zasobów węgla Austrii, produkuje, zależnie od roku 7·09 do 12% produkcji austriackiej. Wobec tego, że w Galicyi eksploatuje się dopiero pokłady górne młodsze, mniej ciepła dające, mniej kaloryi zawierające, cena węgla galicyjskiego jest niższa.

Za cetnar węgla kamiennego galicyjskiego płacono 80 hal., podczas gdy za węgiel śląski płacono 101 halerzy, za morawski 110, za czeski 102, a za pruski 162 halerzy. W roku 1912 Galicya wytwarzała 12% ilości, a 9·3% wartości produkcji austriackiej. Widoczny jest pewien postęp, zbyt jednak powolny,

jeżeli się uwzględni, że produkcji węgla brunatnego mamy w Galicyi wszystkiego 0.13% produkcji austriackiej.

Produkcya węgla kamiennego
w milionach cetnarów metrycznych:

	w roku 1902	1903	1904	1905	1906	1907
Cała Austrya . .	110.4	115	134.7	125.8	138.6	138.5
Kraje sudeckie .	101.1	106.2	108.1	114	121	127
Galicya	8.6	8.1	9.8	11.1	13	13.4
	w roku 1908	1909	1910	1911	1912	
Cała Austrya . .	138.7	137.1	137.7	143.8	158	
Kraje sudeckie .	125.4	124.7	123.5	126.5	136.6	
Galicya	12.7	11.7	13.4	16.3	19.1	

Wartość produkcji węgla kamiennego
w koronach:

całej Austrii . .	139,437.987	143,227.628	162,600.453
krajów sudeckich .	128,217.052	126,58.5548	144,336.372
Galicyi	10,199.382	12,124.282	15,264.717

W stosunku do zapotrzebowania węgla w innych krajach zapotrzebowanie Austrii jest małe. W państwie niemieckiem od głowy wypada roczna konsumpcya węgla kamien. 2.157 kilogramów, w Austrii 804 kilogr. — Węgla brunatnego Niemcy konsumują dwa razy tyle co Austrya. Stosunek Galicyi do krajów zachodnich jest równie niekorzystny, jak Austrii do Niemiec. Mimo małego zapotrzebowania, sprowadzamy znaczną część węgla z zagranicy, a mianowicie z Prus.

Węgla kamiennego miliony cetnarów metrycznych:

	w latach 1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913
Przywieziono do Austrii	74.8	96.9	99.7	94.8	98.8	108.7	118.4	136.9
Wywieziono z Austrii za granicę	9.2	8.4	7.6	6.3	6.1	6	6.5	7
Nadwyżka przywozu nad wywozem	65.6	87.5	92.3	87.6	92.5	102.7	111.9	129.9

Nie jest tu uwzględniony wywóz z Austrii do Węgier, wynoszący około 10 milionów cetn. metr.

W roku 1901 zwyżka przywozu nad wywozem wynosiła 45 milionów cetnarów metr., w roku 1902 — 51 milionów, w roku 1903 — 52, w roku 1904 — 54, a w roku 1905 — 65 milionów cetnarów.

Przywóz węgla pruskiego do Galicyi wynosił

w roku	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909
milion. cetn.	5·3	5·2	5·3	4·9	7·3	12·1	14·7	16·3

produkcya własna wynosiła:

„ „	8·6	8·1	9·8	11·1	13	13·4	12·7	11·7
-----	-----	-----	-----	------	----	------	------	------

Podczas gdy w roku 1902 import pruskiego węgla do Galicyi wynosił 5·3 milionów cetn. metr., a produkcya własna 8·6 milionów, czyli produkcya własna przewyższała import o 3·3 miliona cetn. metr. W roku 1909 import większy był od produkcji własnej o 4·6 milionów cetn. metr.

Produkcya węgla kamiennego wzrosła w Galicyi od 1902 r. do 1909 r. o 3·1 miliona cetn. metr. rocznie, podczas gdy w tym samym czasie import węgla pruskiego wzrósł o 11 milionów cetnarów metr. rocznie.

Konsumcya węgla kamiennego w Austrii rośnie stale, znacznie bardziej jednak rośnie przywóz z zagranicy. W roku 1901 produkcya własna wynosiła 117·3 milionów cetn., nadwyżka importu nad eksportem 45 mil., czyli zapotrzebowanie 162·3 milionów cetn. metr.

Zapotrzebowania 72⁰/₀ pokryliśmy z własnej produkcji, a 28⁰/₀ sprowadziliśmy z zagranicy.

W roku 1912 produkcya własna wynosiła 158 milionów cetnarów, nadwyżka zaś importu nad eksportem 129·9, zapotrzebowanie więc 287·9 milionów cetnarów metr. W roku 1912 pokryliśmy tylko 54⁰/₀ produkcją własną, a aż 46⁰/₀ sprowadziliśmy z zagranicy. W ciągu dwunastu lat wzrósł nasz deficyt węgla kamiennego z 28 na 46⁰/₀ konsumcyi. W ciągu dwunastu lat wzrosła konsumcya węgla kamiennego o 125·6 miliona cetn., czyli o 77·3⁰/₀, produkcya o 41 milionów cetn., czyli o 35⁰/₀, wzrost zaś przywozu z zagranicy po potrąceniu wywozu o 85 milionów cetnar. metr., czyli o 188·8⁰/₀.

Od roku 1903 do roku 1912 włącznie przywieziono do Austrii węgla zagranicznego, po potrąceniu wywozu, 790 milionów cetnarów metr.

Wobec tego, że galicyjskie zagłębie węglowe kryje w swoim łonie 250 miliardów cetn. metr. węgla kamiennego, zasób ten wystarczyłby na pokrycie austriackiego niedoboru węglowego w miarę deficytu ostatniego dziesięciolecia do r. 5075-ego.

Niestosunkowość produkcji węgla kamiennego do zapotrzebowania, a następnie do zasobów, powoduje nieznośne dla rozwoju przemysłu warunki, a i z drugiej strony przyczynia się do wysokich cen węgla na opał i dla gospodarstwa domowego.

Handlarze, a przede wszystkim właściciele kopalń wyzyskują każdą sytuację, by podnieść ceny węgla.

Mimo niedoboru w produkcji, kopalnie austriackie ograniczają swoją produkcję na rozkaz kartelu, by podnieść cenę węgla monopolową ze względu na odległość innych kopalń.

„Konwencya“ — tak skromnie nazywa się kartel właścicieli kopalń rewiru ostrawsko-karwińskiego — polega, według umów ogłaszanych, na wyznaczeniu kontyngentu (ilości wydobyć się mającego węgla) i oznaczeniu cen, obowiązujących wszystkich członków konwencyi.

Przez taką konwencyę ogranicza się nietylko ilość wydobytego z istniejących kopalń węgla, ale powstrzymuje także właścicieli od zakładania nowych szybów, gdyż wobec kontyngentem ograniczonej produkcji nie miałyby otwarcie nowego szybu racyi gospodarczej.

Rząd austriacki ze względu na możność rozwoju przemysłu i niezadowolenie ludności, spowodowane wysoką ceną węgla — postanowił zapewnić państwu wpływ na górnictwo węglowe. W r. 1907, po wyborze pierwszego parlamentu z powszechnego głosowania, ówczesny prezydent ministrów Beck, pragnąc przywiązać ludność do tej nowej instytucyi, w mowie tronowej zapowiedział załatwienie całego szeregu żądań ludności, wśród nich kroki ustawodawcze, zapewniające państwu wpływ na produkcję węgla.

W roku 1909 20 stycznia przedłożyło ministerjum Becka parlamentowi projekt noweli do ustawy górniczej, odnoszący się jedynie do górnictwa węglowego. Projekt ten, wychodząc z założenia, że przyszłość austriackiej produkcji węglowej leży w Galicyi, przystosował się do potrzeb krakowskiego zagłębia. Nie wypowiedzianym, ale nie dającym się ukryć celem ustawy było odebranie wyłączności, pozostających w rękach obcych, a szczególnie pruskich.

W tym to celu wypowiada projekt nowej ustawy zasadę: Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysłuża jedynie państwu.

Jednym zamachem miano przywrócić państwu jako wyrazowi społeczeństwa, dawne wyłączne prawo do węgla. Od razu miał zniknąć, w początkach rozwoju kapitalizmu powstały nonsens gospodarczy, że rząd musi każdemu, kto pierwszy tego zażąda, nadać wyłączność poszukiwania węgla, którą poszukująca (szurfiarz) mógł zatrzymać, jak długo płacił niewielką należytość na rzecz skarbu. Praktycznie szurfiarz czyli poszukiwacz taki nie poszukiwał węgla, lecz kapitalistę, któryby odkupił wyłączność. Tak wyłączności szły z rąk jednych do drugich, aż znalazły się w rękach Prusaków, mających wobec własnej nadprodukcji i zapewnionego zbytu w Austrii interes w nieposzukiwaniu i niewydobywaniu węgla w Galicyi. Po krótkim zastanowieniu się nad znaczeniem węgla dla rozwoju gospodarczego a z niem i kulturalnego kraju, łatwo zrozumieć, że pokłady węgla w rękach obco krajowców, mających in-

teresa często sprzeczne z miejscowymi, stojących pod silną ochroną swego państwa, a zatem cieszących się w Austrii pewnego rodzaju nietykalnością, stanowią klęskę dla kraju i państwa.

W Galicyi od czasu do czasu podnosił się głos protestu przeciw pozostawieniu pokładów węgla w rękach pruskich, wiece we Lwowie lub w Krakowie, protesty wypowiadające się przeciw pruskim szurfiarzom, czasem nawet ostro, ale na czyn warstwy posiadające monopol rządów w kraju nie zdobyły się. Toteż spodziewać się należało, że reprezentacja krajowa w Wiedniu, jak się chętnie nazywa Koło polskie, powita pierwszy krok realny w drodze do odzyskania zagłębia krakowskiego i stanie się gorliwym rzecznikiem projektu rządowego, wnosząc postanowienia ostrzejsze, bardziej do celu wiodące, których rząd — krępowany licznymi ubocznymi względami — przynieść nam nie mógł.

Wkrótce po wniesieniu projektu rząd zamknął sesję parlamentarną, poczem wniósł projekt nowy, zawierający głębokie różnice w porównaniu z projektem pierwszym.

Mianowicie w postanowieniach przejściowych pierwszy projekt dał szurfiarzom celem przetworzenia wyłączności na pola węglowe 3 lata czasu do wykazania się znalezionym węglem, podczas gdy drugi projekt dał im lat 10 i to licząc od wejścia w życie nowej ustawy, o ile wyłączności były zgłoszone przed 20 stycznia 1909 roku.

Projekta rządowe wychodzą z zapatrywania, że kto zgłaszał po 20 stycznia 1909 r. wyłączności węglowe, ten powinien był wiedzieć, że zanoszą na ich zniesienie i właściwie praw żadnych nie nabył. Daje mu projekt 3 miesięcy czasu do wykazania się znalezionym węglem.

Wykazanie się wydobytym z ziemi węglem nie jest łatwe, potrzebne są do tego znaczne kapitały, na każdy wypadek ryzykowane, potrzebny jest czas dwóch i więcej lat dla dowiercenia się węgla i nadto możność wystawienia ilości rygów wiertniczych jest ograniczona.

W ciągu trzech lat mogła przypaść państwu ogromna ilość wyłączności, a między nimi i najlepsze. Peryod lat 10-ciu daje szurfiarzom możność zatrzymania dla siebie kilkakrotnej ilości wyłączności peryodu trzyletniego.

Wyłączność górnicza jest prawem wyłącznego poszukiwania zastrzeżonego minerału w kole o promieniu 425 metrów.

Na podstawie wyłączności nadane państwu prawo wydobywania węgla obejmuje pola węglowe w obszarze 200 ha. Z rosnącą głębokością szybów powiększa się powierzchnia pola węglowego o 100 ha na każde 100 m. ponad 500 m. głębokości. Największa powierzchnia pola węglowego może wynosić 600 ha.

Dopiero w r. 1911 przedłożony trzeci projekt rządowy przyszedł pod obrady w komisji parlamentarnej gospodarstwa społecznego. Wobec największego zainteresowania Galicyi w nowej

ustawie, pozostawiono Kołu polskiemu wyznaczenie referenta i za wskazaniem Koła otrzymał referat starszy radca górniczy, Zarański. Koreferat powierzyła komisya posł. Diamandowi. Ku ogólnemu zdziwieniu, referent i z nim posłowie z Koła polskiego podjęli się obrony interesów szurfierzy i właścicielei kopalń.

Komisya podzieliła się na dwa obozy.

Jeden pod wodzą socyalistów, obejmujący posłów chrześcijańsko-socyalnych, południowych słowian i innych jeszcze, podjął się walki o uspołecznienie w możliwej dzisiaj formie produkcji węgla i obrony interesów konsumentów. Drugi obóz, prowadzony przez Koło polskie, obejmował prócz niego przedstawicielei przemysłu węglowego i wogóle wielkiego kapitału. Większość w komisyi posiadała grupa pierwsza, nie we wszystkim idąc za koreferentem, zaakceptowała jego punkt wyjścia.

Obok siebie podane wnioski rządu, referenta, koreferenta i uchwały komisyi dadzą obraz stanowiska poszczególnych grup i ostatecznego wyniku walki.

Projekta rządowe. Wnioski referenta. Wnioski koreferenta. Uchwała Komisji.

§ 5, ustęp 2.

Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysłuży jedynie państwu.

Ministrowi robót publicznych przysłuży prawo przeniesienia prawa poszukiwania węgla i wydobywania tegoż w nadanych państwu polach węglowych na osoby prywatne na czas ograniczony i za wynagrodzeniem. Przez przeniesienie nabyte prawo wydobywania węgla może być sprzedane.

§ 5, ustęp 2.

Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysługuje państwu przez pierwszy od dnia ogłoszenia tej ustawy, o ile dawniej nabyte prawa i postanowienia przejściowe tej ustawy temu się nie sprzeciwiają.

§ 5, ustęp 2.

Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysługuje jedynie państwu. O ile zaś to brzmienie nie byłoby przyjęte, skreślić z wniosku referenta ustępy „przez pierwszy od 25-letni“ dalej, „o ile dawniej nabyte prawa itd.“

Skreślić z przedłożenia rządowego ustęp: „przez przeniesienie nabyte prawo wydobywania węgla może być sprzedane“.

§ 5, ustęp 2.

Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysłuży jedynie państwu.

Państwo może poszukiwanie węgla i wydobywanie na polach węglowych, państwu udzielonych, poza pytaniem wydziału krajowego kraju, w którym poszukiwanie, względnie wydobywanie na nich ma miejsce na oznaczony czas i za wynagrodzeniem przenieść na osoby prywatne. — Krajom i gminom służy jednak pierwszeństwo.

Pod jakimi warunkami państwo może przenieść swe prawa na osoby prywatne — postanawia ustawa.

Peryod 25-letni, proponowany przez referenta, miał nadać ustawie charakter próby i przez to wstrzymać skarb państwa od energicznego wdrożenia akcji państwowej, wyposażonej w należyte fundusze.

§ 182 miał rządowi dać środki do zniewolenia właścicieli kopalń prowadzenia ruchu we wszystkich kopalniach, w których ruch ten jest możliwy.

Wniosek koreferenta opiewał, że wstrzymanie stałego ruchu tylko wtedy jest dozwolone, jeżeli przeszkody nie dadzą się usunąć. Wtedy władza górnicza przez 3 lata po sobie następujące może udzielić zwłoki w rozpoczęciu ruchu, po trzecim roku kopalnia przypada na własność państwa. Wedle projektu rządowego, podtrzymywanego przez referenta wystarcza, by utrzymywanie ruchu nie było popłatne, by właściciel kopalni mógł ruch bezkarnie zastanowić. Dla samowoli właścicieli kopalń i systemu protekcyjnego władz otwiera dodatek ten szerokie pola. Uchwała komisji uznaje stałe straty, jako powód do wstrzymania ruchu.

Postanowienia przejściowe normują stosunek istniejących wyłączności i pól węglowych do nowej ustawy.

Projekt rządowy. Wnioski referenta. Wnioski koreferenta. Uchwały Komisji.

Postanowienia przejściowe.

§ 22.

<p>Prawa zgłoszone przed wejściem w życie tej ustawy pozostają w mocy, o ile nie zachodzą zmiany w następujących postanowieniach.</p>	<p>Dodatek do projektu rządowego: a) z uwzględnieniem zmian, co do rozmiarów.</p>	<p>Wyłączności węglowe przed wejściem w moc niniejszej ustawy zgłoszone, gasną z dniem jej ogłoszenia.</p>	<p>Zgodnie z projektem rządowym — odrzucając wnioski obu referentów.</p>
---	---	--	--

§ 23.

<p>Po wejściu w życie tej ustawy nadania (Kohlenaufschlagen) osobom prywatnym tylko wtedy jest dopuszczalne, jeżeli nastąpi na podstawie wyłączności, zgłoszonej przed wejściem w życie tej ustawy w terminie przepisanyu zostało z urzędu stwierdzone.</p>	<p>Tak, jak przedłożenie rządowe, z wyjątkiem zdania ostatniego, opiewającego według wniosku referenta:</p>	<p>Zgodnie z pierwszym przedłożeniem rządowym, sporny ustęp opiewa więc —</p>
---	---	---

Termin ten wynosi trzy miesiące dla wyłączności, zgłoszonych po 20. stycznia 1909, dla wyłączności pierwszej zgłoszonych — trzy lata od wejścia tej ustawy w moc.	Termin ten wynosi rok dla wyłączności, zgłoszonych po 24 października 1911 , dla wyłączności pierwszej zgłoszonych — dziesięć lat od wejścia tej ustawy w moc.	Termin kończy się z trzecim miesiącem po wejściu tej ustawy w życie. Na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku, w brzmieniu pierwszego projektu rządowego.	Termin kończy się trzy miesiące dla wyłączności, zgłoszonych po 20. stycznia 1909 , dla wyłączności pierwszej zgłoszonych trzy lata od wejścia tej ustawy w moc.
--	---	---	---

Projekt rządowy drugi i trzeci (1911) zmienia ostatnie zdanie następująco: z ubiegim **dziesiątym** roku od wejścia tej ustawy w życie.

Referent Zarański do § 22 zgłosił dodatek, odrzucony przez komisję, wedle którego zwiększenie znaczne nadanych państwu pól węglowych służyłoby też szurfierzom i właścicielom kopalń z przed 20. stycznia 1909 roku. Co do § 23 wniosek Zarańskiego dążył do przedłużenia praw wyłączności, zgłoszonych po 20. stycznia 1909, na rok, zamiast trzech miesięcy projektu rządowego, a nadto nadaje to prawo i szurfierzom, zgłaszającym wyłączności do d. 24. października 1911, to jest prawie **trzy** lata później, aniżeli postanawia projekt rządowy. Komisja przychyliła się w tem najważniejszym postanowieniu ustawy do wniosku ewentualnego Diamanda.

Referent większości w wywodach swych zachęcał skarb państwa do **zakupna** istniejących kopalń celem uzyskania wpływu na cenę i produkcję węgla. W innym miejscu zachwalał bardzo zmarłego dra Rappaporta, właściciela kopalni Brzeszcze, jakoteż jego przedsiębiorstwa. W praktyce dwa te momenty zeszyły się w jedno i rząd zakupił kopalnię Brzeszcze, jak poinformowano mnie w jednym z interesowanych ministerstw, za cenę bardzo wysoką.

Wobec tego, że krajowi zależeć musi na wykupnie nietylko tej kopalni, a może najmniej na Brzeszczu, pozostającym w rękach krajowych, wobec tego, że kupno rządu z wolnej ręki prywatnej zgóry niekorzystnie dla rządu wypaść musi i naraża skarb na nabycie kopalń czy wyłączności mało lub nie wartających, koreferent postawił wniosek na uchwalenie postanowienia, nieobjętego projektami rządowymi. § 29 postanowień przejściowych opiewa w projekcie Diamanda: Każdy jest obowiązany, o ile tego wymaga interes publiczny, odstąpić państwu za stosownem wynagrodzeniem prawa poszukiwania lub wydobywania węgla czy prawa wyłączności, prawa własności na kopal-

niach, ich części składowych i przynależności kopalń, koncesye lub inne uprawnienia. Do ustalenia wysokości wynagrodzenia i postępowania do tego celu zdążającego należy stosować postępowanie o wywłaszczeniu dla kolei żelaznych.

Wniosek ten komisya odrzuciła, znużona zrywaniem posiedzeń, dekompletowaniem i innymi krokami zastępców interesów właścicieli wyłączności.

O ile reforma ustawy górniczej do skutku nie przyjdzie, lub też ucierpi dalszą dłuższą zwłokę, to nietylko kraj bezpośrednio wpływu nie osiągnie, ale znaczny wpływ, zagwarantowany krajowi brzmieniem § 5 w uchwale komisyi, będzie stracony. Wydział krajowy okazał największą obojętność, gdy można było nabyć za bezcen 5.000 wyłączności, będących dzisiaj własnością Prusaków.

O szurfierzach krajowych mówi rzecznik ich gorliwy i uznany znawca stosunków, dr. Benis, w odczycie w styczniu 1913 roku wygłoszonym w Krakowie:

„Jeżeli nasi polscy szurfierze kopalń nie zakładają, z pewnością nie czynią tego z wrodzonej złośliwości. Powodem jest raczej to, iż albo w terenie niema węgla, albo też nie mają pieniędzy“.

Kogoż więc chronią przeciwnicy nowej ustawy, czy tych, którym przypadną na korzyść państwa „tereny bez węgla“, czy też tych, którzy obłożyli tereny węglowe wyłącznościami, a nie mając pieniędzy na poszukiwania, czekają, aż jakiś Prusak, Francuz czy Belgijczyk się nie zlituje i zrealizuje ich spekulacye szurfierskie.

Wpływ pośredni Wydziału krajowego, a bezpośredni posłów polskich parlamentarnych jest dosyć wielki, by rząd, wchodząc w prawa szurfierzy, nie poszukujących węgla, skutecznie wyyskał je w linii potrzeb krajowych.

Sprawa jednak tak nie stoi, nie rozchodzi się w danym wypadku o kwestyę, państwo czy kraj, lecz o to, co społeczeństwo gotowe jest czynić, by uwolnić zagłębie węglowe krakowskie z rąk Prusaków, a na tę kwestyę odpowiedziało Koło polskie, że poszanowanie przed „nabytymi“ prawami pruskich kapitalistów wyżej ceni, aniżeli wyrwanie gospodarczej przyszłości kraju z rąk, nie mających z interesami jego nic wspólnego, mające najczęściej interesa z naszymi sprzeczne.

Zapomina się przytem, że prawo poszukiwania nie może trwać wiecznie, jeżeli się, szukając, niczego nie znajdzie, albo nie dopuszczając nikogo innego do poszukiwań, samemu nie poszukuje. Według dzisiaj obowiązujących przepisów, ciąży na szurfierzu także obowiązek poszukiwania węgla, ustawa niema tylko odpowiednich rygorów, by zmusić odciągających się do wykonania przyjętych na się obowiązków.

Przeciw wątpliwym zastarzałym prawom Prusaków, polegających w gruncie rzeczy na bezprawiu i nadużyciu, przeciwstawia się prawo społeczeństwa polskiego do skarbów we własnej ziemi spoczywających, prawo do wyrwania się z nędzy i ubóstwa, prawo do niezależności, leżącej w uporządkowanym gospodarstwie społecznym, prawo do oświaty i kultury, nie przystępnych dla społeczeństwa ubogiego, prawo do pracy w kraju, prawo do dostatnich zarobków. Wybór nietrudny.

Węgiel brunatny

nie ma w Galicyi znaczenia wielkiego, może nas zająć jedynie w porównaniu całości naszej produkcji węglowej z czeską. Obok ogromnej produkcji węgla kamiennego, stanowiącą czterokrotność produkcji Galicyi, Czechy produkują 84 procent całej austriackiej produkcji węgla kamiennego.

Produkcya węgla brunatnego w milionach cetnarów metr.

w latach	1901	1902	1903	1904	1905	1906
Cała Austrya	224·7	221·4	221·6	220·0	227·0	241·7
Kraje sudeckie	185·3	184·4	185·5	183·3	188·7	202·6
Galicya	1·1	0·8	0·6	0·5	0·2	0·1
w latach	1907	1908	1909	1910	1911	1912
Cała Austrya	262·6	267·3	260·4	251·3	252·6	262·3
Kraje sudeckie	220·1	224·7	218·7	211·7	210·5	220·4
Galicya	0·2	0·2	0·2	0·3	0·3	0·3

Wartość produkeyi węgla brunatnego w koronach :

w roku	1910	1911	1912
w Austryi	136,116.897	134.149.042	141,045.962
„ krajach sudeckich	102,909.421	98,608 840	104,139.014
„ Galicyi	337.494	364.800	453.186

Wartość cetnara metrycznego w halerzach :

w krajach sudeckich	49	47	46
„ Galicyi	142	127	126

Przemysł naftowy.

Niepoślednie miejsce w bogactwach ziemi w Galicyi zajmuje ropa naftowa.

W Austrii jedynie nasz kraj wydaje ropę w znaczniejszych ilościach i Galicyi zawdzięcza Austria stanowisko swoje na światowym targu naftowym. Dominujące stanowisko w produkcji ropy zajmuje Ameryka Płn., w Europie zaś Galicya z Rumunią współzawodniczą o drugie miejsce co do wielkości produkcji. Pierwsze miejsce w Europie zajmuje Rosya.

W r. 1912 Rosya produkowała cystern (po 10 tysięcy kilo) 931.770, Rumunia 180.669, Galicya 118.700, produkcya świata całego wynosiła 4,727.672 cystern. Produkcya ropy jest ilościowo niejednostajna, od roku 1908 do r. 1910 produkcya galicyjska przewyższała rumuńską o 25—80%. W r. 1911 stosunek ten się zmienił, gdyż punkt kulminacyjny produkcji galicyjskiej był w r. 1909 z produkcją przeszło 200.000 cystern.

Poglądy co do powstania ropy nie są ustalone, dotychczas panowało przekonanie, że ropa powstawała z ciał zwierząt zasypanych, czy zatopionych masowo podczas kataklizmów w rozwoju ziemi. Najnowsze badania naukowe wykazały możność wyrabiania ropy w drodze chemicznej, otwiera się więc perspektywa na samodzielne wytwarzanie się ropy w przyrodzie z ciał mineralnych. Drugi pogląd otwiera możność ciągłego odnawiania się zasobów ropy w ziemi.

Ropa znajduje się w rozmaitej głębokości. W małych ilościach wydobywano ją ze studzien, kilkadziesiąt metrów głębokich. Zasobniejsze żyły, czy też baseny ropne znajdują się w głębokościach kilkuset metrów, a dzisiaj dochodzą głębokości ropodajnych szybów do półtora kilometra. Podobnie, jak węgiel kamienny, znajduje się ropę w kilku warstwach pod sobą położonych. Szyby naftowe polegają jedynie na wierceniu otworu o niewielkim przekroju, zwyczajnie kilkucalowym, osłoniętym rurą żelazną lub stalową, zapuszczaną w miarę wywiercenia coraz głębiej.

Systemów wierceń jest więcej, najpowszechniejszym jest system kanadyjski, wydoskonalony przez techników i wiertaczy polskich. Toteż jedni i drudzy cieszą się wielką sławą w całym świecie.

Środków dokładnego oznaczenia miejsca, w którym należy szyb założyć, nauka nie podaje. Geologowie zbadali i oznaczyli pokłady, w których ropa się znajduje, określają kierunek pól

naftowych, ale mimo to wynik wierceń zawsze jest niepewny. Obok terenów bogatych, leżą skąpe, lub też zupełnie bezropne, obok szybów, wydających dziesiątki, a nawet setki cystern wybuchającej, jak fontanna ropy, szyby produkujące mozolnie kilka lub kilkanaście cetnarów dziennie, lub też wcale nic.

Przemysł naftowy posiada wiele bardzo romantyzmu. W ciągu krótkiego czasu czyni ludzi milionerami lub żebrakami, toteż podobnie do terenów poszukiwaczy złota, jak Klondyka, gromadzi przemysł naftowy elementa awanturnicze, gotowe postawić na jedną kartę mienie lub życie swoje lub obce.

Na terenach naftowych gromadzi się tłum nie mających niczego do stracenia, a pełen postanowienia bezwzględniego zdobycia ogromnej fortuny. Stąd ciągną nici do giełdy w ponurej kawiarni drohobyckiej, Grand Cafe we Lwowie, giełdy paryskiej, berlińskiej i londyńskiej, ściągających kapitały szerokich mas przez wydawanie funtowych akcji (1 funt szterling=25 koron) przystępnych dla kelnerów, kucharek, grajzlerników, grających zamiast na loteryi, na giełdzie naftowej. Skutek jest tensam. Zwyczajnie wygrywają jedynie ci, którzy loteryę urządzają.

Przemysł naftowy w Galicyi, w szczególności w Galicyi wschodniej dla rozwoju przemysłowego ogromne ma znaczenie. Obok przemysłu górniczego, produkcji ropy, powstać może, a raczej powinien przemysł chemiczny, przerabiający ropę na naftę, benzynę, parafinę, liczne rodzaje smarów i t. p., stosownie do składu ropy, często bardzo różnego. Jako przemysły pomocnicze rozwinać się mogą różne gałęzie przemysłu metalurgicznego. Kapitały, nagromadzające się w prosperującym przemyśle, nie mogąc w nim znaleźć w całości lukratywnego umieszczenia, szukają nowych dziedzin i dają inicjatywę do rozwoju innych gałęzi przemysłu.

Państwo i kraj świadome są dzisiaj swego obowiązku wpływania na kierunek i formę rozwoju przemysłowego w interesie całości gospodarstwa społecznego i na nie spada odpowiedzialność, o ile gospodarstwo społeczne w kraju z przemysłu naftowego nie odnosi należnych mu korzyści.

W czasie największej produkcji ropy cena jej spadła do niebywałych granic. Cysternę ropy, kosztującą dzisiaj 700 do 1000 kor., trudno było zbyć za 70 kor. Wtedy to państwo, pragnąc dopomódz przemysłowi naftowemu podjęło się zadania opróżnienia targu z nadmiaru produkcji i w tym celu zakupiło ilość ropy, której roczna dostawa przewyższała trzecią część produkcji. Ropa ta miała być zużyta na opalanie lokomotyw, by przetwory jej przemysłowcom nie robiły konkurencyi.

Producenci ropy nie przedstawiali wówczas czynnika, z którym można było wchodzić w układy, by usunąć tę trudność, pod patronatem rządu założono krajowy związek producentów ropy.

Sam fakt założenia związku i sprzedaży skarbowi państwa tak znacznej ilości ropy, która nigdy nie miała się dostać do rafinerii, wpłynął na cenę ropy tak ożywczo, że zanim rozpoczęły się dostawy po omówionej cenie 2 K 64 h za cetnar metryczny cena targowa outsiderska (właściciele nie należących do związku) była już nieco wyższą.

Znaczna część właścicieli kopalń do krajowego związku przystąpić nie chciała, a wtedy rząd, przy pomocy komisarza rządowego przez związek opłacanego, władz górniczych i innych używał wszelkich środków, by wszyscy producenci ropy do związku przystąpili.

W ten sposób powstała organizacja mająca wpływ na całą produkcję, na ukształtowanie się cen i stosunki kredytowe, posiadająca wpływ na cały szereg producentów z kierownictwem związku w zgodzie nie będących. Powstała nowa władza naftowa uposażona w środki przymusowe rządu, mająca na administrację państwową wpływ decydujący. Z kontrahenta sprzedającego skarbowi państwowemu ropę, powstała instytucja wszechwładna w przemyśle naftowym, której woli wykonawcami stawali się nie tylko komisarze i starostowie.

Peryod anarchii na targu ropnym skończył się, nastąpiła chwila, od której organizacja przemysłu mogła rozpocząć przygotowania do przyjęcia nowych władców krajowego przemysłu naftowego, angielskich, pruskich i francuskich kapitalistów, giełdźarzy i rycerzy przemysłu.

Krajowy Związek Producentów Ropy.

Krajowy związek producentów ropy jest stowarzyszeniem udziałowem o 29.000 udziałach, których właścicielami są bądź przedsiębiorstwa i interesenci naftowi, bądź też ludzie mający bardzo mało wspólnego z przemysłem naftowym.

Podczas gdy jedni mają jeden lub dwa udziały, inni posiadają ich kilka tysięcy i tak Tryumph, należący do koncernu (związku) pruskiego Deutsche Erdölgesellschaft, posiada 2337 udziałów, Carpathien, należący do tego samego związku, zwanego po krótku „Dea“, 1261 udziałów, Erdölwerke, z tego samego koncernu, 500 udziałów i tak Dea koncern jest bezpośrednim właścicielem najmniej ćwierci udziałów Krajowego Związku. Mimo gotowości Dyrekcyi Krajowego Związku informowania mnie co do stosunków związkowych dokładnie tego stwierdzić nie mogę ze względu, że wpływy Dea na poszczególnych udziałowców ze spisu nie dadzą się stwierdzić. Figurują tam rozmaite francuskie i angielskie nazwiska, a nadto i nazwiska krajowców, którzy tak są związani z Dea koncernem, że spokojnie do pruskich wpływów ich zaliczyć można.

Gdyby nawet udział niezależnych krajowych udziałowców

był przeważający, to wpływ ich musiałby pozostać minimalnym ze względu na niewielką ich produkcję ropy. Krajowy Związek Producentów Ropy krajowym być może jedynie w tytule ze względu, że przeważająca część produkcji ropy spoczywa w rękach zagranicznych przemysłowców. I gdyby tytuł odpowiadał treści, związek ten nazywałby się powinien „Galicyjski Związek Zagranicznych producentów ropy“.

Galicyjanie biorący udział w zarządzie K. Z. P. R. nie przedstawiają tam realnych interesów, zarządzają tam nieswoim majątkiem i dlatego są jedynie „stromanami“. Dostawy ropy do Związku zależne są od rzeczywistych producentów, a zatem od koncernu. Dlatego też Związek musi bezwzględnie zastępywać interesa koncernu „Dea“, a nie kraju. Zarząd Związku składa się z 24 osób, w tem pięciu przedstawicieli Dea koncernu, dwóch Francuzów, hr. Zamojskiego, członka zarządu Dei, kilku panów, którzy miast ropy, dostarczają związkowi swoich nazwisk i kilku krajowych przemysłowców, stojących zupełnie pod wpływem Dea koncernu.

Pomiędzy wielkimi przedsiębiorstwami angielskimi a pruską organizacją naftową niema dla kraju żadnej różnicy, gdyż Nellenburg i Laupenmühl, kierownicy pruskiego „Dea“ koncernu, są dyrektorami Premier Oil and Pipe Line Comp.

Cała produkcja krajowych gwarectw wynosi około 1000 cystern miesięcznie, podczas gdy ogólna produkcja miesięczna dochodziła w ostatnich miesiącach ubiegłego roku prawie 8000 cystern, o ile więc związek ogółu producentów może mieć miano krajowego?

Dea obejmuje 52 spółek bądź akcyjnych, bądź z ograniczoną poręką. Z tych galicyjskich lub opierających się na galicyjskim przemyśle naftowym: Austria, Rafinerya Trzebinia, Spółka akcyjna, przedtem S. Szczepanowski, Galicyjska naftowo-górnicza spółka akcyjna, Rafinerya Mährisch-Schönberg, Erdölwerke Galizien, Petrolea spółka akcyjna, Spółka magazynowa Turn-Taxis, Galicyjska Spółka transportowa i magazynowa, Gartenberg, Schreyer i Sp., Pipe line Braganza, Premier Oil and Pipe Line Comp. Ltd., Spółka naftowa Alfa, Spółka naftowa Alliance, Spółka naftowa Centrum, Spółka naftowa Premier, Spółka naftowa Tryumph, Spółka akcyjna dla austriackich i węgierskich wytworów naftowych. Reszta przedsięwzięcia Dei składa się ze spółek przetwórczych i handlowych w państwie niemieckiem i ropnych w Rumunii.

Prócz tego istnieją związki, do których poznania dojść trudno można i tak n. p. istnieje Galicya koncern pod przewodnictwem Antoniego hr. Wodzickiego, którego członkiem Zarządu jest William Gardner Sinclair 29 Royal Terrace Edinburgh będący zarazem dyrektorem Premier Oil Ltd. Comp. Do tego koncernu należy 11 spółek, dyrektorami wszystkich są Priester i Fridenko.

Na szczególną uwagę zasługuje Petrolea, należąca do koncernu Dea. Interesami tej spółki kieruje Dr. Wasserberger, który jest zarazem generalnym dyrektorem Krajowego Związku Producentów Ropy. Spółka ta mająca ogromny wpływ na przemysł naftowy, jako towarzystwo transportowe i magazynowe stoi pod kierownictwem Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu i przez Laupenmühla pruskiej Deutsche Erdölgesellschaft.

Związek Producentów Ropy stworzony celem umożliwienia kupna ropy dla skarbu państwowego od borysławskich i tustanowickich producentów stał się instytucją dla sztucznego podtrzymywania cen ropy i przez to niszcycielem nader licznych małych krajowych rafinerij nafty słabo fundowanych, zniewolonych przy dzisiejszych cenach ropy do zupełnego zastanowienia ruchu. Wysoka cena ropy wychodzi na dobre wielkim rafineriom nafty, będącym bądź w rękach zagranicznych, bądź znajdującym się poza granicą kraju i zagranicznym właścicielom szymbów naftowych panom 64⁰/₀ całej naszej produkcji.

Mała rafinerya nie może wyzyskać ropy w ten sposób, jak wielka, gdyż proces wytwarzania z ropy prócz nafty i benzyny także parafiny i smarów wymaga kosztownych urządzeń, a bez subtelnego wyzyskania ropy przy dzisiejszych jej cenach rafinerya opłacić się nie może. Rozwój galicyjskich drobnych rafinerij nafty został powstrzymany przez kartel, który opłacał rafinerów za to, że fabryki stały nieczynnie.

Podczas walki kartelu z trustem amerykańskim, posiadającym rafinerye w Limanowej i Dziedzicach, rząd chcąc zgnieść konkurencyę robioną kartelowi i uniemożliwić Amerykanom powiększenie produkcji, zaprowadził w drodze administracyjnej do przemysłu rafineryjnego naftowego przymus koncesyjny. Każda nowa rafinerya, każde powiększenie lub zmiana istniejącej zależną się stała od koncesyi rządowej. Kartel rozluźnił się, Amerykanie pojednali się z rafinerami austryackimi, a przymusu koncesyjnego używa teraz rząd krajowy dla tamowania rozwoju krajowego przemysłu rafineryjnego celem obrony interesów rafinerij krajów zachodnich.

Rafinerye krajowe, o ile znalazły odpowiedni kapitał starają się o swój rozwój, by w terażniejszych warunkach istnieć mogły. Tu namiestnictwo staje im w drodze, utrudniając przebudowę lub powiększenie zakładów. W pierwszej połowie 1914 cena ropy wynosiła przeszło 8 K za cetnar metryczny, a zatem dziesięć razy tyle co w r. 1908. Ogromna ta zwyżka nie nastąpiła samorzutnie, drogą stosunku popytu do podaży. K. Z. P. R. widział w podnoszeniu ceny ropy główne swe zadanie i czynił to z całą bezwzględnością amerykańskich giełdziarzy. Robiono sztuczny popyt przez pozorne sprzedaże. Liczba drobnych handlarzy i spekulantów przez tę „regulacyę“ ceny zrujnowanych jest ogromna, a byli to prawie jedyni krajowego

autoramentu interesanci obrotu handlowego ropą. W ogromnej wyższości cen ropy udział biorą główny zagraniczni przedsiębiorcy i dla nich to podwyższyły machinacje związku cenę. Prawda, jeszcze jedna była sfera, której zależało na wysokiej cenie ropy, to domorośli spekulanci, którzy za bajońskie majątki przedsiębiorstwa krajowe sprzedawali Anglikom i Prusakom.

W marcu r. b. cena ropy spadła na K 7 i nieco niżej. Usiłowania Związku podtrzymywania ceny przez to, że swoim dostawcom zaliczał dostarczoną ropę po 8 K za cetnar metryczny, nie mogły powstrzymać spadku cen uzasadnionego tem, że ceny dotychczasowe sztucznie były wyśrubowane. Krzyk najgłośniejszy z powodu niskiej w Galicyi ceny ropy podnoszą Prusacy, Anglicy i Francuzi i wedle wiadomości pism naftowych przy pomocy posłów naftowych (zależnych od przemysłu naftowego) wywierali nacisk na rząd, by zakupił po cenach targowych znacznieszą ilość ropy mimo, że powszechnie wiadomem jest, że dzisiejsza produkcya ropy nie przewyższa zapotrzebowania.

Usiłowania te odniosły skutek. Rząd mimo niedotrzymanego przez K. Z. P. R. zobowiązania dostarczenia 100.000 cystern ropy, po 300 K za cysternę, kupił 4.000 cystern u K. Z. P. R. po cenie 675 K za cysternę. W ten sposób rząd swoją własną ropę, kupioną dawniej po cenie 300 K za cysternę, kupił po raz drugi po cenie 675 K za cysternę.

Na ankiecie naftowej w r. 1910 Długosz podał jako cenę produkcyi ropy 3 K za cetnar metryczny, wedle dzisiejszej ceny handlowej ropy 8 K za cetnar metryczny, zysk właścicieli kopalń wynosi zatem 500 K od cysterny. Produkcya roczna w ostatnich latach wynosiła 10 milionów cetrarów metrycznych, a czysty zysk wywieziony zagranicę 42½ miliona koron w ciągu jednego roku. W kraju zostało zysku wszystkiego 7½ miliona. Deutsche Erdöl-Aktiengesellschaft wypłaciła w roku 1913 25% dywidendy i o ile słyhać i w roku 1914 taką samą dywidendę wypłaci.

Koszta produkcyi w r. 1911 wynosiły 16·4 mil. kor., z tego:

	Robocizna	żelazo, stal	drzewo	opał	smary
1910	6,538·481	7,950.118	399.649	1,795.071	337.647
1911	6,832·966	6,915.956	479.605	1,788.378	325.217
1912	9,695·623	6,989.376	597.645	2,493.000	479.814

Cały wkład wynosił w r. 1910 17 mil. kor., w r. 1911 16·4 mil. kor., w r. 1912 20·2 mil. kor.

Nie liczę tu odsetek kapitału włożonego i płacy urzędników. Z tego zestawienia sporządzonego na podstawie urzędowych publikacyi widocznem jest jak mało z kosztów produkcyi ropy idzie na robociznę, że z kosztów produkcyi żelazo pożera prawie połowę, a dostarcza je przeważnie przemysł pozakrajowy. Widać dalej, że obliczając koszta produkcyi na 3 K Długosz

grubo przesadził, że w rzeczywistości wynoszą one o wiele mniej, zależnie od wydajności szybów.

Im produkcja mniejsza, tem droższa, ale też ceny ropy nie-sosunkowo wyższe.

Według urzędowych obliczeń wynosiła:	w roku				cystern mil. K
	1909	1910	1911	1912	
wielkość produkcji	205.313	176.601	135.169	100.000	
wartość „	32·2	44	48	57	
cena za cysternę w koronach . .	154	248	350	700	

Ubytek produkcji z roku

1909 na 1910		1910 na 1911		1911 na 1912	
cystern	%	cystern	%	cystern	%
32.032	15·35	27.817	15·75	34.370	23·10

Wzrost osiągnięty ze sprzedaży z roku

1909 na 1910		1910 na 1911		1911 na 1912	
tysiący K	%	tysiący K	%	tysiący K	%
11.846	36·77	2.925	6·64	10.240	21·79

Podczas gdy w ciągu ostatnich trzech lat produkcja wykazuje ubytek 94 tysięcy cystern, dochód zwiększa się o 24 miliony koron.

W tym czasie koszta produkcji nieznacznie się tylko podniosły. Należy jeszcze uwzględnić, że w kosztach produkcji zawarte są także koszta nowych szybów, które dopiero za rok lub dwa poczną produkować.

Podczas ankiety ministeryalnej w r. 1910 poruszono kwestyę inwazyi obcego kapitału, w szczególności angielskiego i pruskiego, i mimo trudności czynionych przez szefa sekcji Broszego, eksperci wypowiedzieli się do tej kwestyi. Dzisiejsi kierownicy K. Z. P. R. pp. Wasserberger i Wol-ski bardzo gorąco stanęli po stronie obcego kapitału. Dr. Rei-ter oświadczył, że tylko 10% produkcji w obcych jest rękach, że tylko w Tustanowicach zakupili szyby, że niema uzasadnionej obawy dla przemysłu ze stanowiska krajowego.

Jedyny Mac Garvey, pracujący od dziesiątek lat w kraju i mimo, że się języka nie nauczył, żywo odezwujący przemysłowe interesa kraju, zwrócił się przeciw inwazyi mówiąc: „Wasserberger radośnie wita napływ obcych kapitałów, a ja powiadam, że obcy pieniądz to nieszczęście naszego przemysłu naftowego“. A dalej w innym miej-scu swego przemówienia: „Gdybyśmy własnymi pieniędzmi, naszymi wiertaczami i robotnikami — a doświadczenie poucza mnie, że lepszych niema na świecie — przemysł rozwinęli, nie

byłoby potrzeby nawoływania pomocy rządu, gdyż bylibyśmy się rozwinęli w sposób naturalny i nie popadlibyśmy w takie nieszczęsne stosunki.“ Gdy Wolski wyraził zdziwienie, że Mac Garvey, który przyszedł do nas jako obcy, w ten sposób się wypowiada, Mac Garvey odparł: „Przybyłem z wiadomościami, a nie z kapitałem!“

Takie było stanowisko rzeczywiście tego przemysłowca.

Kapitał zagraniczny inwestowany w przemyśle ropnym w Galicyi przychodzi do nas za pośrednictwem spekulantów, których jedynym celem jest bądź uzyskanie prowizyi, bądź rzućenie ilości akcyj na targ giełdy Londyńskiej czy Berlińskiej w masę, przedstawiającej kilkakrotność wartości przedsiębiorstw w Galicyi założonych lub nabytych.

Niedawno przy sprzedaży kopalni za 3,000.000 K pośrednik otrzymał K 300.000. Znane są wypadki, gdzie właściciel kopalni dostawał większą za nią cenę, aniżeli żądał, wystawiając jednak kontrakt na podwójną, niż otrzymał cenę kupna. Kontrakty takie stanowią podstawę ilości akcyj w Londynie wydawanych. Różnica tonie częściowo w kieszeniach fezerów giełdowych i ich krajowych współników, częściowo zaś bywa obracana na opłacenie odsetek za akcye w pierwszych dwóch latach przedsiębiorstwa celem uzyskania w czasie sprzedaży akcyj przez fezera wysokiego kursu. Dzieje się to z tak zwanymi poważnemi przedsiębiorstwami.

Rzekomo w przemyśle galicyjskim lokowany kapitał w znacznej bardzo części ugrzązł w kieszeniach rozmaitych aferystów, przedsiębiorstwo ma jednak opłacać odsetki z tego nominalnego kapitału. K. Z. P. R. wpływa też na wzmożenie tendencyi opanowania przemysłu przetwórczego, rafineryjnego przez kapitał obcy. Statut Związku zwalnia producentów ropy, przerabiających ją we własnych rafineryach, od kontraktów zniewalających do dostarczenia produkcji związkowi, bardzo kosztownemu pośrednikowi. W następstwie tego Dea koncern zakupił rafinerję Austria w Drohobyczu, w Peczeniżynie, Trzebini i Mährisch-Schönberg.

Według danych czasopisma „Nafta“ Dra Bartoszewicza, jednego z dyrektorów K. Z. P. R., kolej ekspedyowała cystern ropy:

	w roku 1913/14	listopad	grudzień	styczeń
do rafinerji węgierskich		2258	1755	2017
„ - „ austriackich poza Galicyę		3549	3963	4280
„ „ galie., w obcych rękach będących		931	1036	1866
„ „ „ „ krajowych „		931	677	537

W ciągu kwartału dostarczono do Węgier 6030 cystern, do Austrii poza Galicyę 11.781 cystern, do w obcych rękach będących galicyjskich rafinerji 3833, galicyjskim przemysłowcom

2145 cystern, podczas gdy cała produkcja w tym kwartale w Borysławiu i Tustanowicach wynosiła 21.351 cystern.

Liczby te zupełnego wyobrażenia o udziale rafinerij poszczególnych w produkcji nie dają, ze względu, że niektóre z nich posiadają znaczne zasoby ropy.

Ścisłejsze dane dają wykazy przerobionej w r. 1913 ropy.

Według tych dat przerobiły rafinerie cystern ropy:

W Galicyi i Bukowinie	47.742	cystern
„ Austrii bez Galicyi i Bukowiny	58.477	„
Węgierskie	26.690	„

Razem przerobiono w r. 1913 127.899 cystern

Na Galicyę przypada zatem jedna trzecia część przetworzonej ropy, czyli 33·40%.

Dziewiętnastu tysięcy cystern ropy przerobionej w państwowej fabryce olejów mineralnych przeważnie na ropą (do opalania) tutaj nie uwzględniono.

Miarę zaopatrywania wewnętrznego targu nafty daje opodatkowanie jej.

Podatek konsumcyjny opłacili w r. 1913 rafinerie:

Galicyjskie za	10.499	cystern
Austriackie bez Galicyi za . . .	9.879	„
Węgierskie za	11.246	„
	<hr/>	
	31.624	cystern

W produkcji opodatkowanej nafty Galicya ma udział 33·20%. Udział mniejszy rafinerij zachodnio-austriackich w opodatkowaniu nafty, przy większem zapotrzebowaniu ropy, tłumaczy się tem, że eksport nafty i benzyny spoczywa w rękach rafinerij zachodnio-austriackich.

W r. 1913 produkcja rafinerij nie posiadających własnych kopalń znacznie się zmniejszyła, a rafinerie posiadające własne kopalnie, t. zw. producenci-rafinerzy, w tym samym stosunku powiększyły swoją produkcję. Spółka akcyjna Fanto, kapitalizowana przez Bodenkreditanstalt w Wiedniu zakupiła szereg kopalń i każdy dzień przynosi wiadomości o nowych transakcyach. Ostatnio rafinerie trustu Rockefellera krzątają się około nabycia kopalń i terenów.

Państwo posiada w dobrach kameralnych znakomite terena naftowe, zarazem posiada skarb państwa największą na kontynencie rafinerję: c. k. państwową fabrykę olejów skalnych. Z natury rzeczy skarb państwa bez znaczniejszych nowych wkładów mógłby zostać najpotężniejszym rafinerem-producentem, o co wszystkie grupy prywatno-kapitalistyczne najusilniej się starają.

Dziwnym zbiegiem okoliczności c. k. fabryką olejów skalnych zarządza ministerstwo robót publicznych, a terenami nafto-

wymi minister rolnictwa i te obydwie władze nie mogą się porozumieć. Mimo wyraźnej uchwały parlamentu, by skarb zaprzestał sprzedawania swych terenów spekulantom i sam czynił poszukiwania, rozmaite figury skutecznie zajmują się prowadzeniem pośrednictwa sprzedaży państwowych terenów naftowych. Przed odroczeniem parlamentu komisya budżetowa przyjęła wniosek Diamanda, wzywający rząd ponownie, by zaprzestał handlu terenami naftowymi. Pod naciskiem tej uchwały ministerstwo rolnictwa oddało, jak donoszą pisma, część swych terenów naftowych ministerstwu robót publicznych. Okaże się, czy wpływy uboczne nie zdołają unicestwić tych usiłowań.

Państwowa fabryka olejów skalnych w Drohobyczu powstała jako odbenzyniarnia, celem usunięcia benzyny z ropy przeznaczonej na opał dla lokomotyw, t. j. produkcji t. zw. ropału. W miarę rosnącej ceny ropy i ceny produktów rafineryjnych, zupełnie słusznie odbenzyniarnię przemieniono na kompletną rafineryę.

Podstawę bytu państwowej fabryki stanowiła umowa zawarta przez skarb państwa z krajowym związkiem producentów ropy z 9 sierpnia 1908, mocą której K. Z. P. R. dostarczyć miał skarbowi 106.500 cystern ropału w czasie od 1 listopada 1909 do końca roku 1914. Umowę tę jednak zmieniono wobec niechęci K. Z. P. R. objęcia odbenzyniarni na kontrakt dostarczania ropy w ilości 150.009 cystern po cenie 264 K. W lutym 1911 K. Z. P. R. sprzedał skarbowi państwa dalszych 90 tysięcy cystern ropy po cenie 309 K, z tych 60 tysięcy miał dostarczyć od roku 1911 do 1914 po 15 tysięcy cystern rocznie, a w r. 1915 30.000 cystern. Nadto zapewniały obydwie umowy K. Z. P. R., o ile dotrzyma kontraktu, 25⁰/₁₀₀ udział w zysku państwowej fabryki olejów mineralnych.

Do 31 grudnia 1913 K. Z. P. R. na podstawie obydwu umów powinien był dostarczyć 195 tysięcy cystern, dostarczył jednak tylko 136 tysięcy cystern ropy, pozostał zatem w dostawach w tyle o 59 tysięcy cystern.

Od końca stycznia 1912 do końca listopada 1913 nie dostarczał K. Z. P. R. wcale ropy państwowej fabryce, a od początku 1914 dostarcza, według nowej, zawartej z niezrozumiałych powodów umowy, ósmą część otrzymanej od swych komitentów ropy. Ministrem dla Galicyi był Długosz. Przeciętnie dostarcza teraz K. Z. P. R. miesięcznie 375 cystern ropy, co w roku, o ile stosunki się nie zmieniają, wyniesie 4.500 cystern. Wobec tego, że K. Z. P. R. dostarczyć jeszcze ma 104.000 cystern dostawa wedle nowej umowy trwać powinna do r. 1937, czyli 23 lata jeszcze. Z jednej strony ministerstwo rolnictwa, oddając spekulantom terena naftowe, utrudnia państwowej fabryce olejów skalnych produkcję ropy, z drugiej strony ministerstwo robót publicznych, godząc się na zmianę kontraktu,

pozbawia swą fabrykę dostatecznej dostawy ropy ze strony K. Z. P. R. i fabryka kosztująca wraz ze zbiornikami kilkanaście milionów koron będzie skazana na ubieganie się o ropę na targu, co i handlowo ze znacznie większym sprytem prowadzone rafinerie doprowadza do upadku.

Obok przemysłu górniczego, a raczej wiertniczego i rafinerijnego, przemysł naftowy posiada przemysł transportowy (pipeline) i magazynowy.

Posłowie socjalistyczni jeszcze w r. 1908, gdy pierwszy raz w parlamencie podnieśli potrzebę akcji państwowej w dziedzinie przemysłu naftowego, żądali prócz ukrajowienia, względnie upaństwowienia kopalń naftowych, także w fazie przejściowej zmonopolizowania przez kraj lub państwo przemysłów transportowego i magazynowego, podobnie jak to państwo uczyniło z kolejami żelaznymi.

Zapewniając sobie monopol pipeline'ów (tłoczní) i magazynów państwo mogłoby uzyskać wpływ na cały przemysł naftowy, usunąć lub ograniczyć spekulację i nadać mu charakter stalszy. Rzekomo celem przygotowania tego monopolu rząd drogą administracyjną wprowadził dla pipeline'ów i magazynów system koncesyjny i zamiast monopolu państwowego stworzył monopol dwóch przedsiębiorstw magazynowych, współdziałających ze sobą. „Galicia“ pod rzekomem przewodnictwem członka Izby Panów Wodzickiego, oraz Petrolea z Anglikiem Sinclairem z Edynburga, który jest także członkiem zarządu Premier oil and pipeline comp. ltd., właścicielki akcji Petrolei, stojącej pod kierownictwem Dei koncernu. Pipeline'y Petrolei stanowiły przedtem własność Amalgamated Oil pipelines of Galicia limited. Spółka ta należała do osławionych przedsiębiorstw, wydających wśród szalonej reklamy akcje funtowe. Do zarządu tej spółki należał jako przewodniczący ów Sinclaire z Edynburga, a pod jego kierownictwem, jak powiada angielski prospekt zachęcający do kupna funtowych akcji, His Highness Prince Hieronim Radzivil, Balice Castle, Cracov Galicia. Naturalnie, że nie brakuje tam też Laupenmühla z Dea koncernu. Prospekt giełdowy Amalgamated zawierał ustęp, który dał posłom socjalistycznym asumpt do wniesienia 5 października 1911 interpelacji w parlamencie, brzmiącą dosłownie:

Interpelacja posła Dra Diamanda i tow. do pana kierownika ministerstwa handlu i do pana ministra robót publicznych w sprawie usiłowań byłego ministra handlu Weisskirchnera popierania i tworzenia karteli.

Komisya gospodarstwa społecznego Izby posłów zajmowała się w XVIII i XIX sesyi uporządkowaniem stosunków panujących w naszym przemyśle naftowym. Aby uniemożliwić tworzenie się karteli w dziedzinie tego przemysłu, poleciła komisya rządowi upaństwowienie magazynowania i transportu ropy.

W tym celu zgodziła się na czas przejściowy, na przymus koncesyjny dla rurociągów naftowych (pipelinów), aby nie powiększać ilości wykupić się mających przedsiębiorstw.

Nie czekając ustawowego unormowania stosunków, zaprowadziło ministerstwo handlu przymus koncesyjny dla rafinerji nafty i pipeliny i w ten sposób ministerstwo stworzyło podstawę bytu wyzyskujących karteli, miast baczyć na stworzenie środków walki przeciw kapitalistycznym nadużyciom.

Kartel rafinerów powstał podnosząc cenę nafty do podwójnej wysokości, mimo stałych cen ropy.

Zagraniczny kapitał, przeważnie angielski, postanowił zmonopolizować pipeliny celem uzyskania decydującego wpływu na targ ropy. W najznacniejszej części pipeliny dostają się w ręce macherów kartelowych, a rząd niczego nie uczynił, by wejść w posiadanie pipelinów. Przeciwnie, angielscy żoberzy giełdowi ogłosili w swym prospekcie werbującym kapitały, list ministra handlu do pewnej wysoko stojącej osoby, nadający się do zachęcenia do przystąpienia do powstać mającego kartelu pipelinów.

Rząd wczas doszedł do wiadomości o kompromitującym go prospekcie i udało mu się wstrzymać rozpowszechnienie.

Zaznajomienie się z wymienionym prospektem giełdowym nader jest ważnem, celem bliższego poznania naszej polityki gospodarczej, dalej ma znaczenie w walce o ustawowe uregulowanie karteli. Wobec tego zapytują podpisani: Czy jest rząd skłonny przedłożyć Izbie posłów będący w jego posiadaniu egzemplarz prospektu giełdowego spółki akcyjnej dla galicyjskich pipelinów, przeznaczony dla giełdy londyńskiej? Czy jest rząd skłonny wyjaśnić związki istniejące pomiędzy angielskimi żoberami giełdowymi a rządem austryackim? Czy jest rząd skłonny zdać sprawę z motywów, z których popierał, nieużywanymi zresztą środkami, monopol prywatny angielski, miast w myśl uchwały komisji wziąć w swe posiadanie pipeliny, postępując w kierunku naszej polityki gospodarczej, dążącej do upaństwowienia środków komunikacji?

Rząd na tę interpelację odpowiedzi nie udzielił, ani nie dał wyjaśnień, ani też nie zaprzeczył bądź co bądź niezwykłym faktom.

Stosunki robotnicze.

Najdokładniejszy obraz gospodarczego położenia kraju dadzą stosunki robotnicze. Ilość robotników przemysłowych w porównaniu z ilością robotników rolnych, ilość osób zatrudnionych w przemyśle w Galicyi przeciwstawiona ilości w innych krajach państwa austriackiego, wyrobi sąd ścisły co do rozwoju przemysłowego kraju. Wysokość płacy da podstawę do wniosków co do stopy życiowej proletaryatu w Galicyi, co do możliwości zaspokojenia potrzeb życiowych i kulturalnych. Nie posiadamy dat zupełnie ścisłych, nadających się do porównań pomiędzy państwem niemieckiem a Austryą. Materiał spisu ludności z 1910 r. w Austryi dopiero w części jest obrobiony, statystyka czynnych w zawodach okaże się dopiero w przyszłym roku. Okazały się dopiero pierwsze wyniki obliczeń spisu ludności ze względu na zawód. Nie przedstawiają one liczb czynnych w zawodzie, lecz wogóle wszystkie osoby, które do stanu odnośnego zaliczyć należy.

Czynni wraz z rodzinami:

		1900	1910
W gospodarstwie rolnem, lasowem i pokrewnych	mężczyzn	6,646.199	6,667.787
	kobiet	7,033.005	7,169.297
Razem		13,709.204	13,836.084
Procent całej ludności . . .		52·4	49
Przyrost wynosi niecały procent, podczas gdy przyrost ludności w tym czasie wynosił 9·2 ⁰ /o.			
W przemyśle	mężczyzn	3,500.007	4,070.663
	kobiet	3,085.040	3,496.774
Razem		6,585.047	7,567.447
Procent całej ludności . . .		25·1	27
Przyrost przeszło 14 ⁰ /o, czyli o 5 ⁰ /o ponad przyrost ludności.			
Handel transport wraz z gospodnio-szynkarst.	mężczyzn	1,404.113	1,668.156
	kobiet	1,619.701	1,874.680
Razem		3,023.814	3,542.836
Procent całej ludności . . .		11·5	12
Przyrost wynosi 17 ⁰ /o, ponad przyrost ludności 8 ⁰ /o.			
Służba publiczna, wolne zawody, armia	mężczyzn	1,302.374	1,526.168
	kobiet	1,630.269	1,999.031
Razem		2,832.643	3,625.196
Procent całej ludności . . .		11·5	12

Błędy wynikające z porównania liczb z roku 1907 w państwie niemieckiem a 1900 w Austrii nie będą zbyt znaczne. Za nawiasem liczby dotyczące się Austrii z roku 1890 a dotyczące się Niemiec z roku 1895.

Ze 100 osób czynnych zawodowo w Niemczech 35 pracuje w rolnictwie, w Austrii zaś 61 (64·4) osób. W całości w rolnictwie czynnych osób w Niemczech jest 9,883.000, podczas gdy w Austrii pracowało w roku 1900 na roli 8,205.000, w samej Galicyi 3,884.000, czyli przeszło 47^o/_o, co stanowi 48^o/_o całej ludności Galicyi. Obszaru objętego gospodarstwem rolnem Niemcy posiadają 35,055.000 ha, a Austria 18,076.000 hektarów, z czego wynika, że 10 ludzi obrabia w Niemczech 35 hektarów pola, a w Austrii 22 hektary. W Austrii zapotrzebowanie pracy ludzkiej w rolnictwie jest o jedną trzecią większe, aniżeli w Niemczech. Przytem uprawa w Niemczech jest znacznie intensywniejsza, wymaga zatem większego wkładu pracy, aniżeli w Austrii. Niemcy mają w stosunku do powierzchni większy stan bydła, przeszło dwa razy tyle świń, a zbiór ziarna z hektara o jedną trzecią do połowy większy, aniżeli Austria.

W Austrii pracowało w roku 1900 (1890) w przemyśle i górnictwie procent ogółu robotników 23·3 (22), w handlu i komunikacji 5·4 (4·4), w służbie publicznej bez wojska 2·9 (2·4), służba domowa 3·5 (3·5); w Niemczech w roku 1900 (1895) w przemyśle i górnictwie procent 40 (37·4), w handlu i komunikacji 12·4 (10·6), w służbie publicznej bez wojska 3·9 (3·6), służba domowa zaś stanowiła 4·5 (6·7).

Prof. Bujak oblicza w swej książce „Galicya“ nadmiar rąk w rolnictwie galicyjskiem na milion dwieście tysięcy osób. Według Bujaka rozporządza Galicya w lecie dwa razy większą, a w zimie trzy razy większą ilością robotników rolnych, aniżeli potrzebuje.

Nadmiar robotników rolnych tłumaczy się niedorozwojem naszego przemysłu i naszych miast. Robotnicy rolni w innych krajach przechodzą do przemysłu i miast poszukujących siły robocze. Jedyne wyjście dla nadmiaru robotników stanowi w Galicyi emigracja. Prof. Bujak w swych obliczeniach przyjął przytem większe zapotrzebowanie robotnika, aniżeli rzeczywistość ma miejsce. Wszak gospodarstwa buraczanego potrzebującego na 1 ha 30·2 dni roboczych, w Galicyi jakby nie było. W gospodarstwie zbożowem potrzeba na 1 ha dni roboczych 18.

Przytem wieczne skargi na brak rąk.

W stosowaniu siły motorowej w rolnictwie pozostaje Galicya w tyle poza innymi krajami w Austrii. Statystyka robotników rolnych ubezpieczonych w zakładach ubezpieczeń od wypadków daje najlepsze wyjaśnienie.

Ubezpieczających robotników od wypadków gospodarstw rolnych posiadała w r. 1911 cała Austria 437.727, z tego Galicya

i Bukowina 14.352 gospodarstw, Czechy 242.865, Morawa i Śląsk 140,283, robotników ubezpieczonych od wypadków zaś Galicya i Bukowina 58.000, kraje sudeckie 1,355.844.

Ilość robotników rolnych ubezpieczonych.

	przedsiębiorstw rolniczych do ubezpieczenia od wypadków zobowiązanych	dni pracy	robotni- ków	placa dzienna
Cała Austria	437.727	12,947.000	1,486.456	1 K 38 h
Galicya i Bukowina	14.342	1,312 000	58.446	77 h
Czechy i Morawa	242.865	4,778.400	903.980	1 K 49 h
Śląsk	140.383	5,268.900	431.864	1 K 24 h

Placa tu podana jest przeciętną, stanowiącą podstawę ubezpieczenia. Różnica wysokości płacy zachodząca między Galicyą a innymi krajami jest rażąca. Jak małą jest ilość robotników ubezpieczonych od wypadków, to znaczy jak mało stosuje się w rolnictwie w Galicyi motory, okaże się przez porównanie powyższych cyfr z obszarem roli w wymienionych krajach.

Cała Austria ma obszaru roli	10,624.000	hektarów
Galicya i Bukowina mają obszaru roli	4,088.000	"
Czechy mają obszaru roli	2,621.000	"
Morawa i Śląsk mają obszaru roli	1,838.000	"

Kraje Sudeckie (Czechy, Morawa i Śląsk) mają wszystkiego 16.000 hektarów, czyli 0·4⁰/₀ roli więcej, niż Galicya wraz z Bukowiną, a 2·570⁰/₀ więcej, czyli 25·7 razy tyle gospodarstw stosują motory, a 2·133⁰/₀ więcej, czyli 21·3 razy tyle robotników rolnych ubezpieczają kraje Sudeckie, niż Galicya.

Jeżeli w rolnictwie Galicya ma nadmiar robotników cisnących się na zagonach chłopskich, to z drugiej strony przemysł i handel nasz tego nadmiaru u siebie pomieścić nie mogą.

Czynnych zawodowo osób znajduje pracę:

	W Austrii		W Niemczech	
	%	osób	%	osób
w przemyśle i górnictwie	23·3	3,138.000	40·0	11,256.000
w handlu i komunikacji	5·4	723.000	12·4	3,477.000
w służbie publicznej, wol- nych zawodach	2·9	388.000	3·5	1,087.000
w służbie domowej	3·5	478.000	4·5	1.264.000
w zawodach nieokreślonych	4·1	313.000	1·7	471.000
w rolnictwie	60·9	8,205.000	35·0	9,883,000

W Niemczech sam przemysł i górnictwo bez handlu, służby publicznej i domowej, więcej ludziom daje pracy, aniżeli rolni-

ctwo, a w Austrii wszystkie te zawody razem tylko połowę tych mieszczą osób, ile zmuszonych jest pracować na roli. Ciekawą jest liczba nieokreślonych zawodów, w Austrii stanowi ona 4·1% wszystkich zajętych, a w Niemczech 1·7%. Ilość mieszkańców w państwie niemieckiem wynosi 65 milionów, w Austrii 28·6 milionów.

W rozkładzie zajęć osób czynnych zawodowo okazuje się cała gospodarcza wsteczność Austrii, skutki austriackiej polityki gospodarczej.

Obraz ten wymaga jednak pewnej korektury. Mimo całej ścisłości liczb zmieni się wrażenie, jeżeli przypatrzymy się Austrii w jej częściach, a w szczególności Galicyi. Jeżeli potrącimy z sum austriackich liczby dotyczące się Galicyi, obraz Austrii się rozjaśnia i upodabnia do warunków państwa niemieckiego. W Galicyi zło jest spotęgowane, nędza Galicyi zaciemnia wrażenie zachodnich, przemysłowych krajów Austrii.

Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości ostatniego spisu ludności, zastąpią nam je wykazy Kas Chorych, obejmujące prócz górnictwa całe prawie najemnictwo. W Kasach Chorych grupują się robotnicy przemysłowi wszystkich zawodów, handlowcy, urzędnicy prywatni, kolejarze i robotnicy transportowi. O górnikach pomówię osobno.

W następującej tablicy zestawione są liczby ludności z ilością osób ubezpieczonych w Kasach Chorych wszystkich bez różnicy czy powiatowych, fabrycznych, budowlanych, korporacyjnych czy zarejestrowanych. Kasa Chorych kolejarzy podaje ilość ubezpieczonych sumarycznie bez podziału na dyrekcye.

Ostatnia rubryka wykazuje stosunek ubezpieczonych do ludności odnośnego terytorjum.

K r a j	Ilość ludności	Członków Kas Chorych bez względu na płeć	Z tego kobiet	% w stosunku do całej ludności
Wiedeń	2,031.000	701.973	205.626	34·0
Niższa Austrya bez Wiednia	1,499.000	177.219	44.312	11·8
Czechy	6,774.000	1,052.274	201.580	15·5
Morawa	2,621.000	369.194	94.381	14·0
Śląsk	756.000	114.121	29.706	15·2
Galicya	8,022.000	231.410	30.739	2·8
cała Austrya . . .	28,568.000	3,603.521	833.932	12·6

W zakładzie dla przedsiębiorstw kolejowych członków wykazanych jest 274.644, z tego kobiet 597·4.

Z ilości robotników ubezpieczonych w Kasach Chorych przejawia się straszne ubóstwo Galicyi. 28 procent ludności i 2·8

procent robotników, posiada Galicya w Austrii, podczas gdy przecięcie austriackie wynosi 12·6 procent, jest to straszna liczba, pełna grozy i nędzy.

Wobec przyrodzonego bogactwa Galicyi nie powinna pozostawać ona poza Czechami ubezpieczającami w Kasach Chorych 15·5% swej ludności. W takim wypadku miast 241.140 robotników ubezpieczonych miałyby Galicya 1,243.500. Cały nadmiar robotników rolnych znalazłby pomieszczenie, nie trzebaby wychodźstwa i całej nędzy z niem połączonej. Milion więcej robotników zajętych w przemyśle i handlu, to jest pięć razy tyle, co teraz, co za wzrost konsumcyi, jakie perspektywy wzmoczenia się targu wewnętrznego, co za podniesienie kulturalne mas!

W tych liczbach nie są uwzględnieni kolejarze i górnicy, których ilość wzmożłaby się przy wzmoczeniu ilości robotników przemysłowych, to jest przemysłu w kraju. Gdyby zaś wymagań tak wysokich, mimo że są najsluszniesze w świecie, nie stawić i zadowolnić się przecięciem austriackiem, a procent robotników wzrósłby z 2·8 na 12·6% ludności, to ilość robotników wzmożłaby się w Galicyi z 231.410 na milion, to znaczy poczwórną przeszło dzisiejszej wysokości.

Statystyka Kas Chorych nie daje nam rozmieszczenia robotników w zawodach pojedynczych. Chcąc zbadać bardzo ważny dla poznania stanu przemysłu podział robotników na gałęzie przemysłu, w którym pracują, musimy się uciec do statystyki zakładów ubezpieczenia od wypadków.

Zakłady ubezpieczeń od wypadków obejmują wraz z kolejarzami (bez górników) 2,340.000 robotników, bez robotników rolnych, których ubezpieczają 1,488.456 przeciętnie na dziewięć dni pracy w roku.

Kasy Chorych zaś wykazują ubezpieczonych 3,603.528, nieubezpieczonych od wypadków pozostaje 1,263.528 osób zajętych w handlu i przemyśle, w przedsiębiorstwach nie podlegających ubezpieczeniu od wypadków.

Dwie trzecie robotników ubezpieczonych jest jednocześnie w Kasach Chorych i zakładach ubezpieczeń od wypadków.

Terytoryalny zakład ubezpieczeń od wypadków	Zakładów przemysłowych	Ilość ubezpieczonych	Ilość robotników pełnych	Płaca koron	Ilość szycht
t y s i ę c y					
we Wiedniu obejmuje Niższą Austryę	25	455	389	455.912	116.831
w Pradze obejmuje Czechy	37	680	597	521.906	1,791.793
w Bernie obejmuje Śląsk i Morawy	15	349	300	249.793	980.066
we Lwowie obejmuje Galicyę i Bukowinę	13	140	107	75.067	32.177
Cała Austrya	126	2.009	1.688	1,597.338	

Ilość szycht podzielona przez 300 (dni roboczych) daje ilość „pełnych” robotników.

Płaca podana jest płacą przeciętną, dla obliczenia wkładek do zakładu ubezpieczeń ustalona. Pobierają zatem robotnicy ubezpieczeni od wypadku płacy w ciągu roku

w całej Austrii.	1.597,000.000 K
w Galicyi zaś	75,067.000 K

czyli 3⁷⁰%. W stosunku do ilości ludności udział Galicyi powinien jednak wynosić 28 procent, czyli 447,254.640 koron.

Jeżeli przyjmiemy, że, co zupełnie jest uzasadnione, płaca robotników nieubezpieczonych od wypadków równa jest płacy tej samej kategorii ubezpieczonych, to płaca robotników w Galicyi wynosi 112,600.000 koron.

Płaca robotników czeskich ubezpieczonych w zakładach od wypadków wynosi 521,906.000, a wraz z nieubezpieczonymi 782.859.000 K. Przy normalnym rozwoju gospodarczym Galicyi równomiernym z Czechami w stosunku do ilości ludności płaca robocza w Galicyi wynosić powinna 932,764.000 koron. Deficyt gospodarczy, w dziedzinie płacy roboczej, wynosi zatem 820,164.000 koron rocznie.

W liczbach tych nie uwzględniono zarobków kolejarzy i górników. Robotnicy ubezpieczeni w zakładach ubezpieczeń od wypadków pracują:

W przemyśle	przedsiębiorstw	Ilość		Płaca w koronach
		robotników	szycht	
		tysięcy		
1. rolniczym	437·7	1.488	12.947	17,914.000
2. młynarskim	12·4	27	6.263	16.053.000
3. kolej., transportowym, składowym	14·9	406	105.539	495.627.000
4. hutniczym	0·5	41	11.724	48,527.000
5. kamieniarskim, ziemnym	19·7	230	52.582	53,502.000
6. przerabiania metali	4·3	119	33.343	117,240.000
7. maszyn i narzędzi	2·6	146	42.023	176,753.000
8. chemicznym	0·9	35	9.876	31,772.000
9. opał i oświetlenie, oleje	1·5	32	10.113	35,753.000
10. włóknistym	3·9	353	102.100	250,184.000
11. obrabiania papieru, skóry, gumy	2·0	79	22.615	67,055.000
12. drzewnym	15·0	143	26.515	77,896.000
13. żywnościowym	8·7	189	52.279	159,100.000
14. odzienneowym	1·6	52	14.609	42,687.000
15. budowlanym	35·1	449	84.656	280,489.000
16. poligraficznym	1·3	46	12.892	54,857.000

Wypada dni pracy w ciągu roku na jednego robotnika:

w rolnictwie	9	w opale i świetle	313
„ młynarstwie	229	„ włóknistym przemyśle	289
„ kolej., transport.	260	„ papier., skórn. „	285

w hutnictwie	286	w drzewnym	„	234
„ kamieniarstwie i rob. ziemn.	229	„ żywnościowym	„	281
„ metalowym przemyśle . . .	280	„ odzieniowym	„	273
„ maszynowym	„	„ budowlanym	„	183
„ chemicznym	„	„ poligraficznym	„	280

Co do płacy dziennej, przeciętnej, Galicya we wszystkich przemysłach zajmuje stanowisko najniższe. W żadnym przemyśle w Galicyi przeciętna płaca dzienna nie przekracza 4 K, a tylko w trzech z piętnastu, hutniczym, maszynowym i graficznym przekracza kwotę 3 K. Płacy niżej 2 K niema w żadnym kraju prócz Galicyi, a tutaj aż w pięciu przemysłach. We Wiedniu najniższa płaca wynosi K 2'86, w Czechach K 2'42, na Morawach i Śląsku K 2'40, w Galicyi i Bukowinie K 1'45.

Otóż szczegółowa tablica:

Przeciętna płaca dzienna policzona w zakładzie ubezpieczeń od wypadków dla jednego ubezpieczonego

w przemyśle	Wiedeń	Praga	Berno	Lwów
	K	K	K	K
młynarskim	3'57	2'70	2'63	1'65
transportowym i składowym	3'97	3'37	2'84	2'33
hutniczym	4'70	4'05	4'09	3'65
kamieniarskim i ziemnym	3'27	2'97	2'65	1'91
obrabiania metali	4'13	2'99	3'08	2'59
maszynowym i narzędzi	4'89	3'72	3'80	3'04
chemicznym	3'43	3'46	2'96	1'95
opał, oświetlenie, oleje	3'96	3'72	3'39	2'64
włóknistym	2'86	2'42	3'32	2'30
obrabianie papieru, skóry, gumy	3'36	2'84	2'61	1'45
drzewnym	3'96	3'02	2'40	2'28
żywnościowym	3'96	2'92	2'61	1'90
odzieniowym i pralniach	3'52	2'43	2'66	1'98
budowlanym	3'87	3'23	2'84	2'43
graficznym	4'75	3'89	3'75	3'63
niepodpadającym pod grupy powyższe	3'92			2'24

Kolejarze.

Ilość kolejarzy ubezpieczonych, a w Galicyi zajętych obliczyć można w ten sposób, że 4.128 kilometrów kolei galicyjskich mnoży się przez 12, t. j. przeciętną ilość w Austrii na kilometr w służbie kolejowej zajętych, a do ubezpieczenia zobowiązanych osób. Do tych nie należą urzędnicy, których na dziesięć kilometrów jest trzynastu. Wliczono tu wszystkie działy pracy kolejowej, jako to: 1) ogólny zarząd, 2) nadzór i konserwacja, 3) służba ruchu i komercyalna, 4) ruch pociągów i warsztaty. Przypuszczalne obliczenie kolejarzy, w przybliżeniu odpowiada rzeczywistości.

Według tego obliczenia wypada na Galicyę 49.526 pracujących na kolei bez stopnia urzędniczego, w całej Austrii 257.644.

Płaca roczna ogółu przy kolejach zajętych osób wynosi

388,581.813 K. wypada z tego na kilometr 9.125 K. Ze względu, że, jak wykazano, w rozdziale o kolejach w porównaniu z krajami Sudeckimi Galicya posiadać powinna zamiast 4.128 9.400 kilometrów kolei, w takim wypadku pobierałaby służba kolejowa liczbowo w dwójnasób zwiększona 85,775.000 K
w miast dzisiejszych 37,663.300 K

niedobór gospodarczy wynosi zatem **48,106.700 K**

W płacach kolejarzy ponosi Galicya w stosunku do krajów średnio gospodarczo-rozwiniętych niedobór czterdzieści osiem milionów koron rocznie.

Górnicy.

Dotychczasowe zestawienia nie obejmowały górników, zorganizowanych w Kasach Brackich z wyjątkiem górników naftowych, należących do Kas Chorych i Zakładów ubezpieczeń od wydatków..

Kasy Brackie w Austrii liczą członków 175.487, z tych

w Starostwie górniczem	ogółem	z tego kobiet
Praga , obejmującym całe Czechy	72.393	2.904
Wiedeń , obejmującym Niższą Austryę, Morawę, Śląsk i Bukowinę	58.638	2.335
Kraków , obejmującym całą Galicyę	10.538	573
W rządowych kopalniach	2.292	73
W całej Austrii górników	175.487	6.855

Na podstawie tych danych można obliczyć ilość osób pracujących jako najemnicy w Austrii.

Bez urzędników publicznych ilość robotników obejmuje

ubezpieczonych w Kasach Chorych	3,603.521
górników ubezpieczonych w Kasach Brackich	<u>175.487</u>

Ogółem robotników w Austrii **3,779.008**

W Galicyi ubezpieczonych	
w Kasach Chorych	221.410
„ „ Brackich	<u>10.537</u>

Ogółem w Galicyi **241.947**

W ogólnej sumie górników, należących do Kas Brackich, w Galicyi pracujących jest 5⁰/₀, podczas gdy, pomijając bogate pokłady węgla kamiennego w Galicyi, w stosunku do ilości ludności powinno być 28⁰/₀ całej ilości górników.

Mamy w kraju 10.537 górników, przy normalnym austriackim rozwoju górnictwa powinniśmy ich mieć 48 tysięcy przeszło, czyli pięć prawie razy tyle, aniżeli mamy.

Głównym przedmiotem eksploatacji górnicznej w Austrii jest węgiel. Węgiel kamienny i węgiel brunatny. Na 144.837 górników w roku 1912 — 128.095 pracowało przy węglu. W kopal-

niach innych pracowało 16.742 robotników. Produkcja węgla kamiennego przeważa nad węglem brunatnym. W kopalniach węgla kamiennego pracowało 74.642 robotników, przy brunatnym 53.453 górników.

Porównanie liczb tych z wykazami Kas Brackich okaże znaczne nawet różnice, a to ze względu, że liczby Kas Brackich obejmują też robotników przemysłów ubocznych przy kopalniach, jako to koksarnie, brykietarnie i t. p.

W Galicyi dominuje węgiel kamienny, węgiel brunatny obok niego jest znikomy, znaczenie pewne ma sól i wosk ziemny. Ruda żelazna zatrudnia 134 robotników i 4 dozorców na terenie urzędu rewirowego w Stanisławowie. W innych kopalniach prócz wosku ziemnego i soli zajętych jest 604 osoby, a w kopalniach węgla brunatnego 482 osoby.

W kopalniach węgla kamiennego zajętych jest

	dozorców	mężczyzn	kobiet	młodo- cianych	robotni- ków razem
w całej Austryi	2.016	67.704	2.473	4.465	74.642
„ Czechach	866	19.372	634	1.315	21.321
na Morawach	472	10.973	380	521	11.874
„ Śląsku	1.263	29.589	1.199	2.366	31.154
w Galicyi	175	6.302	253	253	6.813

W kopalniach węgla brunatnego zajętych jest

w całej Austryi	2.269	60.390	2.172	891	53.452
z tego:					
„ Czechach	1.618	32.102	1.117	452	33.671
„ Galicyi	13	408	14	59	482

Przy węglu kamiennym i brunatnym pracowało osób

w Czechach	55.000
na Śląsku	33.000
„ Morawach	12.500
w Galicyi	6.800

W porównaniu do Czech stosunku do ilości ludności, ilość górników węglowych w Galicyi powinna wynosić 60 tysięcy osób, czyli 9 razy tyle, ile mamy teraz. Niedobór Galicyi w stosunku do rozwoju Czech w dziedzinie górnictwa węglowego jest 52 tysięcy miejsc pracy dla górników polskich w kraju. Jeszcze jaskrawiej przedstawia się ten niedobór przy porównaniu wartości wydobytego węgla, ale o tem przy omawianiu wytwórczości kraju.

Pokrzywdzenie Galicyi w przemyśle węglowym z powodu niedorozwoju gospodarczego uwidocznią następująca tablica:

Procent górników krajów w stosunku do ilości górników całej Austrii
w procentowym udziale krajów w ludności państwa.

Kraj	% ludności	% górników
Austria	100	100
Czechy	22·5	42·15
Morawa	9·4	8·37
Śląsk	2·5	22·90
Galicja	28·4	5·54

Na 1000 mieszkańców w Austrii ma Galicja mieszkańców 284, a na 1000 górników 55; podczas gdy Czechy na 1000 mieszkańców mają tylko 235, natomiast na 1000 górników austriackich przypada w Czechach 421; na Śląsku 25 mieszkańców na 1000, a 229 na 1000 górników w Austrii.

Udział krajów Sudeckich na 1000 ludności w Austrii wynosi 359, a na 1000 górników 739.

Przytem wszystkiem niedobór produkcji węgla w Austrii jest tak znaczny, że gdybyśmy mogli w Galicji rozszerzyć kopalnictwo węgla na miarę krajów Sudeckich, eksploatując nader bogate pokłady, nie byłoby kłopotów ze zbytem.

Placa w górnictwie węglowem za szychtę.

Węgiel kamienny.

Urząd rewirowy	kopacze	wozacy	inni górnicy	na powierzchni	
				mężczyźni	kobiety
k o r o n					
Praga	3·93	2·89	3·27	2·97	1·23
Pilzno	4·02	3·06	3·05	2·79	1·23
Kalenberg	3·76	2·90	2·78	2·96	1·52
Ostrawa—Karwin	4·83	3·61	4·22	3·69	1·51
Rositz—Osłowan	3·43	2·94	3·09	2·74	1·21
Galicja	4·41	2·93	2·38	2·77	1·21

Węgiel brunatny.

Falkenau, Elbogen	4·51	3·77	3·46	1·76
Austria Górna	3·94	3·69	2·87	1·36
Galicja	2·72	1·41	1·29	0·99
Brüx, Komotau	5·28	3·76	3·92	1·86

Rzuca się w oczy niska płaca w kopalniach węgla brunatnego w Galicji o połowę niższa, niż płaca w Brüx (kopalnie państwowe) lub Falkenau, podczas gdy cena cetnara metrycznego węgla brunatnego w Brüx wynosiła 49 halerzy, a w rewirze Stanisławowskim cena za cetnar metryczny węgla brunatnego wynosiła 1 K 42 h. Cena ta jest zrozumiała ze względu na oddalenie węgla kamiennego i wysoki koszt przewozu. Cena węgla kamiennego na Śląsku wynosiła 1 K 2 h, a galicyjskiego 76 h za cetnar. Niska płaca robocza w rewirze Stanisławowskim

jest tem dziwniejsza. Płaca robotnicza w r. 1912 wynosiła dla całej Austrii w kopalniach węgla kamiennego

dla górników	55,235.942	koron
„ robotników na powierzchni	16,341.712	„
	<u>71,577.654</u>	koron

w kopalniach węgla brunatnego płaca

górników	43,449.546	„
robotników na powierzchni	16,642.639	„
	<u>60,092.235</u>	koron

Cała płaca robocza w kopalniach węglowych w Austrii wynosiła 132 miliony koron.

W Galicyi cała płaca w kopalniach węgla kamiennego wynosiła

dla górników	4,368.560	koron
„ robotników na powierzchni	1,642.773	„
	<u>6,011.333</u>	koron
w kopalniach węgla brunatnego	171.539	„

Razem w kopalniach węgla 6,182.872 koron

W stosunku do ilości ludności przypaśoby powinna górnikom w Galicyi 28⁰/₀ zarobku górników węglowych w Austrii, czyli 36 milionów koron.

Niedobór dochodów z pracy górników węglowych wynosi zatem w stosunku do przecięcia austriackiego 30⁸ milionów koron, w porównaniu z Czechami 59 milionów koron.

W produkcji soli

Galicya zajmuje stanowisko wybitniejsze, na 3.630 robotników w austriackich kopalniach soli 2.665 pracuje w Galicyi, w wazelnjach na 3.482 w Austrii w Galicyi pracuje 907 robotników. Kobiet przy produkcji soli zajętych 305, a młodocianych 229.

Dostają za szychtę w krajach:

	W Alpach		W Galicyi	
	rocznie cała grupa	za szychtę	rocznie cała grupa	za szychtę
	k o r o n			
kopacze i wozacy	287.759	3:30	1,695.935	3:94
inni górnicy	323.410	3:34	570.696	2:49
górnicy razem	611.169	3:32	2,266.631	3:43
robotnicy na powierzchni	272.445	3:38	504.141	3:06
wszyscy robotnicy razem	883.614		2,770.772	

Wosk ziemny

stanowi zupełnie wyjątkowy produkt ziemi. Produkcya niewielka maleje z każdym rokiem, z nią i ilość górników w kopalniach wosku ziemnego. Wosk ziemny w handel wchodzi oczyszczony i przetopiony na miejscu produkcji. Ilość kopaczy i wozaków z 1.746 w roku 1904 spadła na 653 w roku 1912.

Zajętych jest w kopalniach wosku ziemnego:

	ilość	W ciągu roku		cała kategoria K
		za szychtę K	liczba robotników	
kopaczy	451	3·14	841·29	379.421
wozaków	202	3·01	722·04	145.852
inni kopalniani	76	2·37	636·05	48.022
maszynistów	11	4·07	1.230·00	13.284
dziennych robotników } pracujących	248	2·33	618·79	153.459
młodocianych } na	42	1·36	392·44	16.404
kobiet } powierzchni	4	1·37	426·50	1.706
	<u>1.024</u>			<u>758.143</u>

Ropa

nie jest tak wyjątkowym produktem jak wosk ziemny, ale tak dla przedsiębiorców jak i dla robotników ma bez porównania większe znaczenie. Produkcya niezależna od ilości zajętych robotników. Wprowadzenie trzeciej szychty (8-godz. czas pracy) uzyskane przez klub polskich posłów socjalno-demokratycznych, przymus tłoczenia ropy niewytryskającej już tak obficie samodzielnie jak dawniej, następnie gorliwe poszukiwanie nowych produktywnych szybów, zniwala do zajęcia rosnącej ilości robotników.

Ciekawe zjawisko niezależności produkcji od ilości zajętych robotników ilustruje następująca tablica:

W latach	robotników zajętych	produkcya w cysternach
1908	5.393	171.803
1909	5.048	208.634
1910	5.499	176.601
1911	6.342	148.784
1912	7.805	114.413

Wartość produktu rośnie niestosunkowo z ubytkiem ropy. 208 tysięcy cystern w r. 1909 przedstawiały wartość 32 milionów koron, podczas gdy połowa tej produkcji w r. 1912 mianowicie 114 tysięcy cystern warta jest nie tyle, co ówczesnych 208 tysięcy, lecz 57 przeszło milionów, czyli nie wiele mniej, jak dwa razy tyle.

Ogromne skoki ceny ropy nie wpływają na płacę. Według wykazów związku górniczego zaszły znaczne zmiany w płacach minimalnych, ale te polegają prawdopodobnie na odmiennem nazwaniu pewnych kategorii robotników.

Płaca za szychtę w okręgu urzędu górniczego:

	Jasło Koron	Drohobycz Koron	Stanisławów Koron
dozorca	2:46—10:00	6:00—10:00	2:30—10:00
wiertacz	3:00— 7:00	5:00—10:00	4:00— 8:00
pomocnik wiertacza	2:00— 3:20	3:00— 3:80	1:60— 5:00
maszynista	3:09— 6:40	4:00— 8:00	2:50— 8:00
majster kowalski .	3:00— 7:00	4:00— 8:00	3:50— 8:00
czeladnik kowalski	1:50— 2:60	2:00— 4:20	1:40— 3:80
palacz	1:70— 3:00	3:00— 4:50	1:50— 4:25
rzemieślnik	2:00— 5:80	3:50— 5:50	3:20— 5:00
robotnik dzienny .	1:00— 3:00	1:40— 3:50	1:40— 3:00
kobieta	0:70— 1:00	—	—
młodościany	0:70— 1:00	—	—

Ponadto dostają robotnicy rozmaite premie dążące do przyspieszenia i wydatniejszej pracy, do skupienia i silniejszego zidentyfikowania się z interesem przedsiębiorcy, chociaż i tak wszystkie sprawozdania pełne są pochwał dla robotników naftowych, którzy dosłownie w rękę swoim mają los przedsiębiorstw i wielu kroci koron. Premie płacą przedsiębiorstwa za wydatną robotę wiertniczą miesięcznie, za instrumentacje (wyjmowanie urwanych lub złamanych świdrów i t. p.), przy wybuchu ropy, przy produkcyjnych szybach w formie cysternowego 40 h do 1 K dla wiertacza za cysternę, 20—50 h dla pomocnika, wynosi to 20—40 K dla jednego i 10—20 K dla drugiego. Metrowe za każdy metr wywiercony w ziemi 1 K dla wiertacza, a 20—50 h dla pomocnika, miesięcznie 20 K wiertaczowi, 10 K pomocnikom za 100 metrów wywierconych, za dowiercenie szybu i t. p.

Bez nagród i premii wynosił zarobek robotników w ciągu roku 1912:

	W Jasielskiem K	W Drohobyckiem K	W Stanisławowskiem K
dozorcy	46.908	274.307	28.624
wiertacze	168.318	2,066.628	77.436
inni robotnicy . . .	674.360	5,637.478	321.929
	<u>889.586</u>	<u>7,978.413</u>	<u>427.629</u>

Razem w roku 1912 otrzymali wszyscy robotnicy naftowi kwotę 9,294.629 K mniej, niż jedną szóstą uzyskanej za ropę ceny. W roku 1913 i 1914 stosunek ten zmienił się na korzyść przedsiębiorców.

W roku 1910	wynosiła	płaca robotników	6,538.581	K,	ilość osób	5.499
" "	1911	" "	" "	6,882.996	" "	6,342
" "	1912	" "	" "	9,294.628	" "	7.085

Podczas gdy ilość robotników z roku 1910 na 1911 wzrasta o 15·3⁰/₀, płaca wzrosła o 5·1⁰/₀, z roku 1911 na 1912 ilość robotników wzrosła o 13·3⁰/₀, a płaca o 20⁰/₀. Tłumaczy się ten skok nie tak podwyższeniem płacy, jak awansem znacznej ilości pomocników wiertaczy na wiertaczy z powodu zwiększonego zapotrzebowania powstałego przez trzecią szychtę, wznowienie robót w szybach zapuszczonych i rozpoczęcie licznych nowych wierceń, słowem znacznego wzmoczenia się ruchu wiertniczego.

Jeżeli się uwzględni, że w roku 1912 w porównaniu z 1911 w Drohobyckiem powstało 50 szybów nowych, o 43 więcej było produktywnych, o 18 mniej przejściowo było nieczynnych, a nadto osiągano niebywałe w kraju głębokości (szyb Nr. 1 kopalni Luisse 1528 m.), wzrost płacy o 20⁰/₀, jednoczesne zwiększenie się ilości robotników o 15·3⁰/₀ nie stoi w żadnym stosunku do korzyści wynikających dla przedsiębiorców z trzeciej szychty.

Bilans gospodarczy Galicyi.

Bilans gospodarczy Galicyi zestawiony na podstawie dochodów zapodanych do podatku osobisto-dochodowego, na podstawie sprawozdań Kas chorych wszelkich kategorii, Zakładów ubezpieczeń od wypadków i Kas Brackich. Bilans przedstawiony w rubryce „winien“, jako preliminarz dochodów słusznie oczekiwanych na wypadek normalnego rozwoju gospodarczego kraju. Jako miara tych dochodów służyły stosunki czeskie. W rubryce „ma“ przedstawia się rzeczywisty dochód.

Winien		Ma
134,000.000	Dochód z gospodarstw rolnych	50,000.000
120,000.000	„ „ budowli	46,100.005
440,000.000	„ „ przedsiębiorstw	119,100.000
560,000.000	„ płac urzędników	167,200.000
127,000.000	„ z kapitałów	35,900.000
13,000.000	„ „ innych źródeł	3,700.000
244,600.000	„ „ banków	40,000.800
933,000.000	Płaca robotników i urzędników w Kasach chorych ubezpieczonych	112,600.000
86,000.000	Płaca ogólna osób zajętych przy kolejach w Galicyi	37,968.300
59,000.000	Płaca górników w kopalniach węgla	6,182.009
2726,600.000	Deficyt gospodarczy w gałęziach objętych bilansem	617,450.300
		2111,140.000

Zestawienie to obejmuje też dochody banków, panów wielkiego przemysłu, obliczone według opłaconego przez przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków podatku zarobkowego, stanowiącego dziesiątą część czystego dochodu. Podatku tego płaciła Galicya 4 miliony, a Czechy 20'6 milionów koron. Nie obejmuje jednak płacy robotników rolnych ani gospodarstw przynoszących mniej jak 1200 K rocznie, ze względu, że na tych samych podstawach, na których te obliczenia dokonano, tamtych obliczyć nie można. Uwzględnienie tych dochodów bilansu by nie poprawiło.

Emigracja.

Z obliczeń prof. Bujaka wynika, że z ludzi pracujących na roli milion dwieście tysięcy jest zbędnych, niema więc dla nich tam pracy, a zatem i możliwości życia. Przemysł, handel i przewóz, pochłaniający w zachodniej Europie ręce zbędne w rolnictwie, w Galicyi pomieszcza tylko piątą część rąk, które mogłyby znaleźć w nich pracę, gdyby Galicya stała na nieimponującej wcale wyżynie rozwoju gospodarczego Czech. Mamy zatem w Galicyi przeszło milion dwieście tysięcy osób, których kraj wyżywić nie może. O ile niema nastąpić ogólne obniżenie stopy życiowej na poziom Indyi, w których mimo bogactw przyrody śmierć głodowa decyduje ludność, muszą ręce bezczynne znaleźć wyjście, szukając pracy poza granicami kraju.

Problemat emigracji zajmuje od dziesiątek lat polityków i ekonomistów galicyjskich, teoretyków i praktyków, szczególnie tych ostatnich. Ekstenzywna gospodarka naszych rolników istnieć może jedynie przy bardzo niskiej płacy robotnika, gotowego na każde zawołanie do usług dłuższych, czy krótszych, wpatrzonego we dwór, jako wyłączone miejsce pracy. Ta forma gospodarki wymaga wielkiego rezerwoaru robotniczej armii zapasowej, stworzonego agrarną polityką gospodarczą nie dopuszczającą do należnego rozwoju przemysłu, oraz utrudnieniem wychodźstwa.

Gdyby interes i wola możnowładców wystarczyły do wstrzymania rozwoju gospodarczego, to wielka własność rolna w Galicyi skorzystałaby z swej władzy, by kraj otoczyć wysokim wałem, przez któryby się żaden robotnik nie przedostał. I po wieczne czasy trwałyby patryarchalne stosunki tyfusu głodowego, jednego kożucha i jednej pary butów dla mieszkańców całej chaty chałupnika i kilkanaście do kilkudziesięciu centów płacy dziennej, zależnie od pory roku. I prymitywne dzisiaj gospodarstwo potrzebuje nie tyle taniego robotnika, ile konsumenta i wielkich wymaga danin ze strony ludności. Zadłużony obszarznik musi znaleźć nabywcę na parcele swej posiadłości, by bądź przez odprzedanie części swego obszaru po cenach bardzo przewyższających rzeczywistą wartość, oddłużyć resztę, bądź też by zmobilizować możliwie najlepiej kapitał i wynieść się do miasta. Gospodarstwo społeczne nie znosi wypsazanych form gospodarczych, przełamuje sztuczne wały, przemocą wciąga wszystko w wir kapitalistycznej gospodarki.

Po sensacyjnych procesach wytaczanych agentom emigracyjnym, ostrych wyrokach, policyjnych szykanach, odmawianiu paszportów i t. p., nastąpiła era tolerancyi emigracyi. Rząd spostrzegł się, że bilans płatniczy państwa doznaje znacznej poprawy przez przyływ pieniędzy nadsyłanych przez wychodźców, szczególnie z Ameryki północnej. Właściciele dóbr przekonali się, że wartość ziemi w Galicyi uzależniła się od konjunktury gospodarczej Ameryki i z nią związanej emigracyi. Im więcej ludzi jechało do Ameryki, im więcej pieniędzy przywozili, wracając do domu, tem wyższe stawały się ceny gruntów. Stopa życiowa „amerykanina“, chłopa, który się w Ameryce dorobił, znacznie stawała się wyższą od wymagań życiowych ludności, która się z ziemią ojczystą nie rozstawała.

Pogląd na emigrację zmienił się, powoli zaniechano wstrzymywania emigracyi, zajęto się regulowaniem jej, opieką nad emigrantami, starano się opanować emigrację, by ją przystosować do wymogów kapitalistycznej gospodarki w kraju.

Wychodźstwo nie dało się skrupować, ani tamowaniem, ani opieką. Zwiększały lub zmniejszały się koszty wyjazdu za morze, opłacano się stosownie do trudności przez władzę stawianych, przy kupnie paszportu, lub przy przemycaaniu przez granicę. Okupywano się agentom, pokątnym kramarzom, szynkarzom, żydom lub agentom koncesyonowanym — pensyonowanym starostom, księżom lub posłom, którym rząd głodne usta zatkał koncesyą na biuro podróży. Emigracya szła swoim trybem żywiołowo, zależna głównie od popytu rąk na amerykańskim targu, rosnąc i malejąc w miarę kursów na giełdzie nowojorskiej.

Prym w dostarczaniu robotnika Stanom Zjednoczonym wiodą Austro-Węgry w ostatniem dziesięcioleciu 1902—1911 27·9⁰/₀ przybyszów, podczas gdy Włochy dały 26·6⁰/₀, Rosya 21·3⁰/₀, Niemcy 4·5⁰/₀. Stosunek ten nie jest stały, jak wogóle emigracya do Stanów Zjddnoczonych.

Przybyło do Stanów Zjednoczonych:
W latach

	1907	1908	1909	1910	1911	1912
z Austrii	—	82.983	80.853	135.793	82.129	85.854
„ Austro-Węgier . .	338.507	168.529	170.191	258.737	159.059	178.882
„ wszystkich państw ogółem	1,102.507	624.744	613.620	851.663	691.794	655.774

Z tabliczki tej widoczne jest, że bez względu na zachowanie się władz austriackich udział ludności w emigracyi zależny był od zapotrzebowania amerykańskiego, co wynika ze stosunku ilości emigrantów z Austro-Węgier do ogólnej liczby emigrantów.

W dziesięcioleciu ostatniem przybyło do Stanów Zjednoczonych wedle Annual reports of the Commissione General of Immigration z Austro-Węgier:

	W latach						Razem
	1907	1908	1909	1910	1911	1912	
Polaków	59.719	26.423	36.483	60.675	27.515	30.684	405.574
Rusinów	23.751	12.298	15.468	27.759	17.068	21.300	153.251
Żydów	18.855	15.293	8.431	13.142	12.785	10.757	152.590

Na 100.000 w Austrii mieszkających wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych:

Polaków	1.389	614	848	1.411	640	711	—
Rusinów	604	313	394	707	434	542	—
Żydów	844	684	377	587	571	480	—

Pouczającym bardzo jest następujące zestawienie zawodów przybyłych w latach 1902—1911 według narodowości bez uwzględnienia przynależności państwowej:

	Zawody wolne	Robotn. zawod.	Rolnicy samodz.	Robotn. rolni	Służba	Inne zawody	Bez zawodu
Polacy	1.412	47.858	239.133	313.363	127.538	1.870	173.719
Rusini	129	2.916	55.399	52.946	25.900	92	18.097
Żydzi	7.447	383.240	12.774	62.174	68.034	35.999	441.024

Polacy	Rusini	Żydzi
razem: 904.943	156.479	1,010.602

Wynika z tego, że Żydów wyemigrowało z Europy 10% więcej, niż Polaków, że przeważna część Polaków i Rusinów to robotnicy rolni, a przeważna część Żydów to rzemieślnicy. Z wolnych zawodów (lekarze, adwokaci, nauczyciele) emigruje za morze pięć razy tyle Żydów, co Polaków, Rusini wcale nie wchodzą w rachubę.

Podczas gdy Niemcy przywożą ze sobą przeciętnie 28 dolarów od głowy, Czesi 28, Włosi 26, Polacy posiadają 15, Żydzi 14·3, a Rusini ledwie 12·8 dolara od głowy (Dolar = 5 koron = 2 ruble). Za to dostarczamy największą ilość analfabetów.

Niemcy 4·4%, Czesi 1·3%, Włosi 9·8%, Polacy 32·3%, Rusini 50·6%, a Żydzi 20% analfabetów.

Reemigracja, powrót do kraju ojczystego jest podobnie chwiejny, jak emigracja sama, zależy w znacznej części od popytu pracy w Stanach Zjednoczonych, chociaż widoczny jest w niej znacznie większy procent Polaków, aniżeli Rusinów, a bardzo mały Żydów. Widocznie Żydzi jadą, aby w Ameryce pozostać, z Rusinów także bardzo znaczna część na stałe osiedla się w Stanach Zjednoczonych.

Wrócili ze Stanów Zjednoczonych do Austro-Węgier:

	W latach				
	1908	1909	1910	1911	1912
Polacy	28.048	10.292	9.643	18.499	22.560
Rusini	3.966	1.762	1.819	3.710	5.339
Żydzi	1.758	1.398	1.409	1.827	2.121

Kanadyjski Year Book nie rozróżnia narodowości w Galicyi, wszystkich z Galicyi przybyłych wykazuje jako Galicyan, amianowicie:

	W latach				
	1907	1908	1909	1910	1911
Galicyan	16.021	6.911	5.936	4.475	9.329

W r. 1912 wyemigrowały do Kanady z Austro-Węgier 24.683 osoby, podczas gdy w r. 1907 — 22.217, w r. 1908 — 10.916, w r. 1909 — 9.532, w r. 1910 — 10.296, a w r. 1911 — 19.192 osoby.

Emigracya do Brazylii i Argentyny nie obejmuje zbyt wielkiej ilości ludzi:

	W latach						
	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912
Argentyna	6.120	4.659	3.485	4.552	4.542	4.703	6.545
Brazylia	1.012	522	5.317	3.969	3.801	3.327	3.045

osób z Austro-Węgier.

Mimo licznych urodzin ludność Galicyi nie wykazuje wielkiego przyrostu z powodu ubytku przez emigracyę. Ubytek ten obliczają w dziesięcioleciu 1901—1910 na 6.67⁰/_o. W roku 1900 Galicya liczyła 28·4⁰/_o ludności Austrii, w r. 1910 tylko 28⁰/_o.

Emigracya sezonowa.

Przejdźmy teraz do innego zjawiska. Podczas gdy emigracya zamorska zwraca na siebie całą uwagę społeczeństwa i rządu, to wędrownka sezonowa do krajów europejskich mniej rzucająca się w oczy, obejmuje jednak daleko większą ilość ludzi.

Rząd austriacki oblicza dziś emigracyę sezonową swych obywateli na 480.000 osób rocznie; w roku 1904 te same władze oceniały emigracyę sezonową na 100.000; w ciągu dziesięciu lat wzrosła ona zatem pięciokrotnie.

W emigracyi sezonowej, wędrownka do państwa niemieckiego zajmuje pierwsze miejsce. Z całej masy idącej na „saksy“ — 480.000 ludzi — ledwie 30.000 wędruje do krajów nieniemieckich i to 8.000 do Danii, 2.500 do Szwecyi, przeszło 100.000 do Szwajcaryi, 2—3.000 do Francyi, przeszło 2.000 do Włoch, a do Rumunii 12—15.000 robotników. Cena ilości emigrantów polega na granicznych raportach policyjnych.

Pruska „centrala robotnicza“, pod patronatem rządu stojąca instytucya, mająca przywilej wydawania obcym robotnikom legitymacyi, wykazuje w r. 1911/1912 — 729.575 robotników sezonowych, przybyłych z zagranicy, w tej ilości z Austrii:

	W latach				
	1907/8	1908/9	1909/10	1910/11	1911/11
Polaków	81.078	86.050	83.447	77.567	75.851
Rusinów	58.875	75.102	81.956	82.718	77.911

Przeważająca ilość robotników polskich i ruskich w Niemczech w rolnictwie ma zajęcie, podczas gdy Czesi i Niemcy prawie wyłącznie pracują jako robotnicy przemysłowi. Jednak zwiększa się także u Polaków zajęcie w przemyśle.

Spis rzeczy.

	Str.
Polityka gospodarcza	5
Skarb państwa	8
Podatki	8
Państwowy bilans handlowy	15
Finanse krajowe	18
Dochody Galicyi obliczone na podstawie zeznań do podatku osobisto- dochodowego	19
Dochody Galicyi	22
Zasoby pieniężne	23
Banki	24
Kartele	26
Bank przemysłowy dla Galicyi	28
Cła	29
Wpływ ceł na gospodarstwo rolne	30
Cła jako środek wyzysku ludności Austrii przez Węgry	30
Cło od bydła i mięsa	32
Cło jako powód specyficznego austriackiego drożyzny	33
Stan obciążenia hipotecznego	34
Koleje	35
Kanały	37
Szkolnictwo	38
Rolnictwo	44
Podział własności ziemskiej	48
Chów zwierząt domowych	51
Chów nierogacizny	54
Chów owiec	56
Chów koni	56
Przemysł rolniczy	56
Przemysł cukrowniczy	57
Przemysł gorzelniczy	58
Węgiel kamienny	65
Przemysł naftowy	75
Krajowy związek producentów ropy	77
Stosunki robotnicze	87
Ilość robotników ubezpieczonych	89
Kolejarze	93
Górnicy	94
Płaca w górnictwie węglowym	96
Produkcya soli	97
Wosk ziemny	98
Ropa	98
Bilans gospodarczy Galicyi	101
Emigracya	102

Poprawić błędy :

Na stronie	8	wiersz	9	od góry	<i>joskrawie</i> na <i>jaskrawie</i>
" "	8	"	13	" "	brak przecinka między słowami „drożyny“ a „bez“
" "	12	"	12	" dołu	<i>znajdują</i> na <i>znajduje</i>
" "	21	"	4	" "	wykreślić słowo <i>wyższych</i>
" "	21	"	9	" "	" " <i>większych</i>
" "	22	"	7	" góry	" " <i>wyższych</i>
" "	22	"	12	" "	" " <i>wyższych</i>
" "	22	"	13	" "	" " <i>wyższych</i>
" "	22	"	4	" dołu	" " <i>większych</i>
" "	27	"	17	" góry	<i>powstanie</i> na <i>powstania</i>
" "	45	"	11	" "	kropkę zmienić na przecinek
" "	56	"	8	" dołu	<i>1900</i> na <i>1910</i>

